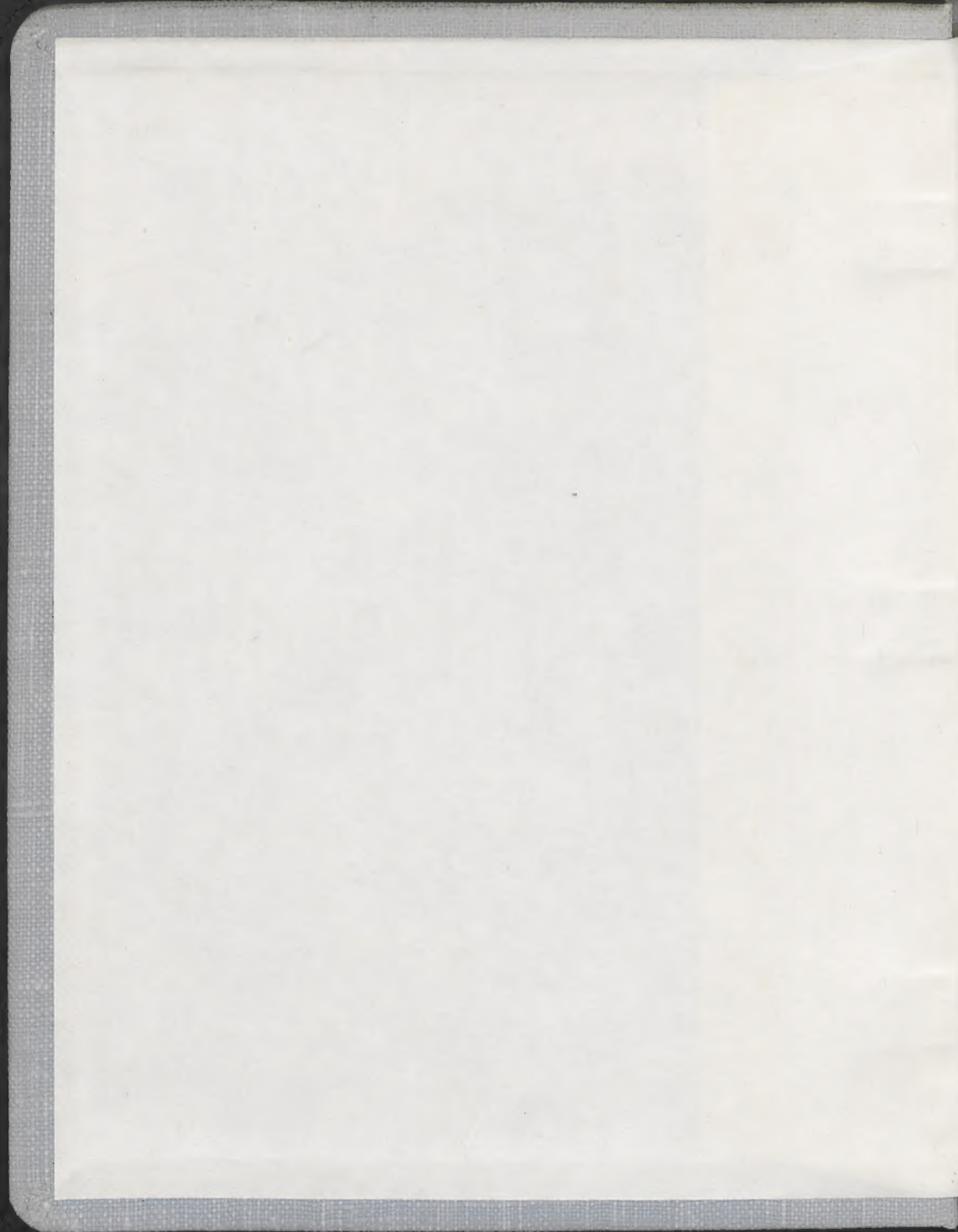


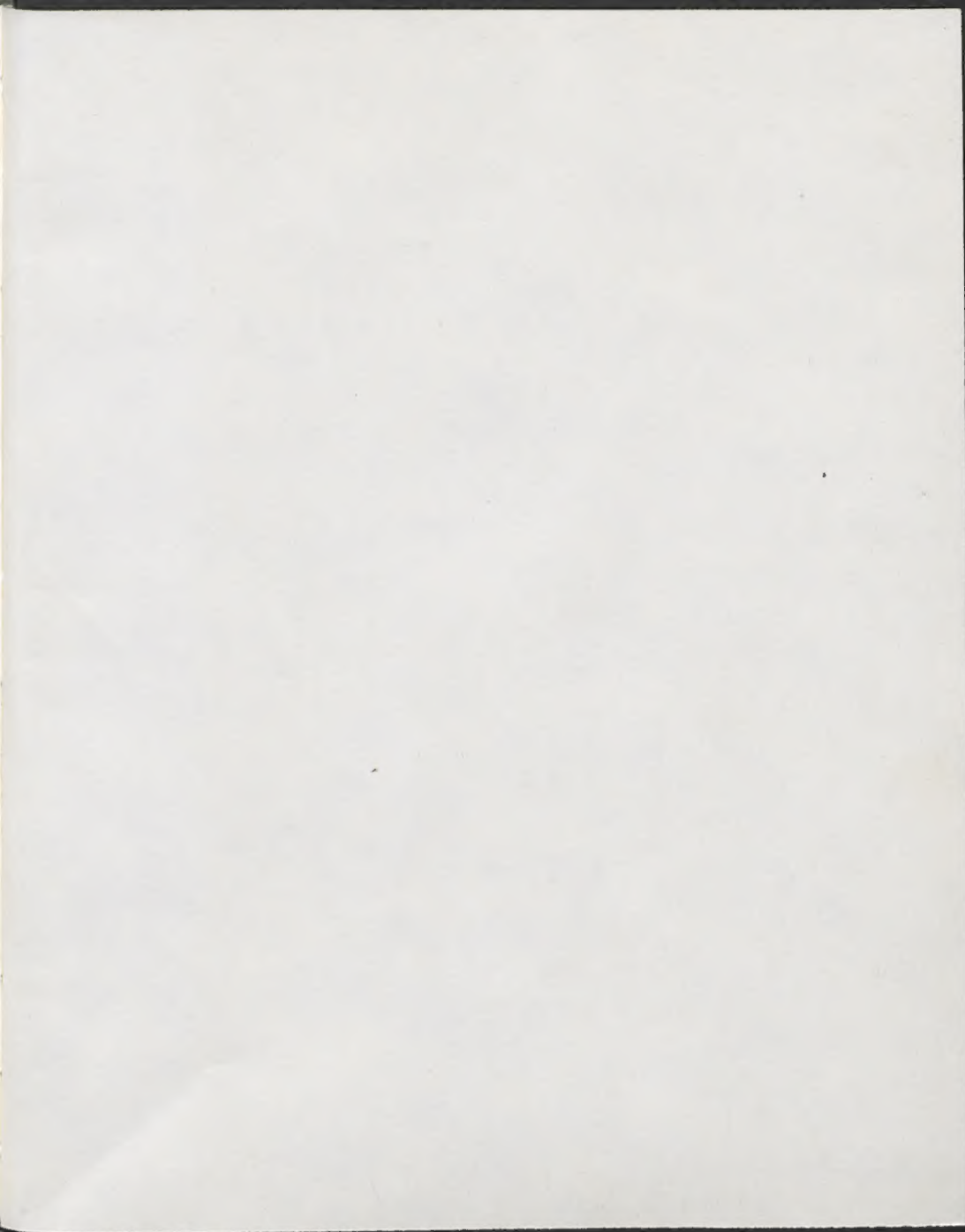
BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XV

136





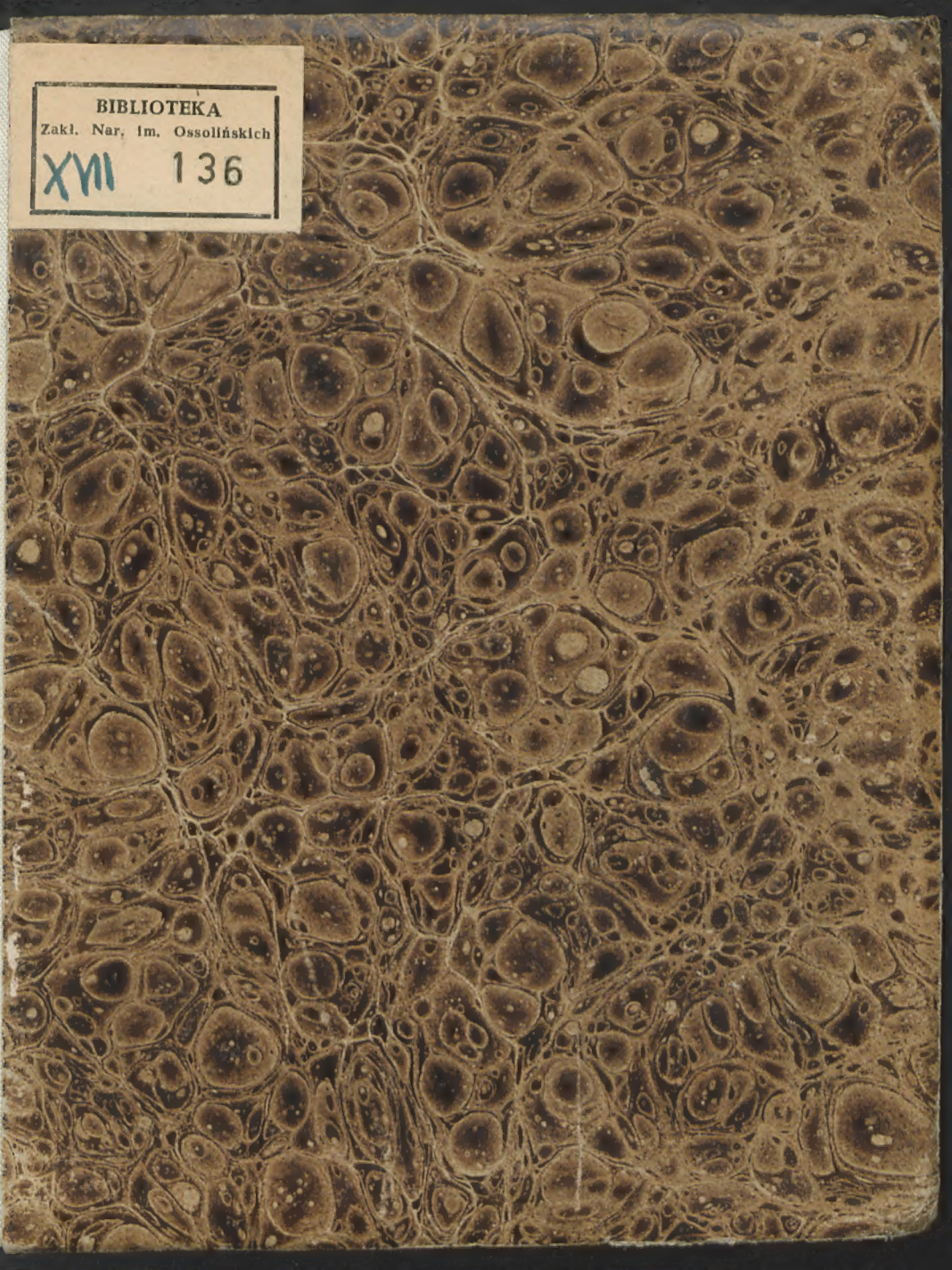


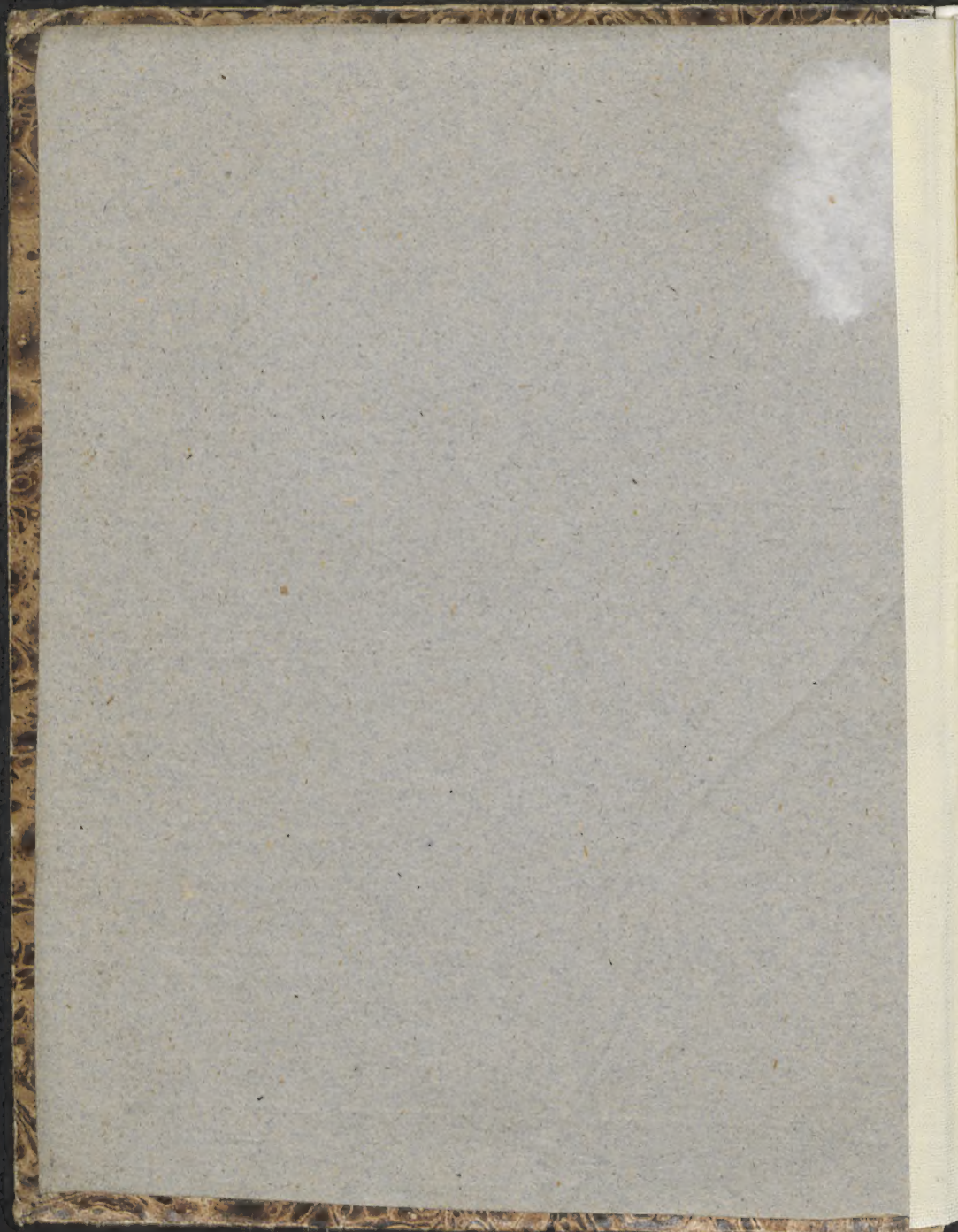
BIBLIOTEKA

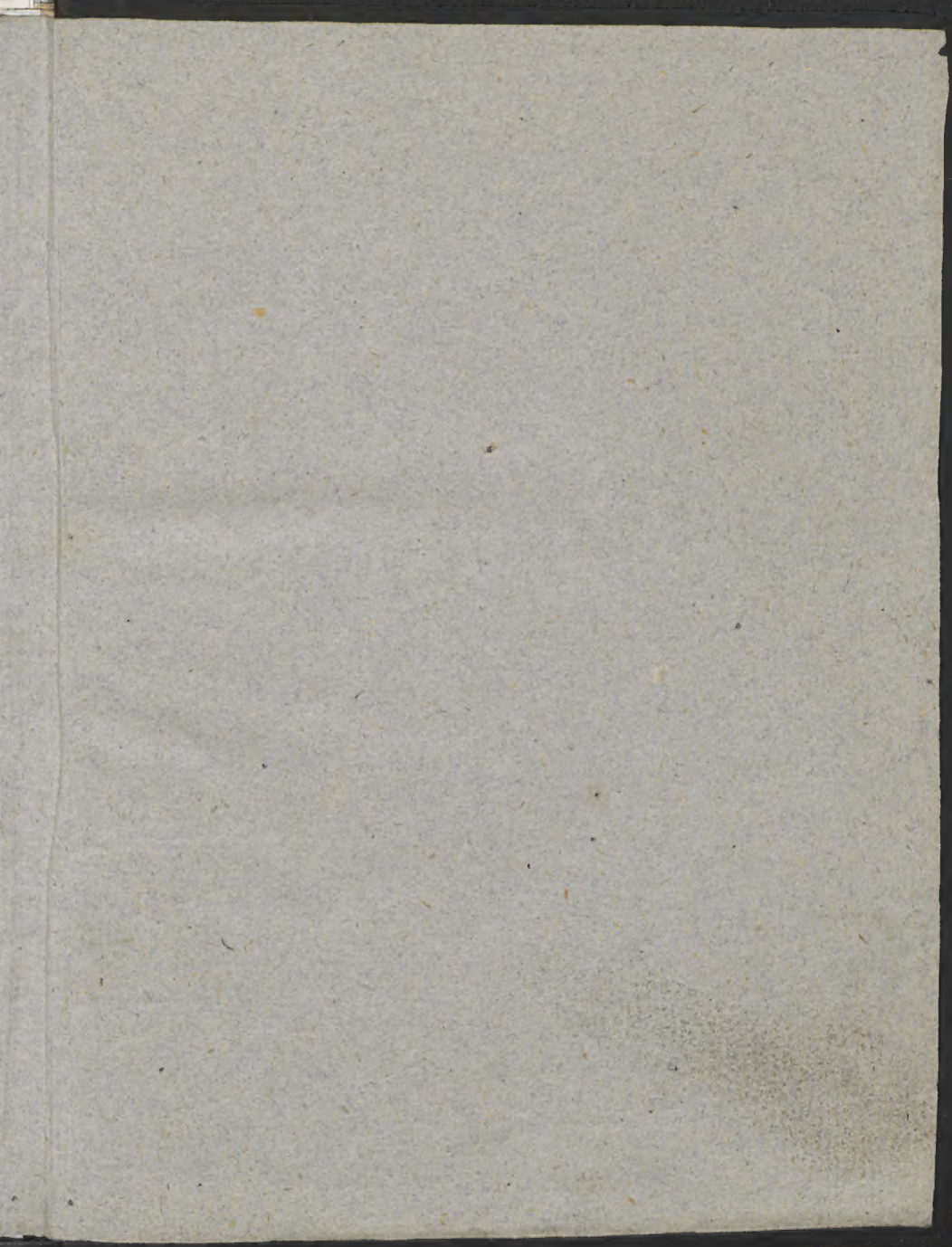
Zakł. Nar. Im. Ossolińskich

XVI

136







[The Welsh hymn]

Elys + 29 str 305

ROBAK
SVMNIENIAZŁEGO

Człowieka niebogoboynego,
y o zbawienie swoje nie-
dbałego.

ubalego.
Scribantur hac in genere aliter

Sanctus & Benedictus

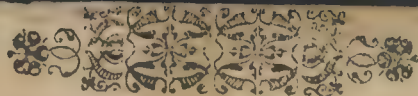
for 1635 see § XVII

14.269

Nie potrzebuie iáwney / v ludzi pochwały /
Ktorey nie syte sercá mieřa wiátr zuchwały.
A ták ktokolwiek czytař / nie wiedzac osoby / -
Ktora tey Książce máley / dodała ozdoby.
Oświádecz wdzięczność gorácy / westchnieniem tu
Arzecz: Pánie y Królu niebieřkiego progu. (Bogu /
Ktor / pokornych sercá / y cnoty zákrýte
Sám widzisz / nágrodz y te / prace známienite.
Ták sie ochorna praca / z twoią chęcią zgodzi / (grodzi.
A Bog świádek skrytych spraw / twoą wdzięczność ná

XV 11-136-III





S V M M A R Y V S Z

Tego co się w tcy Książce zámyka.

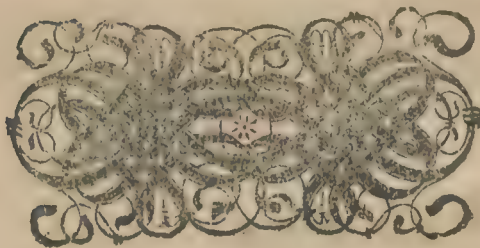
1. **ROZDZIAŁ.** Iz robak sumnienia złego, iest škoda wielka prywatna, y iáko człowieká grzesznego we wnatrz grzechu. karta 3.
2. **ROZDZIAŁ.** O škodách, ktore czyni robak złego sumnienia w Krolestwie, y w sýstkiey Rzeczypospolitey. 6.
3. **ROZDZIAŁ.** Robak złego sumnienia w Stanie Szlácheckim, gdy w nim niektórzy nie sláchetnie żyia. 9.
4. **ROZDZIAŁ.** Robak w Stanie Szlácheckim, gdy nie sláchetnie z poddánymi swoimi postępuia: y co powinni Pánowie poddánym, nie czynia. 12.
5. **ROZDZIAŁ.** Robak zły, gdy Pánowie ná poddáne swoje ciężyć nie słuśne ktáda: y iáko z niewolníkami sobie postępuia. 16.
6. **ROZDZIAŁ.** Robak zły, gdy ieśsze Pánowie krzywdy inje poddánym swoim czynia. 22.
7. **ROZDZIAŁ.** Robak złego sumnienia, gdy obywatele Miast y Miáśteczek, tak Krolewskich iáko y Szlácheckich, wielkie od Pánom krzywdy cierpia. 28.
8. **ROZDZIAŁ.** Robak złego sumnienia, gdy się Szláchćie polski kupiectwem, stanowi swemu nieprzystoynym bawi. 33.
9. **ROZDZIAŁ.** Robak złego sumnienia, gdy w Stanie Szlácheckim, wiele ich nieprzystoynego zbytku zázýváia. 37.
10. **ROZDZIAŁ.** Robak sumnienia złego, gdy ieśsze y inśe zbytku w stanie Szlácheckim w niektórych znáyduia się. 44.
11. **ROZDZIAŁ.** Robak gryzący sumnienie, gdy Pánowie nie st fawory Zydom, z wielka krzywdą Chrześćian czynia. 47.
12. **ROZDZIAŁ.** Robak škodliwy, gdy cne Rycerstwo koronny powinność żołnierska, więcey się czynić domysła. 51.

11. ROZDZIAŁ Robak škodliwy, gdy w stanie mieyskin.
swoy żyia.

12. ROZDZIAŁ. Robak škodliwy, gdy w Sadách znáyduie się nie-
spráwiedliwość. 74.

13. ROZDZIAŁ. Robaká brzytkiego, škody wielkie w duszy czło-
wieka grzesznego czyniacego ; iáko go vmorzyć y zabić, sposób
pewny. 85.

14. ROZDZIAŁ. Ná robaká škodliwego, żeby się w sumnieniu ludz-
kim nigdy nie rodził ; y zámorzony żeby nie ożył. 92.
Praferwátyná.



R O B A K S V M N I E N I A

Złego, człowieka niebogoboynego, y o zbawie-
nie swoje niedbáłego.

*Zeby mu sie każdy przypátrzył, iáko iest brzydká á bárzo
Błodliwy: zpcwnych Autorow, y z sámej experien-
cyej, wśytkim Stanom ná widok wystáwiony.*

Autor do łáskáwego Czytelniká.



Wspolity y dawny iest zwyczaj / iż gdy kto nieżwy-
czáyne y przedtym nie widáne / zwierze ábo roba-
śá iákiego cudownego znajdzie; záraz dostawśy
go / ludziom / ktorzy z przyrodzenia nie tylko o rze-
czách nowych słyszeć / ále też nowym rzeczom przy-
pátrówáć sie prágna / pokázuie. A żtąd że mo-
żniemy Pánowie / przesadzáia sie ná ptaki y bestye
cudzoziemskie / y onych z kóstem nie máłym dostan áa; przy dworze
ich swoim chowáiać y żywić : iáko bawoły / łosie / muły / lwy / ry-
śie / pápugi / łoty morskie / bázanty y inśe rozmaíte; á to wśytko dla
wielechy y pokazania Mágificentiey swoiey. Znázł sie wielom nie
znáiomny zwierz dziwny / ábo raczey robaś cudowny ná polách nárych
Polskich; ále co mowia ná polach? w domu Etanow sacnych ro-
zmáitych. A iesliby sie kto chciáł spytać / żtąd sie wziął y iáko sie wy-
łagł? Łáčno sie domysleć y zrozumieć; iż sie wysłagł z sámcá nieźbo-
żności / á z sámicie wżgárdy Bożey: wychowálá go y wtuczylá niepo-

Wolność życia. Która nie ma tego się obawiać / y nie ma koby
ia strasować. przyszedł do wielkiego wzrośtu / przez człowieka nie
pasterzującego rzeczy ostatecznych; to jest: śmierci / sądu Bożego / pie
kła / y Królestwa Niebieskiego. Także też przez zaniedbanie pilnego
wzrastania oney niezmiernej wieczności / tak niewypowiedzianych mę
czeństew / iako też niewysławionych rozkoszy w chwale Niebieskiej.

Tak tego srogiego robaka / nie może być nasz wietrze bestyey cudzo
wicy / y przez wielkie okrucieństwo swe škodliwej: abowiem w
domu się wyłagzy y wychowawszy / już nie potrafi / ale iawnie się
wypiekin potażuje / y škody wielkie iako rozbojnik domowy w sumnie
niu ludzkim czyni: á tym wielkie / gdy człowiek w komorze serca swe
go / poduśże miętką / pierzem grzechow rozmaitych. nakłána / do smá
cznego wylegania y spánia tej bestyey pokłada. A jeżeli się w tym nie
poprzeże / á żá kásta Boża przez prawdziwą pokutę / tego okrutnego
robaka z domu nie wyrzuci / y mieścić mu aż do śmierci swoiuy de
puści; nieśczęśliwy ná potępienie wieczne z tymże robakiem porędzie:
który go wstawnie trapiąc y gryząc / ná wieki nie wmrze. A przeto
Czytelniku namilży / Przeważ przynadrosza Chrystusa Páná odkupio
ny / proszę cie pokornie / wpadając do nog twoich: żebyś dla miłości
Bożej / y dla miłości Zbawienia twego / poznał dobrze tę bestyę brzy
dliwą / y škody także / które prywatne w duszach ludzkich; á publiczne
w Rzeczypospolitey czyni. A jeśli znayduie się / y przemiestliwa w
domu sumnienia twoiego / wszelákim wśilowaniem stáray się / Pá ná
Bożá goráco prośać; y rády mądrych Spowiedników zázywáiąc:
iako napredzey od siebie iá przez Sákráment pokuty świętey wyrus
zować; á żeby y nannicyßego znáku iey nie zostało / dostátecznie zá
bić y zupełnie zátrácić.

Spósob do poznania y zágubienia tego škodliwego robaka / be
znie widział każdy według stanu swego / szczerze opisány. Day Pánie
Boże żeby go wszyscy / ná chwałę Bożą / y ná pożytek swoy zbawien
ny / szczęśliwie zázywáli. Proszę iedną żeby każdy bez wázy / cokolwiek
się w tej máterey nápiše / chętnie to y cierpliwie czytał; gdyż we
dług náuki świętego Hieronymá. Tego co się w powšechności mo
wi / áden sobie zá swą osobną Przywódc bráć nie ma.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

*Iż Robak Sumnienia złego, jest škoda wielka prywatna,
y iako człowiek grzesznego wewnatrz gryzie.*

NJe podobna rzecz żeby człowiek grzeszny / nie miał do-
znawać trwogi y utrapienia wnetrznego / iásne świad-
ectwo dáie Thomasz święty Doktor Angielski / (in 4.
dist. 50. quast. 11.) gdy mówi: Vermis est conscientia remorsus;
qui dicitur vermis, inquantum oritur ex putredine peccati, & ani-
mam affligit. *Robakiem jest gryzienie Sumnienia, y nazywa się ro-
bakiem, ile rodzi się z pruchniałości grzechu, y duszę trapi: to jest
sposobem robaká wnetrżności gryzącego. Tego robaká y gryzie-
nia / pierwszy między ludźmi doznał Jádám (Gen. 3.) gdy się krył
po przestępstwie przykazania Bózego / darcemnie wciekając. Tak
człowiek grzeszny / nie zátai się przed Sadem Bózym / ktoremu
własne sumnienie jest domowym sędzią / y tysiącem świadków.
Wymyze nieszczęściu Oycowski / był Syn Káim / ktory gdy o-
krutnym bratá swego Ablá niewinnego zaboystwem zmazał r. ce
swoie; porwany od samego Pána Boga do Sadu; płacziwym
głosem (Gen. 4.) począł narzekać: Ecce eijsis me hodie à facie ter-
rae, & à facie tua abscondar, & ero vagus & profugus: Omnis qui
inuenerit me occidet me. Oto wyganiałś mnie dzisiaj od oblicz á zię-
mie, á przed obliczem twym będę się krył, y będę tutajczem y biegu-
nem ná zięmi: Káždy tedy kto mnie znajdzie zabije mnie. Słowa te
są strofującego sumnienia y boiaźni / ktora przeraziła zaboycę.
Abowiem iáko ieden (Cornel. à Lapide in 4. Gen.) napisał: Iż
po zabicíu bratá / zewszad przesładowanie wielkie cierpiał Káim:
Abowiem gdy pátrzył ná ziemię / obaczył / iż wezowie iádem / lwi
zębami / niedźwiedzie pásurami / łonie łopytami / przeciw iemu
powstając. Niebo też nie potażało się łaskawie / ábowiem nie
tylko błyskawice y grzmoty / ale też y pioruny przeciw iemu sro-*

żyły się: Miedzy taką rozliczną boiaźnią/ musiał chociaż w zdrowym ciełe / chory umysł mieszkac. Człowieka grzesznego złe sumnienie/ odwodzi od słuchania słowa Bożego przez wsta Kazno-
dziejskie/ abowiem mniema iż iawnie na Kazaniu strofuia grzechy iego; zaczął nową boiaźnią y zawstydzieniem gryzo się wewnątrz. Dobrze opisał takich Chryzostom święty (Homil. 8. ad popul. Antioch.) gdy mówi: Takie jest grzeszacych obyczaj / iż wszystko w podejrzeniu maia/ cienia się boia / grzmotu się wszelkiego strachia; y gdy widza iż zbiedz się ktorzykolwiek z sobą rozmawia-
ia; maiać złe sumnienie rozumieia że o nich mowa czynia. Taką to jest rzecz grzech / iż chociaż żaden nie strofuit on się obiawia; chociaż żaden nie strąży / potępia; y zawsze grzesznika boiaźliwym czyni.

Pisze Plutarchus o niejakim Bessusie (lib. de sera. num. vind.) iż gdy złośliwie Oycą swego zabił/ a ten zły wczynek iego niewiadomy był; za czasem idąc zaproszony na bankiet/ y iaszkolki świę-
tożące słysząc/ gniazdo ich drzewcem zrzucił/ y wszystkie iaszkolki-
tą pobit. Spytały od przytomnych dla czego by tak pierzchliwie sobie postąpił / y nad niewinnymi ptaszakami okrutnie się pa-
stwił. Odpowiedział: Izali nie słyszycie iako na mie niecnotli-
wie krzyżo/ y iakbym Oycą moiego zabójcy był świadczę? Za-
dziwili się wszyscy około stojący/ y te słowa iego Krolowi opo-
wiedzieli/ y tak sam Bessus iawnie się wydał; a ratyami słusny-
mi pokonany / iako zasłużył był starany. Patrzącies iako dobrze Medrzec (Sap. cap. 17. n. 10.) powiedział: Timida nequitia dat
testimonium condemnationis. *Boiaźliwa złość daje świadectwo po-
tępienia.* Każdy w grzechu iakim ponurzony / gdy słyszy / iż taki
grzech Kapłan na Kazaniu strofuie/ mniema iż to iaszkolki wrze-
szę / y iego złości opowiadaia. Świadczy dawno o tym (Iob.
15. n. 21.) Eliphaz: Sonitus terroris semper in auribus impij: &
cum pax sit ille insidias suspicatur. *Szum strachu grzmi zawsze w
uszach iego: choć będzie pokoy, on się wszędzie zdrady spodziewa.*

Niektorzy Robaką tego złego Sumnienia / żeby ich nie
gryzł

gryzł / chcą zátłumić dobrą myślą; to iest trunkami / muzyką y
inšymi krotosilami / ale sie bázro mylą. Luther on przetkety / w
złościach wielkich ponurzony; gdy sobie y swoim násladowcom /
ktorych sumnienie zawiędzione gryzł / lekářstwo ná to chcą po-
kázác (In Symposiacis cap. 26.) náuczał: Iż ná všmierzenie y
xlzenie gryzienia ná sumnieniu / niemáš osobliwšego lekářstwa;
iáko trunku Bachusowego / to iest winá dobrego / ábo przyna-
mniey piwá chmielnego / ochotnie zázywác; takim ábowiem spo-
sobem serce sie y głowá wwfela / meláńkolia y myśli strášiace
wstępuia. Bázro miła y wdzięczna receptá / ktorey pewnie sam
ten Medyk zázywál / wielom iest przyiemná; y prágnąc tego ro-
baká napoie'm piátym ponurzyć / zázywáia onych słow (Prouerb.
31. v. 6. & 7.) Medrcá: Dawaycie piáté pićie struchláłym od
smutku; wino tym ktorych serce iest w gorzkości: niech piia / ze-
by zápomnieli nędze swoiey; á ná boleść swoie aby wišcey nie
wšpomnieli. Omizerne lekářstwo y dáremne zawody / ábowiem
choćiaz ná mály čas záśnie ten robák / ale pretkło sie ocuciwszy
stáie sie srožšym. Doznał tego Młodzieniec zacny (In vitis Pra-
dicat. p. 4. cap. 10.) imieniem Reginaldus, w rostkóšách y w ro-
zmáitých grzechách żyłcey: ten Studentem w Bononiei bedąc /
W tymże Miešcie wpomniony był przez sen ieden nabožny Żakon-
nik / zeby náwiedził onego światowego Młodzienca / z nádzieia
iz miał pozyskác duše tego. W czym słucháiąc wpomnienia nie-
bieškiego; bez odwołki poszedł do gospody: á iz znáiomí sobie by-
li iáko ziemkowic / przy náwiedzeniu ošwiádezał młodemu czło-
wiekowi chęć swoie / y miłość wprzeymá. Ale Reginaldus co inše-
go pomysłał; domniemawáiąc sie / iz ná to przyszedł / zeby štrofo-
wał życie tego / y postępek swawolne: y ošwiádeczył sie iz mu rad
był / z tą tednáć Kondicyą / zeby z nim nie rozmawiać o śmier-
ci / o piekle / y o wzgárdzie świata. Przyiáł te Kondicya Żakon-
nik / obiecuiąc o tych rzeczách nie mowić; przy pożegnaniu tylkó
kilká słow powiedzić. Cieszyli sie z sobą / y rozmáite discursy o
Wyczyznie / o pokrewnych / o rodzicach między sobą mieli: á gdy

tuż czas do odeszcia Zakonnikowi przychodził/ mając sie z sobą zegnąć; obaczywszy lozko młodzieńca drogo y miętko wstane/ wziął okazyo kilka słow do zbudowania duchownego powiedzieć/ y rzekł: Panie Reginaldzie; rozna daleko pościel Izaiasz Prorok (Cap. 14. ver. 11.) opisuie / gdy mowi: Pod toba będzie rozposzczony mol / á przykrycie twoie będą robacy. To wyrzekłszy y serce młodzieńca przerażiwszy / odszedł. Zaraz po odeszciu Zakonnika/ tak słowa one opánowały serce Reginaldowe/ iz począł sie bázro turbować; á chcąc pozbyć onego robaka gryzociego / według nauki Lutrowey/ nád zwyczaj zázymał dobrej mysli; to jest muzyki / tancow / towarzysztwa / y choyniejszego napoiu winá: ztąd iákożkolwiek zaszypiał / ále gdy minął pierwszy sen/ znówu pierwsza turbácyá nie dała mu odpoczynku/ tak długo; áz musiał młodzieniec wszytkie márnosci y rozkoszy świata tego porzucić/ á do życia sie surowego Zakonnego wdąć. Tu niech każdy wważy iákie sítody prywatne czyni/ robak złego sumnienia w głowie grzesznym/ á niech też wważy/ co sprawuie y w Rzeczypospolitey.

R O Z D Z I A L W T O R Y.

O škodách ktore czyni Robak Złego Sumnienia w Krolestwie, y wszytkiey Rzeczypospolitey.

KTo sie dobrze przypátrzy terázniejszy bázro niedznym y utrapionym czasom w Krolestwie Polskim/ musi przyznać iz tego wszytkiego przyczyna jest robak złego sumnienia ludzi grzesznych; ábowiem Pan Bóg tych karze / ktorzy pogárdzili Zakon y przykazanie iego/ ktorzy opuścili swiate stare obyczáie; wiary prawdziwey Kátholickiey iedność; szczyrość / zgodę/ ná mále przestawanie/ zbytkow sie w picciu/ w stroiách chrońnienie / y tym podobne cnoty Chrzesciáńskie: Zaczym Pan Bóg te kráiny y Krolestwa surowie karze / w ktorych ludzie miéská-
iący

lacy grzechami y swowola/ gniew iego Bozki ná sie ściągają. Nie
 dziw iz Pan Bog ciężkimi grzechami / y sprośnościami táwne-
 mi obrażony / Tátárskim okrucieństwem y Schismátycznym / tak
 bázno wiele Miasz y wsi pokarał: y lud ieden niemilosierdzie
 pozabíł / drugi w niewolę ciężką Tátárską zagánił dopuścił /
 tak iz nic inzego nie zostáie tylko serdeczne wzdychání; y słow
 onych Gedeonowych plágliwe powtarzání (Iudic. 6. num. 13.)
Cur apprehenderunt nos hac omnia? Cemu się nas chwyciły te
 wszystkie złe rzeczy. Cemu poddani powstałi przeciwko Panu swo-
 mu / y przywiedli ná pomoc swoje Husce okrutnego pogaństwa
 Tátárskiego: Cemu tak wiele miasz / miasteczek / y wsi popusto-
 syli / y ze wszystkich dobr zupili: Cemu Kościółow tak wiele
 pogwałcili: Káplánow y Zakonników okrutnie pozabíłi / y in-
 se zbrodnie prawie niesłychane porobili: Cemu wszystkie Polskę
 wielkiego strachu / y niewypowiedzianej trwogi nabawili: y wra-
 ca się pytanie: Cemu się nas te wszystkie złe rzeczy chwyciły: Ná
 to pytanie odpowiedzieli Filozosowie Pogańscy / iz tego iest przy-
 czyną ábo przypadek ábo Bozkie zrzadzenie. Politycy zaś mo-
 wią: iz tego wszystkiego ci nawarzyli / którym obmyślanie pokoju
 należało; y którzy dla złej rady nie mądrze sobie postąpili. Ale
 mówiąc prawdę / naprawdźiwszą y naprzedniejszą przyczyną iest
 skáranie Boże / dla wielkich y nie wkaranych grzechow ludzkich.
 Jásnie o tym świadczy pismo święte; ábowiem ilerazy wspomni-
 na utrapienia y náleźdy od nieprzyjaciół Synow Izráelskich /
 zawsze tam przydaje / iz dla grzechow ich Pan Bog obrażony / to
 wszystko złe ná nich przepuszczał. Hieremiasz Prorok / gdy lud ży-
 dowski ná wygnání długie zaprowadzony iest do Babilonu; ba-
 cząc iáko Jerozolima wiele osterociála zostála / lamentując y
 dumając / pyta się (Hier. Thren. 1. num. 1.) Jákóz siedzi Miaszto
 samo pełne ludu / stało się iákoby wdowa / páni narodow. Y nie
 daie sobie insey odpowiedzi / tylko że: Grzech / zgrzeszyło Jeru-
 zalem / przetoż też stało się niestátęcznym. Y Báruch Prorok wi-
 mawiając się z swolimi znajomemi / którzy byli z tegoż Miaszta /
 á bo

8
 a będąc oddalony od nich; opłakiwając ich więzienie y niewola
 (Baruch. 3. num. 10.) mowi: Co to jest Izraelu/ żeś ty jest w ziemi
 nieprzyjaciół twoich: zaszarzałeś sie w cudzej ziemi / splugawi-
 łeś sie z umarłemi: poczytany z temi iestes / ktorzy wstępują do
 piekła. A przyczynę tego nieszczęścia zaraz naznaczył: Opuści-
 łeś studnice mądrości; Bo byś ty był po drodze Bozkiej chodził/
 zaiste mieszkałbyś był w pokoju na ziemi. A Tobiasz święty be-
 dąc w okręcie takichże nawałności y utrapienia z swemi ziemlā-
 mi: gdy narzekali na swoich Hetmanow / y na nierzad Pánow
 przednieyszych / dla ktorych wpádli w ręce y niewola Affrye-
 czykom. On takto bogoboyny / podniósł palec swoy ku Pánu
 Bogu (Tob. 13. v. 5.) rzekł: On skarał nas dla nieprawości ná-
 szych. Już tedy musimy przyznać / że Pan Bog przepuścił do-
 mowego nieprzyjaciela / ktorzy tak hantebne szkody y okrucienstwa
 poczynił / dla tego / iż grzech popelnili lud Polski; iż opuścił stu-
 dnicę mądrości / iż nie chodził po drodze Bozkiej: a náostatek iż
 Pan Bog pokarał nieprawości nasze. Lecz chciałby kto wiedzieć/
 co to są nieprawości / ktore tak wielkie plagi na Polskę przywio-
 dły. Święty Saluianus Biskup Massilienski w náuce y swię-
 toblowości sławny / napisałwszy ósmioro ksiąg o prawdziwym
 rozsądku y opatrności / wyliczył tam swego wieku grzechy: dla
 ktorych słusnie Pan Bog rozmáicie karał: a osobliwie te niepra-
 wości wspomina. Wielkie niedbáłstwo Káplánow w rzeczách
 duchownych y w sprawách im należących: ospáłość przygánną
 Káznodziejow prawdy ludziom śmieie nie opowiadających: grze-
 chow y zbytkow switowych surowie nie skrofuujących: wlec ro-
 zmáitých stanow ludzi przeklectwá / wstáwiczne złorzeczenstwa /
 przysięgania: okrucienstwá pánujących / swawola / wyniosłość y
 zbytki stanu Szlacheckiego: chciwość y łákomstwo bogátych: o-
 sułkowania Kupieckie: niezbobność y wydzierstwa Żołnierskie:
 Pročuratorow w sprawách sądowych z škoda wielką bliznich wy-
 nálatki: niewstydlive brátkowanie osob: nierozsądne ná vrzedy y
 godności ludzi niesposobnych y niegodnych promocyę. A przydátie

tenże światy inſe złości/ Ktote ſie w Kartáginie znáydownáły/ to teſt; iż nierząd wſeteczny wſytkie práwie vlice opánował: iż Wdowy y ſieroty wielkie vtrapienie y nieſpráwiedliwoſci ciérpiał: Do tego vbogich poddánych rák w Miáſteczkách iáko y Wſiách vciſki; Ktorzy pláczliwe głoſy do Niebá poſyłaig; y ra-
czy ſobie życza/ żeby pod regiment Pogánſtwa przyſli/ bo tá-
kich ſrogich wymyſłow/ Ktore oni od Pánów ſwych Kátholickich
ciérpia/ nie czynia.

Tu záſtánowiwy ſie / možeme pomyſlić / ieżeli tej rákie
zbrodnie nie znáyduia ſie w Koronie náſzey Polſkiej/ dla Ktorych
nas rozmaicie Pan Bog Karze? Záprawde z pláczem wielkim
o tym mowić. Mizeri ludzcie ſtekáig y wzdycháig/ ná vtrapie-
nia y ſkody Ktore ciérpia/ ále iednák grzechow/ Ktore tego wſy-
tkiego zlego ſá przyczyng / poznawáć y przez prawdziwá pokute
zániecháć ich nie chcá. Xluſnie Jeremiaſz Proroek nárzekaſanie ná
złości ludzkie (Ierem. 8. v. 6.) powtarza: Pilnowałem tego y ſlu-
chałem/ żaden nic nie mowi coby dobrego było: niemáſz żadnego/
Ktoryby czynił pokute zá grzech ſwoy/ mowiac: A cozem to vczy-
nił. Wſyſcy ſie obroćili ku Bogu ſwemu/ równie iáko Kon Ktory
wſkoł bieży ku potkaniu. Tá ożázy podála pobudke/ żeby tych
czáſow vtrapiionych/ robák zlego ſumnienia/ iáwnie był pokazá-
ny y wydány: áczymby cny naród Polſki/ dobrze go poznawſy;
á przez ſczytá ſpowiedz/ y prawdziwe á godne owoce pokuty/
ſkódlive y brzydkie to monſtrum zátroćiwſy / y zágniewány Bo-
żki Miáeſtat vblagawſy / milego pokoju y dni dobrych tu ná
ſwiecie / á potym onych wiecznych roſkoſy w Niebie / ſzeſliwie
zázywáli.

R O Z D Z I A L T R Z E C I.

*Robák zlego Sumnienia w ſłanie Szlácheckim, gdy w nim
niektorzy nie ſláchetnie żyia.*

D Woiaćie Szlachectwo opisuie Chryzostom Świety. Pierwsze / gdy sie kto wrodzi z Dycą Szlachćicą; ale nie ślachetnie żywot swoy w rozmaitych grzechach prowadzi: taki imieniem tylko Szlachćic a nie rzeczy sama. Z fluza mu one słowa z Psalmu czterdziestego osmego: Człowiek bezdóg we głę nie zrozumiał tego: przyrównany jest bydletom bezrozumnym / y stał sie podobny im.

Drugie Szlachectwo jest; gdy wrodziwszy sie dobrym Szlachćicem / ślachetny y bogoboyny żywot prowadzi / grzechami stanu swego zacnego stara sie wśelakim sposobem nie ośpeć. Takimbył on stary Szlachćic Eleazar: o którym (w księgach wtorzych Machabejskich) czytamy: Iz gdy inśe Żydy przymuszano pod gardłem / zeby mięszo zakazane iedli / iemu też prawie ie w gębe tkano: on raczy obierał sobie śmierć sławną / a niż żywot omierzył; a gdy niektórzy miłosierdziem nie dobrym wzruszeni / dla starey ktora z nim mieli przyiaźni; odwiódłszy go na stronę / prosili aby przyniesiono mięsa / ktorego mu sie godziło pozyswać; aby tak rzekomo iadł / według rozkazania Krolewskiego z ofiarowanego mięsa / y zeby tak od śmierci był wybawiony. Ale on iśł sam v siebie wzać wieku y starości swoiey poćciwość / y wrodzonego Szlachectwa śedziwość: tudzież y z dziećinstwa cnotliwe swe we wśyśkich sprawach zachowanie / y według ustaw świetego y od Boga postanowionego Zakonu. Odpowiedział przedko mowiac: ze raczy wolać śmierć podić. Boć zaprawda (powiedział) tym latom moim / nie przystoi zmyślać; zeby miało wiele młodych mniemaić ze Eleazar wdziewięćdziesiąt lat / dał sie náchylić ku żywotowi Pogąnskiemu; tedyby y oni dla tego mego zmyślenia / y dla mątego czasu skążitelnego żywota byłiby zwiedzieni; a iabym przez to hanby y przeklectwa śedziwości swey nabył. Oiaćko na wielką sławę ten chwalebny Szlachćic zarobił / ze na potomne y długie czasy ślachetne iego sprawy w kronice piśmą świetego zostały. Szlachćicem tedy być nic inśiego nie jest / tylko znacznym być: a znacznym cnotą między pospolitym człowiekiem /

wielkiem/ męstwem y dzielnoscia. Bo dla tego nazwany jest Szlachciec po łacinie Nobilis, że ma być nad inſze notabilis, to jest znaczny cnota: y kto ná on czas/ gdy Herby y Szlachectwá rozdawano/ był znaczny cnota y dzielnoscia miedzy inſemi/ temu ſlachectwo dano. A tak czym dostali Szlachectwá náſzy przodkowie/ tym ie teſz potomkowie ich máia zachować. á czym go drudzy ná on czas nie dostali/ kiedy go przodkowie dostawali/ to teſt/ iz byli niſzemni y nieznáczni cnota: tymzebyſmy ie teſz y teraz ſłuſnie trácić mieli. A ktokolwiek dzisieyſzych czasow ſlachectwem ſie tylko chlubi; á cnoty y dzielnosci przodkow ſwych nie náſláduje/ ſłuſnie ma Pánu Bogu dziekowác/ że ſie onych wiekow nie národził/ kiedy Szlachectwá rozdawano: bo by był pewnie Szlachcicem nie zoſtał.

Tuſz tedy wiemy/ iz Szlachcic ma imie od zacnoſci; potrzeba y to wiedzieć/ co ieſt wlaſnie Szlachectwo: ktore nie inſzego nie ieſt/ ieno cnota á dzielnosc przodkow náſzych. Káždy tedy co ſie Szlachectwem chlubi/ nie ſwym dobrym ále cudzym/ nie ſwo ále cudza ozdoba zdobi ſie y chlubi: ktora iáko cudza ſuknia/ ábo poſyſzana/ rychley nam ſtomote niſz poćciwoſć weſny; ieſlibyſmy teſz ſamey wlaſney ozdoby y poćciwoſci zładinać nie ſukáli; ábo práwá leſſzego ná Szlachectwo nie mieli/ tylko cudza zaſługa. Bo Szlachectwo Confirmácyey potrzebuie/ nie tak od Krolá/ iáko od wlaſney cnoty náſzey/ bez ktorey dziurawe práwo ná nie mamy: y owſem nie tylko nas nie ozdobi cnota y poćciwoſć przodkow náſzych/ gdy ſámi cnot wlaſnych mieć nie bedziem: ále nam teſze bedzie tu wielkiey zelzywoſci/ gdy nas niegodnemi przodkow náſzych názywác beda; ktorych my zacnoſć y zacny národ mázemy y ſpecimy. Tak iáko on Cicero odpowiedział Saluſtiuſowi/ gdy go nowym Szlachcicem názywał: Być moſze (powieda) że przodkowie moi/ nie byli znácznymi przedtym: ále teraz od mnie iuſz poćzna być znácznymi. Od ciebie záś/ day to że przodkowie twoi pierwey znácznymi byli: ále teraz iuſz poćzna być nieznácznymi. Dla Boga co to zá poćciwoſć/ zle ſkápie w ludz ſie w

zacney stáym/ y w dobrym sie stádzie vrodzić. Iżali iefze wiesz/ żeż żywości nie ma / że sie z dobrego stáda wylógi/ á nic dobrego iest? Vbierz ty złá skápe w pozłocisty rzód/ przecie postáremu psem bédzie/ y rodem sie nie ozdobi/ iesli swej włásney cnoty mieć nie bédzie. Tymże sposobem głowieká swawolnego y zlego nie ozdobi Szláhectwo/ áni go lepszym uczyni/ kiedy swej włásney cnoty w sobie nie ma. A tak nie po herbách/ áni po przezwišku ná ski ma być poznawan prawdziwy Szláhcic/ ále po cności/ po światobliwych Kátholickich správách / po szczrym nabożeństwie/ y uczęszániu do Sákrámentow świętych: przez te cnoty przodkowie nási Szláhectwá y sławy wielkiey dostępowáli. Day łánie Boże/ żeby w zacnym stanie Szláheckim cnotá obfitowála; robak który rodzi sie z swowolney wolności Szláheckiey nie pánował y sumnienia nie psował.

R O Z D Z I A L C Z W A R T Y.

Robak w stanie Szláheckim; gdy nie szláhetnie z poddánymi swoiemi postępuia: y co powinni Pánowie poddánym, nie czynia.

NJe każdy tego Szláhcic wuaza/ iż ná pánowanie y rostká zowanie poddánym sá wysádzeni / żeby nie tylko swoim pozýtkiem/ ále też y pospolitym służyli/ y dobrá poddánym opátrowáli; które dobrá sá troiákcie; pozyteczne/ Uczciwe/ y Wlegne.

Naprzód/ pozyteczne; biorąc przykład y náukę od sámeego Pána Boga/ który nie swego ále náшего pozýtku szuka: Zwierchność wielká y naywyższá máiac ná d wšytkim narodem ludzkim/ iáko Stworzyciel ná d stworzeniem swoim. Po Pánu Bogu máia sie przypátrować Rodzicom; po rodzicách wšelákim Vrzádnikom dobrym: którzy wšyscy zwierchności swoiey/ nie dla pozýtku tylko swoiego prywatnego/ ále y dla pozýtku tych ná d którymi sá przełożeni/ záżywáia. Między Pánem włásnym Szláhetney ná-
tury/

tury/ á okrutníkiem złośliwym/ tá jest roznića: je okrutník swego tylko pożytku szuka / y wydzierstwa z poddanych ná pompe światowa/ roszkoſy/ swawola/ y ná zбоgáćenie sámego siebie obraca: á Pan bogobojny nie tylko swego/ ále też y pożytku poddanych swoich. Z kąd poznać iáko też kto poddanym swoim roszkoſzuie. Przodkowie náſi/ ináczey poddanych nie nazywáli ieno dziećmi; bo im też ták/ iáko Wycowie dziećiom roszkoſzowali/ zycząc im dobrze ſie mieć: nie ſłychać żeby ich nazywáli ná ten czas tákimi á tákimi Synami/ chłopami y niemymi beſtyjami/ y inſemi obrzydliwymi tytułami. Z kąd ná on czas/ áz pożytki y roboty nie ták ſpore z poddanych bywały; bo też onego času Pánowie/ nie chciwoſćiom y zbytkom/ ále tylko potrzebie żywota ſwego dogadzáli: iedną wielkiego poſtuſhenſtwá/ wprzeymey zyczliwoſći od nich doznawali. Jáko niegdy doznał tej zyczliwoſći ich Constantius Chlorus (Bároniuſ w Rocznych dziełach. Roku Pánſkiego. 304. n. 3. y 164.) Zachodny Ceſarz; ktery nikomu ſie w ſwoim Pánſtwie nie wprzýkrył/ áni poddanych podatkami nie wciſkał/ y ſlawie wielką miał w wſytkich z ſprawiedliwoſći y łáſkawoſći ſwoiey: ſkarbow nie zbierał/ ále z nich ſobie przyiaćioły czynił. Čáſu iednego/ wyprawił do niego Dioſcleyan poſty ſwoie/ áby go iáko Wćiec Syná/ y w Pánſtwie Rzymſkim towarzyszą wkará z tego; iż nie dbále Pánſtwá ſobie zlecone ſpráwuje: co potym znáć/ powiedział; iż ſie w pieniądze y ſkárby nie opátruje/ á w bogim zoſtáie. On poſty kilká dni zátzymawſzy/ roſpiſał do ſwoich wiernych poddanych/ żeby mu pieniądżmi/ y czym mogą wygodzić/ o potrzebie ſwey przypádeley oznáymuac. Oni tátemu zedániu rádzi będąc/ iż ſie mieli czym Pánu y Ceſáarzowi ſwemu miłemu przyſłużyć/ y iego dobrodziejſtwá zádziejczyc: wielkie Summy pieniędzy w złocie y ſrebrze nánieſli/ z wesołym y ochotnym ſercem/ á ieden ſie nád drugiego przekłádáiąc ſkárbnice iego nápełnili. Do ktorey Poſty wprowadziwſzy/ pieniądże im pokázał/ y powiedział/ g dzie one ſkárby ſwoie chował; y iáko ſie predko zdobyć ná nie mógł. Kzáprawda czegoz poddány wierny/ gdy miłoſć Páná ſwe-

go zna/ nie weźni? Zdziwia sie oni Postowie/ y o oney krostro-
pności Konstancyusowej Dioklecyaną sprawili. Constantius zaś
zwoławszy onych zycgliwych poddanych/ y wezestowawszy/ pienię-
dze im wrocil. Patrząciś iako mało nie wielkie pozytki Pánom/
ktorzy poddanych nie wciścaią/ rosta; aniżeli z podniesienia Czyn-
sow y robot. Dzisieyszych czasow/ gdy tylko sami Pánowie chcą
sie dobrze mieć; role/ łaki/ lásy/ pláce/ ktore sie im podobają/ á
drudzy y dzieci poddanym biora; á przecie sie dluzo/ y rozmaicie
pieniedzy nabývają. Sprawa tedy przyrodzonego y Boskiego po-
winien każdy Pan nie tylko dobro swoje/ ale tez poddanych swoich
obmyślać; y w potrzebach ich zakładac/ od Sasiadow krzywdy im
czyniących/ bronic.

Nadto powinien każdy Pan poddanym obmyślać dobrą we-
ciwe / ktore przynalezo ludziom Chrześcianstkim; zeby cnota w
nich kwitnela/ á złości y wselaćcie nieprawości nie pánowały. Bo
gdzie poddani są dobrezy/ bogoboyni y cnoty miłuiacy; tam sprá-
wiedliwość/ powściągliwość/ pokoy/ zgoda/ y inше dobre wezyn-
ki iásnieią/ á błogostáwienstwo Boskie wszytkiey Rzeczypospoli-
tey iednąią; gdzie zaś tego niemają/ przeklectwo wielkie y zgubá/
ná Pánstwo y Krolestwo następuje.

Nakoniec powinien Pan y Przełożony każdy poddanym swo-
im/ dobr wiecznych zyczyć/ y do nich ie iako moze prowadzić; sze-
śliwa to Párafia / w ktorey nie tylko Ksiadz Proboscz/ ábo Ple-
ban chwale Bozej pomnaza; ale mu tez Pan ile moze pomaga / y
przykład dobry w nabozenstwie/ w sluchaniu Nisey swietey/ y ka-
zania/ także w wezasczaniu do swietych Sakramentow/ y w inszych
pobożnych y miłosiernych wezynkach poddanym dáie: w swietá ich
w droge nie wyprawuiac/ ani ich tez od nabozenstwa insemu poslu-
gami odrywaiac. Gdy tedy Pánowie w tych powinnościach są nie-
dbáli/ Páná Bogá ciężko obrażają; á iesze ciężey/ gdy ná nich cięż-
zary wielkie / y nieznosne roboty y podatki wkładają: dla czego
niebożetá do wielkiej czesto desperáciey przychodzi/ y ná zdrowie
Pánow swych okrutnych nastąpić przemyślaią. Pytał ieden Pan

Agasiz

A gásiłlesá/ iáľkoby mogli bezpiecznie miedzy poddánemi swemi r39
 dzic; zebý sie ich áni bać/ áni háyduťow dla nich chować potrzebá.
 Odpowiedział Agásiťles: Tak/ powiáda/ roskázuý poddánym/ iá-
 ľo Oćiec roskázuie Synom. Toż y Pitágorás rozumiał/ toż y
 wszyscy Silozosowie. Ale osobliwie Páwel swięty/ w pominájąc Pá-
 ny iáľo sie máia obchodzić z slugámi swoimi/ (1. Colos. 4. n. 1.) mo-
 wi: Pánowie/ to co iest spráwiedliwa á słusna/ slugom dawayć iez
 wiedząc ze y wy macie Páná w niebie. A co tu mowi o slugách/ toż
 sie pewnie rozumieć ma y o poddánym/ łtorzy sposobem swoim sá
 slugámi Pánšćiemí. Godna pámieći tá náutá/ táľ ábowiem y Pan
 bezpieczny bedzie od poddánym: poddáni też Páná miľowác / y
 wczúwość przystoyna/ y wierne posłuszeństwo oddáwác beda. Żli
 bowiem tylťo poddáni/ Páná y práwá bać sie máia: ále iesli do-
 brzy/ czemu sie też dobrze y lástáwie z nimi nie obchodzić? Gdy
 ślyšemy iz poddáni od Pánow wćieľáia/ domy puste we Wsiách/ y
 Míasteczách zostáwuia/ pewnie nie dla rośkośy/ ále dla okrucień-
 stwa y wielćiey niewoley. Piśe Salutianus Biskup Mássilley/
 (Baron. A. D. 451. n. 5.) iz Wzredniťow/ y Pánow Rzymśkich táľ
 wielćie było łákomstwo/ y wćisnienie w bogich poddánym: iz Chrze-
 śćianie woleli być pod Pogány y w nich stárey ludźćości Rzymśkiej
 śiufác/ y biezeli do nich nie tylťo w bodzy/ ále y nie podli ludźie: y
 śmie to mowić tenże swięty Biskup/ iz ná on czas dzikie one naro-
 dy/ to iest Gotťowie/ lepszich obyćiaťow byli niżli Rzymiánie.
 Krzywdá záprawde iest wielťa/ iz od tych niespráwiedliwa oppres-
 sya/ y wćisnienie poddáni ćierpia/ w łtórychby práwá swego docho-
 wania/ á nie bezpráwia bezpiecznie spodziéwác sie mogli; iz sie im
 pásterze włásni w drapieźne wilťi/ Wycowie w Tyrány obráćia:
 gdy poddáne swoje teyże religiey Chreśćiáńskiey/ táz Chryśťusó-
 wa łrwia odkupione/ wćisćia. A iz o Krzywdy tych ludźi wtrápio-
 nym/ żaden wzgod ziemśki nic nie mowi/ áni czyni; musi czynić Bo-
 żki. Jáśna mowá Bożka w Psálmie 11. Dla nedze ludźi niedostá-
 tegnych y dla wzdycháńia w bogich teraz powstáne. A táľ był po-
 wstał ná Królestwo Żydowskie zá Króla Dawidá; łtorzy domysli-

wšy sie/ iz takis grzech nadze one trzyletnego głodu/ ná Krolestwo
iego wprowadził: Widzac ciężkość y vtrapienie poddanych swo-
ich/ spytał pokornie Pána Bogá/ dla czego by ich tak karał: y po-
wiedział mu Pan Bog/ (1. Reg. 23.) Iz dla Saulá y dla krwawego
domu iego: iz pozabił Gabaonity. Byli to poddani y studzy
Krolestwa Żydowskiego/ ktorzy mieli prawo iesze od Jozuego
poprzysiężone/ iz ich gubić nie miano/ ale tylko do pewnych okół
Kościoła robot używać. Saul wstąpiwszy ná Pánstwo/ vciskać ich
y zabijać rozkazał: o co sie Pan Bog ná wšytko Krolestwo bárzo
rozgniewał/ y głód długi ná nie przepuścił. A co dziwniejsza/ v-
czynił to po śmierci Saulowej: dla tego iz on grzech/ y za Dawi-
dą Krolá vkarány nie był. Wiáko nam tych czasów oplakanych
wzaychby serdecznie potrzebá/ iz dla takowych Saulow/ ktorzy
niemiłosierdnymi postępkami swymi nád poddanymi/ gniew Boży
nie tylko ná samychsiebie/ ale y ná wšytko Krolestwo obalaio:
gdy dla vciskow vbogich chłopow/ chlopi takie práwie niesłychane
excessy wyrządzaio: ale tuż obaczmy co za vtrapienia/ y ciężkości
poddani od Pánow swoich cierpią.

R O Z D Z I A L P I A T Y.

*Robak zły, gdy Pánowie ná poddane swoje ciężary nieślusne
kłada y iako zniewolnikami sobie postępuia.*

Iz wiele vciskow od Pánow swoich poddani cierpią/ z toż to na-
wiecy pochodzi/ ze Pánowie rozumieią/ iz im wolno wšytko
czynić: á nie wważia/ iz poddani nie są niewolnikami takimi/
takimi byli v Rzymian starych; bo tam ci według práwa/ iako
sami byli zupełnie w celu Pánstich/ tak y wšytko to cokolwiek
mieli y mieć mogli/ Pánom należało; według onego práwa: Stus-
ga cokolwiek ma/ Pánstie jest. Poddani zaś Polscy inakšiemu są
ábowiem mogą mieć swoje własne/ czego im Pan ani za żywoć/
ani po śmierci odjąć nie może. Czym jest stára Konstytucya
Krolá

Krolá Kázimierza. (Roku Páńskiego. 1368.) Aby/ kiedy Kmieć bez potomstwa zchodzi/ to co po nim zostanie/ nie Pánu/ ále bliskim powinnym należało. A iáko do pieniędzy ktore sobie zarabia Pan nic nie ma; tak y do tego coby sobie za one pieniądze kupili/ bądź w dobrách ruchomych/ bądź w nieruchomych. Zład sroga krzywdę czynią Pánowie/ kiedy widząc poddanego bogatego/ biora mu gwałtem nád powinność pospolita; y powinni to według sumienia dobrego nagrodzić/ gdyż poddany Czyny y robotę Pánu oddawszy; nie powinien mu nic wiecey z zarobku swego dawać. y nie potrzeba żeby w subtelnych y chytrych wynalazkach/ chciwość y lákomstwo Pánskie/ przeciw poddanym miejscu miało. Ponieważ iáko Dawid swiety (Plál. 10.) náucza: Spráwiedliwy Pan/ á spráwiedliwość miłuje; słusność rádo widzi oblige iego. Nie potrzeba wykretnych sposobow ná złupienie poddanego wynáydować. Do tego poddani w Polskim Krolestwie/ nie są podobni niewolnikowi względem prac y robot; ábowiem kto jest właśnie niewolnikiem/ powinien wszyt; ie podejmować prace/ ktore tylko Pan nákazuje: bo niewolnik czymkolwiek jest/ zupełnie Páńskim jest. á poddany nie tak/ bo nie powinien Pánu wiecey prace y robot/ ieno ná ktorych jest postanowiony: nie iáko Pan/ ábo Wziednik iego wymysli. Adla tego są rozmaíte Szymowe Státutá o powinnościach poddanych względem robot; y ztad się pokázuie/ że to Rzeczypoospolitey należy stánowiąć/ áby Pánowie nie iáko niewolnikom poddanym rozkázowali/ ále iáko pomocnikom robot swoich/ w pewne tylko dni. Bo gdzieby tá wolność była/ iáko nie dawnemi czasy nástála; nie potrzeba było Státutow o tym ná Szymach kłówać/ wieleby robić mieli w tydzień. Początek poddaństwa ten był/ gdy Pánowie mieli gruntu dosyć/ ále nie mieli kím go zarabiać: przywabili chłopow/ y dali im pewne części gruntow/ z ktorych Czyny pewny/ bądź pieniądzy/ bądź zbożem płacili. Potym ná nie włożyli dzień roboty przez tydzień; bo przedtym nic nie rabiali/ iáko znáć z Konstytucyey Zygmuntowey/ (Roku Páńskiego. 1520.) Potym przydali dwa dni; potym y trzy: iáko we Wsiách/

Biskupich y Kapitulnych starodawny iest zwyczaj. Naostaték y cztery dni; iáko we Wsiách Szlacheckich/ y teraz po wielkiey części sie zachowuie. Bo co ná niektorych mieyscách widzimy/ że cały tydzień poddáni robia: to áni z práwá żadnego/ áni z podania przodków/ áni z zwyczáiu pospolitego/ áni z własnósci/ ále z wciśku (iáko powiedáią) Arendarzow naprzód/ á potym y Pánow niemilósiernych poszło.

Áni rzec kto moze: Jz poddány dał sie dobrowolnie w te niewola/ żeby Pan co ieno chce mógł mu rozkázować: bo to y temeré y bez słusney przyczyny rzeczone iest: y sprzeciwiá sie nie tylko práwu pospolitemu/ ktore tego broni; ále y wszytkim zwyczáiom poddanych/ ktorzy áni z początku áni teraz/ nie dopuszczáli ná sie kláść wsielákich ciężarow wymyslnych/ bez pláczu y poniewolenia. Nie rozumie sie to iednák o tych poddanych/ ktorzy Pánu pułdnią/ á sobie pułdnią przez wszytek tydzień robia: bo sie poddáni z Pánem swoim rowno dziela/ y żadney w tym ciężkósci nie máią. Niech tedy każdy Pan wie/ iz poddáni nie sá niewolníkami ich; podobnié sá w tym niewolníkóm/ że odyś od Pána bez woley y pozwolenia tego nie moga/ áni sámi/ áni potomkowie ich. Chybá z przyczyn w práwie pozwolonych; o ktorych iest stára Konstytucya Kázimierzá/ (Roku Pánstiego. 1368.) gdzie pozwala: Omnibus Cmethonibus vt abire possint, si propter excessum Domini deprædentur: vel si Dominus filiam vxoremue, Cmetonis oppresserit: vel si sententiam excommunicationis per annum sustinuerit Oprocz tych y tym podobnych przyczyn/ poddány od Pána odyś nie moze: y gdyby odseďl/ Pan go moze gdziebykolwiek był vpomináć sie iáko swego/ pod winá w práwie opisána; y sam poddány gdy go chce Pan mieć/ powinien ná sumnieniu wroćć sie do Pána/ rzeczy swe obwárowawszy. Z kad źle czynia/ nie tylko ci/ ktorzy cudze poddáne przechowywáią/ (wyiawszy błedy Pánowie o nie niedbáią/ ábo ich zbytńie trzywdza) ále y sámi poddáni/ ktorzy sie do Pánów nie wracáią: wyiawszy żeby dla strogósci Pánstiey/ y niebezpieczeństwa swego nie mogli. To wszytko dobrze rozstrząsnawszy/

nie

nie mogą Pánowie według sumnienia niezwyčajnych robot ná poddane kłásć; gdyzby nie podrybnie z tego ráchunek ściśly dáć musieli/ że ludzi pewnym tylko Kontraktem sobie obowiazanych/ w ciężka niewola zuchwale wdáli.

Jesliby kto spytał: Mżeli Pan słusnie poddanym podwyższyć Czynsz y robot? Odpowiadam: naprzód/ iż może autoritate publica, iáko że to już zdawná uchwalono. Ale tych czasów tak iest podniesiony Czynsz y roboty poddanym/ że nie o tym sie pytać potrzeba/ iesli ich podwyższyć może: ale iesli nie powinna umnieyszyć. Bo od náiecia roley/ domu/ y bydła/ nigdyby Pan tego pożytku nie wziął/ ktory bierze od poddanego: ktoremu nie dáć nic innego/ ieno rola/ dom y bydło/ á to tylko raz. Do tego wważyć roboty/ trzy ábo cztery dni ná każdy tydzień: czego ztąd każdy doydzie/ zá coby te powinność tak wielkú sáćować; doydzie y ztąd/ pomysłiwszy sobie/ gdyby kto chciał ná takie roboty przez cały rok/ tego innego náymować/ coby to kóstowało? Nádro y danine/ ktora powinni Pánu w pieniadzách/ kúrach/ gesiách y innych drobných rzeczách. To w kúpe złożywszy/ sumnienie każdego rozsodzi/ że dożyć sa obciążeni poddani względem tego/ co od Páná wzięli: gdyz pospolicie byłem tylko raz z początku zakładani bywaia; á potym sami sie o sie stáraia/ także y o domostwa/ y inšie potrzeby.

To przelożywszy/ niech każdy vzna/ iáko iest rzecz obciążliwa y niesłusna/ robić każdy y cały dzień/ wtydzień: y często wszytkich/ to iest gospodarzá/ zone/ dzieci y czeladz z domu ná záciąg wypędzia: kázo bez wyrknienia robić/ iáko iednym bydletom; biia y prawie kátnia: owo zgoła wielkše oppressye/ ánieliby od Pogan ponosili/ cierpia. Ná to/ y nawietkšy niewolnik nie powinien wiecey; bo ten nie sobie żyie ale Pánu/ gdy mu wszytek czas Pan odeymuie. Także podwody nieznosne gdzie ieno y kiedykolwiek Pan káze; by y zá kłkánaście ábo zá kłká dziesiat mil/ á to nie raz w rok/ ale ile sie rázy Pánu podoba; to wszytko strawa y kóstem swoim/ y bywa często (ách niestetyš) że takimi drogami nieznosnemi/ y te troche vboštwa/ co vtrapieni poddani máia/ trácić

muśa. Coż prosię ubogi chłopce/ á swłaszcza ná przednowiu/ gdy w daleką drogę iedzie/ dla koników swoich wziąć ma: poniewaz nie tylko owśa (ktorego ostatek za Osep Pánu dać musiał) ábo czego z sieczką; ále y sianá mu nie stało: á przecie tak są niemilosierni Pánowie/ iż gdy za kilkanaście mil/ do drugiey maietności iego przyiedzie/ áni koników ná trawę puszcí/ áni chłopkowi iesc dać rostkaje: O záprawde okrutne niemilosierdzie; o ktore do straszego Sadu Bozego áppellácy: bo nigdy tá rola niedzna nie stoi zá to/ czego sie ci niebożetá/ w tak ciężkich y częstych drogách nácierpia/ y często w złą drogę iádac nie iednego konia pozbeda/ y woz popsuia. Nádto utrapieni poddáni/ y w swieto pokoju nie máia/ gdy ich ábo do młyná/ ábo ná targ/ ábo w inszych potrzebach w drogę wypráwia. Záprawde tácy Pánowie niebáczni/ nie pámietaia ná przykazanie Boze/ ktore rostkáwie: Pámietay/ ábyś dzień swiety swiecił. Pámietay á nie zápominay/ iáko máś dzień swiety obchodzić/ to jest/ iáko (w wtorych księgách Mojzesowych w Rozdziale 10.) czytamy: Nie bedziesz czynił zadnego uczynku w swieto/ ty y Syn twoy/ y Corl á twoia: slugá twoy/ y sluzebnicá twoia; bydle twoie. 2c. Wiáko w Polsce násey/ bárzo sobie swiętá leńce wázymy; w czym potrzeba zázyć rády madyrych y dobrych Spowiedników. Tu tez nalezo niektóre podatki niezwyčajne: Kiedy poddáni muśa sie Pánu składać ná Wesele/ ná Chrzćiny: gdy sie Syn ábo Corlá xrodzi/ takze gdy sie Pan w drogę iáka wypráwia/ y tym podobne Páńskie potrzeby; do ktorych poddáni nie naleza: chyba zeby z dobrej wolej swej chcieli sie złożyć/ ktora dobrowolność w ubogich poddanych rzadkó moze sie znáydomać/ gdyz niebożetá máia swoje wielkie potrzeby: á Pánowie nigdy ich nie rátuia/ chyba iesli kiedy pozyczanym obyczáiem/ ábo z zapláta drozżsa. Takze y inne ciężkości ktore Pánowie/ ex absoluta potestate ná poddáne kláda/ bez práwa y obyczáiu starodawnego/ przez wodzac ná nich wsytłó/ (bo chłopce trudno sie ma sprzeciwić Pánu) áni iednego ciężaru/ drugiego odpuszczeniem nie wytracáiac. Tácy Pánowie/ kládacy te nowe ciężary/ powinni według sumnie-

nia na restitucya; y biada Spowiednikom/ ináczey ich rozgrzeszą-
 ącym. A o tych Panach co rozumieć/ ktorzy wniesli w zwyczaj/
 zeby im poddani grzyby/ rydze/ orzechy łaskowe/ y insze rzeczy no-
 śili: zrazu prosiło/ że na zbieranie tych rzeczy postano; a potym
 zeby iuz pewną miarkę na każdy rok oddawano: iezeli to rzecz
 sprawiedliwa niech każdy osadzi: kontentuią się niektorzy ba-
 cznieysí czymkolwiek tego/ cokolwiek ktory przyniesie. Albo y to
 dobra/ gdy łaskomi Pánowie Chmiele/ ktore się na chrostach Chlop-
 skich rodzą/ do dworá zbierać każą. Owoce ktore się na ich gruncie
 rodzą/ co najlepšie/ przedawac komu inszemu tylko sobie za káziwą/
 y iáko chcą plác: toż się też rozumie o płotnách/ o Miedzié/ o wo-
 stkách/ o Welnie y inszych rzeczách tym podobnym; z wielkim bez-
 práwieniem vbogich poddanych. A co ieszcze cięższa/ gdy Pánowie po-
 niewalają poddane swoje/ aby nie kupowali gdzie indziej rzeczy so-
 bie potrzebnych/ ale tylko u nich; w czym wiele niesprawiedliwo-
 ści się znájdzie. Wo naprzód wolność do kupowania/ ktora każdy
 ma de iure naturæ & gentium, poddanym gwałtem odeymia. Po-
 wtore rzeczy ktorychby odbydz nie mogli/ w poddane wciśtać/
 choćby poddani niechcieli; ábo ich tak dalece nie potrzebowali: co
 jest wielkie obciążenie. Potrzebie/ cenia one rzeczy iáko chcą/ y cze-
 goby na targu nie wzięli/ to każą poddanym placic. Takich Pá-
 now Pan Bog nie błogosławi/ tak w majątnościách iáko y w dzieł-
 ach: bo się niedzą z niedzonych ludzi karmia: a niedznych ludzi Pan
 Bog jest opiekunem y obrońcą. Y tak często bywa/ iż co Pan Ociec
 z ciężkością poddanych nábiera y pokupi: to Synaczeł swawol-
 ny przedko márnienie potraci. Dobrze ieden Polityk powiedział:
Błogosławiony to Syn dla ktorego Ociec idzie do piekła. to jest/ gdy
 Ociec z wciśkiem vbogich/ ábo z lichwy/ y niesprawiedliwych Kon-
 tráktow; zostawie wielkie bogáctwa Synom. Do tego niesłusno-
 ści należą Pánowie/ ktorzy przymusza poddane/ pod wino grzy-
 wien placi/ zeby nie kady indziej/ tylko w iego Karczmie piwo pili/
 ktore z ledziatkiego zboża/ (zwłaszcza przez natem Żydom) pluga-
 wó zrobimy/ także y gorzałki: iáko iáko trucizną Chlopow/ mi-

zernych y vbogich meczu; y drogo to oplacząc Łaza/ á niebożetá po pracách swoich rádziby sie czym dobrym posilili: w czym iáko niewola cierpia/ będzie to Pan Bóg czasu swego sądził. Ale ktoż wyliezy ich vtrapienia / poniewaz y woz dobry ábo koła / y inšie rzeczy/ Wzrednicy/ Woznice/ ic. v nich rzkomo pozyczáiac/ gwałtownie biorą ná potrzebe dworstá / á potym popsowane oddaia.

ROZDZIAŁ SZOSTY.

Robak zły, gdy ieszcze Pánowie krzywdy inšie poddányim swym czynia.

Pktáia sie Pánowie ci/ ktorzy sie ieszcze w chciwości swey nie vspokoili: Jezeli sie godzi nád powinność od poddánych/ co wiecey wyciągac? Odpowiedz ná to / iz sie nie godzi: bo przystoi każdemu dotrzymać y zachować práwo iego. A práwo Chłopskie iest/ iz nád pewną powinność/ nie nie bydz powinnyim Pánu: każdy tedy Pan ma to Chłopu wcale zachować. A iesli kto rzecze: Chłopi sie máia dobrze/ mogą znieść y wiecey powinności? Odpowiedz ná to: Iz iesli Chłop przyidzie skład inąd do lepszego bytu/ ábo zá swym przemyślem/ ábo przez dobry posag z zoną: ábo też iz cokolwiek dostało mu sie po swoim zmarłym przyiacielu/ to mu szkodzić nie ma: ále powinność wszytká poddánych ma być wważona y pomiarkowana/ z tym tylko co od Pána máia. A owšem miałby sie każdy cieszyć / gdy sie poddány iego dobrze rzadzi/ y ma iákiekolwiek dostateczki swoje. Nadobnie ieden bázgny Pan powiedział: Kiedy sie poddáni moi dobrze máia; ia sie też dobrze mam. Do nich bowiem záwsze/ iáko do stárbnice swojej/ bezpiecznie vdać sie moge: Kiedy potrzeba iáka przypádnie / we wszytkim mi wygodza: á ia też wszytko im záś zupełnie oddam/ y wdzięcznością nagrodze.

Nie vspokoi sie tu ieszcze Pan chciwy y rzecze: Jezeli mi Chłop nád powinność czego nie pozwoli/ zeruce go á dam komu inšemu/
ktory

Który przyimie na sie wielkie powinności. Odpowiedz na to: Jz y pierwszego Chłopa nie mozesz przez to słusnie zrzucić/ bo sie nie słusney rzeczy v niego domagaś; y drugiego nie mozesz z wielkiesmi powinnościami osądzić/ bo to sądzenie twoie non est tanti, żeby wielkzych powinności godne było: gdyz iakom pierwey rzekł; tak sie wyćiągneli Chłopi w tych powinnościach/ że nie o przydaniu/ ale o wielkim wymowaniu przysłałoby mówić. I iako gdybys rzecz iaka daleko drozey niz stoi cenil/ y inaczey niechciałbys iey przedać: przedanieby to było niesłusne/ y cobys nad słusność brał/ powiniensz wrocić. tak tez kiedy osadzaś chłopą/ y domagaś sie powinności wiecey nizeli twoie osadzenie stoi/ niesłusnie czynisz/ y powinienesz znieść te powinności zbytnie; y za przeszły wciś na grodzić. Rzece iesze kto: Bede prosił poddanych/ żeby raz ábo dwa przez rok/ gdy iaka nagła potrzeba przypádnie/ cokolwiek nad powinność dla mnie uczynili? Odpowiedz: Byles ieno prosił/ á nie groził ani sukał/ y tego w Inwentarz nie wpisował; bo by były prosby vzbroyone. Achcesli aby twoie prosby nie były vzbroyone; prosz ze nie iako zebrał/ ale iako Pan. Zebrał prosi łaski/ nie mając czym oddać: Pan ma prosić poddanych obiecując im nagrody/ ábo posolgowanie w czym inszym: Jeno pospolicie w słowach bywa prosba/ á w rzeczy samey poniewolenie. Co każdego sumnienie niech osądzi; czesto to ábowiem bywa/ iz gdy podda ni czego na prosbe Pánsta nie uczynia/ boiac sie żeby to w zwyczaj nie weszło: o Boze moy iako sie o to Pánowie gniewaia/ długo to pamiętaia; y gdy sie namnieysza okázya poda/ złe to nagradzaia.

Spyta iesze Pan: Jezeli ja osadzaiac teraz kmięcia/ zagrodnika ábo chálupnika/ moze vmowić sie z kmięciem/ żeby mi na każddy dzien przez tydzień/ wpiawszy swiętą/ robił/ y pewne podátki dawał: á zagrodnik y chálupnik wpewne dni robił/ y niektore podatki dawał. Odpowiadaią niektorzy Theologowie/ iz moze: gdy rozmyslnie y dobrowolnie poddany na to zezwoli; poniewaz naucaia: *Scienti & consentienti, non fit iniuria neq; dolus.* Ale tych przymu-

przymusić nie godzi się / Ktorzy się tego sami ani przodkowie ich nie podeymowali; tym też noworonym potrzeba iakiego posolgowania. Znáyduis się y insie niestlusne ciężary / Ktore Pánowie ná poddáne kládą; iáko gdy ná Chlopá Ktorý strojem iest we dworze wielkie pieniądze skłádá / á Pan Chlopá ledáczym odbedzie; y w tym wielka się Krzywda poddánym dzieie. Według slusności / niechby poddáni chlopá sobie ná rok ziednali / (bo y temu w mycie od Pána lichym Krzywdá /) y według umowy / iákoby się im nalepiey zdało / bądź pieniądzmi / bądź zbożem / ábo insiem leguminami pláćili; y ták czynią v bácznych á bogoboynych Pánów. Z strony zaś poborow / Ktore Pánowie od poddáných ták dawnych / iáko y od tych Ktorzy świezo rozmnożyli się / ściśle wybierá; á zaś do poborcow / tylko według stárych kwitow pieniądze odsylá; dwoiá: do grzeszá; y przeciw skárbowi / gdy szyrze poborow nie oddá; y przeciw poddánym; gdy wiecey niż potrzeba od nich wyciągá; w czym się powinni iáko napilniey obaczyć / gdyz to trudno (iáko pospolicie mówią) świecona woda skropić.

Nie godzi się zapomnieć vbogich Komorników y Komornic / ták we wsiách iáko też y w Miásteczách mieszkájących; y ci niebożatká wielkie bezprawia od Pánów cierpią / gdy ich robotami dworskíemi obciążá. Ubowiem iáko żaden nie powinien nic wiecey komu dáć; ieno iáko owá rzecz / Ktora od niego bierze stoi; bo sprawiedliwość zależy in aequalitate dari & accepti. to iest / w równości nieiákiej / Kiedy to co kto dáie / rowna się temu co od niego bierze. Ták tedy iezeli kto wiecey bierze niż dáie; inż przeciw sprawiedliwości czyni; y co nádzwyś bierze bliźniego Krzywdzac / powinien dobrze według sumnienia nágródzić. To się dzieie z temi vbogiem / że máło ábo nic od Pána biorąc / wiele dla Pánów czynić musá; odpráwuie roboty / ná Ktore nie powinni; gdyz według slusności / tylkoby powinni temu gospodarzowi v Ktorego mieszká; bo od niego dobrodzieystwo biera / zá co (ták rozumiem) ábo co dáwać / ábo odrabiać musá. Jezeli tedy kmić Ktorý od Pána ma rolę / bydło / dom / y insie rzzyteczne rzeczy; nie powinien

winten ieno w pewne dni robić: á zá co¿ niebožetá/ to iest Komornicy/ ábo Komornice/ obwiazáni sá ná táka robote do dworu/ iezeli im wedlug niey nie nágródza. Ale rzeczeš ze im dáia iest; o miherne iedenie/ poni. was tařich wiele iest/ ktorzy ledáiatim potármim/ iáko iáko parza dla bydlat/ te rbogie odbywáia: á nie dżiw/ bo tego Pan/ ábo Páni nigdy nie doryczy. Jesze rzeczeš/ ze máia nie/ ktorzy iákie bydelko/ y páša ie ná Pánjim polu; y w tym potrzeba mądrego rozřdku/ iezeli powinien zá to/ co robić. A ieslibyř rzekł: iř gdyby nie robili nie miałby Pan z nich zadnego pozyřku? Odpowiádam: ze teř nie ma zadney škody/ á pozyřek przećie moze mieć nie mály; tak poddány nie suřáiac w potrzebie swey gdiem dziey náiemniřá/ bo go ma w domu: iáco y Pan/ gdy moze mieć dořátek robotníkow/ kiedy ich będzie potrzebá. A ieslibyř kto chciał przyřládem y zwycáiem inřych/ te obćiazenia y řrzywdy wymawiać/ y mowić: Wřáť teř gdzie indřiey to czynia; y przedtym to máieli czynić? Odpowiádam: Nie co gdzie czynia/ to spráwiedliwie czynia/ upátrowáć sie godzi. bo áť pořpolity y řároda wny wřyřřich obycřay/ moze byđ zá řluřny rozumiań: wřáťe řilku/ á nie wřyřřich obycřáiw nie moze. Wo owá Regula: Quod exemplo fit, id iure fieri putatur. rozumie sie o dobrych przyřládach: Wo co ze řlym przyřládem bywa/ řle bywa. Nádto iesli nie/ ktorzy sie znáydúia/ co poddáne wćiřáia/ wymyřlnemi powinnořćiami/ przećie iest innych wiele dobrych/ ktorzy ich nie wćiřáia: á przyřtoř tych raczey niz owych nářláadowáć. Jákož wiele iest dobrego řumnienia Pánow/ ktorzy sie řwiatobliwie y řářláwie z poddánemi obchodza: á osobliwie z Komornikámi y Komornicámi; gdy im dobre y przyřtořnie dáia iest/ roboty ich badř pieniađzmi/ badř leguminámi wedlug řluřnořći nágradzáia: z polá rzeřa/ řářu kópánia / ábo teř iáka inřa iářyno z ogrodá opátrúia. Tych tedy pobořnych Pánow/ potrzeba řoniecznie nářláadowáć; řto prágnie mieć dobre řumnienie/ y řbáwienia dořápieć. W rozdawániu řođziele poddánym/ y w tym bywa nářzeřánia dořátek/ gdy rbogie niewiařy řwóim muřa řtaťi dořláďáć: bo nierowno y iednáko řá

zda może przasć; iako też y nie każdy może iednąko piśać/ ale ieden
 cienko/ a drugi grubo. Tak też y białogłowy nie mogą iednąko
 wprzasć/ ale iedną cienko druga grubo: w czym potrzeba wielkie-
 go baczenia tym/ ktorzy rozdają poddąnym ładziele/ żeby w tym
 niebożetą szkody nie miały: y to też wważyć potrzeba/ które pod-
 dane niewiasty powinny przasć/ a które nie powinny; żeby sie iá-
 ka niesprawiedliwość w tym nie znalazła/ y potrzeba náśládomać
 przykładu Pána Boga sie boiących. bo częstoć Wziednicy y
 Wziedniczi/ wiele rzeczy nowych wymyślają; chcąc sie nieiáko przez
 to Pánstwu przypochlebić: y wiele oni złego broją/ o czym często-
 ć Pánstwo nie wie/ á zwłaszcza w wyższych Stanách: á niemają
 łtoby one zbrodnie obiać. Piękny przykład (w Kronicie święte-
 go Fránciszka w Wtorey części/ księgi listy fol. 222. litera o) cy-
 tamy: Krol Portugalski Dyonizius imieniem/ ten będąc ná łowách
 wpadł był w wielkie niebezpieczeństwo od niedźwiedzia/ który sko-
 czywszy z pągorku/ czego Krol niepostrzegł: wchwycił go w pás z
 tylu pazurami/ y wysádził z łonia ná ziemię/ y osiodłał wszystkie-
 go/ nie było łtoby go porátował: iednąk za pomocą świętego Lu-
 dwika Biskupa Tolosańskiego wybawiony/ iachał tam każdy obiad
 dla niego/ y dworzanow iego gotowano. W drodze potkał iedne-
 go Chłopa frásobliwego y spytał go/ skódes brácie? Z tej wioski/
 odpowie chłop/ w ktorey gotują iest Krolowi; bogday go nieszcze-
 ście potkało. A Krol pámietając iákie go nieszczęście iuz potkało/
 rzecze: Coż ci złego uczynił Krol/ że mu złe zyczysz? Chłopek zaś
 rzekł: Wamci to powiádam Pánie moy/ bo mi sie zdáćie być do-
 brym człowiekiem (znáć że Krola nie zná) nie tak iako tam ten
 sluga Krolewski/ co dla niego gotuje obiad; który mi gwałtem
 wziął łrowe/ y trzech baránow/ y czworo łur/ nie dawszy mi nic za
 to/ tylko powiedział: milcz chłopie/ bo to wszystko dla Krola/ kto-
 ry iest ziemskim Bogiem; y takci mi záplácił moje wbostwo; prze-
 tożem oddał tam wszystkich Dyabłu: á teraz iuz desperowawszy/
 idę tu do moiey budy/ abym nie baczył/ gdy moje wbostwo żréc be-
 da/ gdyż z wielkiego smutku/ podobnobym musiał sie obieścić. Zro-
 zumiawszy

zumiawszy to wszystko Krol / rzekl łagodnie chłopu / zeby za nim po-
 šedł; obiecuiac iz mu wszystko popłaca: y takt przybywszy na miej-
 sce ono / á zrozumiawszy iz takt było / kazał popłacić wszystko co ko-
 wiek wzięto: á potym poimawszy onego złego śasárzã / roztazał
 zeby sie wyśpowiedał / á potym kazał zeby żywego wstrzelano: ná-
 przykład inszym Wzrednikom y slugom swoim / zeby ani poddányim /
 ani komu inszemu nie czynili zadnego wciążenia. O Boże moy / iá-
 ko wiele złego czynią Wzrednicy Páńscy / á Pánowie ná to śpio; y
 bynamniej sie nie wywiáduią / iáko sie ich Wzrednicy zachowuią:
 potrzebnaby bázro zeby Pánowie / iezeli nie Ksiedzá pobożnego;
 przynamniej iákiego człowieka Pána Boga sie boiącego mieli /
 ktoryby szczyrze á niepochlebnie / wszystkie prawdy opowiadał. Lu-
 dwik Krol Fráncuzki miedzy inszemi náukami / ktore zostawiał przed
 śmiercią swoią Synowi swemu pierworodnemu; dwie osobliwie
 do nášego przedsięwzięcia znáyduie / Pierwszą: Synu miły / czę-
 sto sie spowiadał grzechow twoich / á modre sobie Spowiedniki o-
 bieray / ktoryzby cie náuczyć mogli / co czynić á czego sie strzedz
 masz: tákim sie przed nimi staw / zeby cie wolnie y szczyrze kárác / y
 występki twoie tobie wskázac mogli. Wtóra: Pátrz ábys Wzre-
 dniki y Sedzie miał dobre; á pilnie sie pytał iáko sie spráwuią.
 Do rzędu tedy dobrego swych poddánych / potrzebne są wielce te
 dwie náuce / od świętego Ludwiká Synowi swemu podáne. A zá-
 mykając te rzecz (choćby sie wiele inszych rzeczy o wciśkach podda-
 nych mówić mogło) przytaczam one regule z prawá: Iz causae
 miserabilium personarum, máia bydz fauorabiles; to iest: Kiedy z
 niedzińkami spráwá / ma sie kázdy skłaniać do łaskawości raczy niż
 do surowości. Jesli tedy Pánowie z poddánymi będą záżywać lá-
 skawości / iáko z osobami godnymi politowánta / rozsądza sie sami /
 co słusina / á co niesłusina; stárając sie zeby ono pisanie o złych
 obyczajách Polstich było wygłoszowane: Polonia est paradysus Iu-
 daeorum, infernus rusticorum, purgatorium plebeiorum, Dominatus
 famulorum, (videlicet militum) confusio personarum, (gdy ták
 Nieszczánin iáko y Szlachcic bławatow záżywa) luxus foeminarum.

frequentia nundinarum, aurifodina aduenarum. Clerilenta praesura, Hareticorum impostura, libertas prodigorum. prostitutio morum, pincerna potatorum, perpetua peregrinatio: assidua hospitatio, iuris inquietatio, consiliorum manifestatio, aquisitionum iniuratio, legum variatio; quam videt omnis natio. Day Pánie Bože/ aby to w Polsce teraz y potym nie było.

R O Z D Z I A L S I O D M Y.

Robak złego Sumnienia, gdy obywátele Míast y Míasteczek, ták Krolewskich iáko y Szlacheckich, wielkie od Pánow krzywdy čierpia.

Dziwnie zámnożyły sie krzywdy w Míastách y w Míasteczkách; ták Krolewskich / iáko y Szlacheckich. Miedzy inšemi tá osobliwa / iž Pánowie májác dom swoy w Míesście / Gospodarz domu onego synkuie Pánskie wino / miód / piwo y gorzałke: co iest z wielkim wkrętywieniem vbogich Míieszczan / ktorzy podátci / pobory / y inše powinności oddáwác musá. Bywáły supplikácy ná Seymy / vskaržájac sie ná te bezprávia; w czym ácz doškonáley satisfáctiey nie wzięli / tylko te žeby gdy czopowe postanowione będzie / Pánowie tákze májacy tákie domy synkowe / przykládáli sie do Míieszczan: o czym iášny iest Státut (Roku Pánskiego 1593.) w te słowa: Alž sie náyduis niektorzy stanu Szlacheckiego / niektorzy tež Stároštwie; ktorzy w Míesćiech nášych Krolewskich y Duchownych / domy máj / á piwá ná synk dáwáia: tákowi temuž podledz máj / y tákowe czopowe pláćić beda / iáko inši Míeszczanie. To tež potwierdzono ná Seymie. Anno Domini, 1595. fol. 670 y ná Seymie. Anno Domini, 1619. ná ktorým to przydano: Táktež y či ktorzy stody / badž wymierne / badž solwáckowe ná wywárzenie do Míast ábo Míasteczek dáwáia: tedy tákowež czopowe pláćić máj / iáko y inši Míeszczanie od inšych piw.

Aliedy tego nigdy Pánowie nie czynią/ y Czopowego nie dają; iakoż za to satisfactio uczynić według sumnienia/ y nauki sumnistów powinni: pewnie tego iakmuzna vboгим nie pozbedą: ábowiem iezeli Mieszczańie czopów arendowali/ ábo też ad fideles manus trzymáli/ y zupełnie arenda zapláćili; tedyc Mieszczańom potrzeba nágródzić y czopowe im oddać. Ponieważ iásna rzecz iest/ że chociaż Szlachćie może mieć dom w Miesćie/ iednak ma go mieć bez trzymody Mieszczan; iako deklaracya iest/ przy potwierdzeniu praw Koronnych Zygmuntá Augustá/ Roku. 1550. gdy mowi: Aby Szlachća tym snadniejszy obescie mieć moglá/ pozwalamy im tego; áby im wolno bylo w Miasćach/ pláce/ domy/ spis chlerze kupować; á to áby im broniono nie było: ieno tak/ áby iurisdikcyey Mieskiej sie nie zbraniáli: á wýstkie powinności z onych pláców/ y domow podeymować.

Drugie bezpráwie cierpia Mieszczańie/ gdy im Pánowie ciężarow y podatkow przyczyniaia: poniewaz y w Miasćeczách szlachectich Mieszczańie nie są wlasnie poddánemi/ ále są wolnymi ludźmi; ábowiem tylko máia pewny kontrákt z Pány swoimi: według ktorego przysięszy od Pána grunty/ y one kupiwszy/ podieli sie iednak niektórych powinności y podatkow; y wolno Mieszczańinowi/ gdy sobie dom kupi ábo zbuduie/ przedać komu inšiemu/ y z Miasća sie wyprowadzić: iednak z tą kondicya/ żeby ten ktory kupuie/ podiat sie też y powinności/ podatki nalezace Pánu pláćić y oddawać/ á nic wiecey gdyz w Miasćeczách Szlachectich Pánowie dziedziczni/ pewny tylko kontrákt z Mieszcżany dobrowolnie uczynili/ y od Krolow Polskich práwá y przywileie sobie ziednali. Zgad każdy zrozumiec może/ iako niektora Szlachća Polska bárzo grzeszy/ y do restitucyey slusney iest obwiazána; gdy według upodobania swego/ grunty Mieszcżanom swoim wydzieráia/ do prac y ciężarow/ ná i tore według kontráktu z Pánem przysiętego/ nie powinni/ niewola; także gdy práwá y Przywileie od Przodkow swoich onym nádáne/ y od Krolow potwierdzone/ gwałtem wydzieráia/ drápiá y palá; gdy także przymuszaia/ żeby Mieszcżanie

ábo Synowie ich/ opuściwszy gospodarstwo y rzemieślo swoje / z nimi w drogę iechali/ y miasto páchołká ábo háyduka posługi czynili; w czym wielkie bezprawie niebożetá cierpią; przeciwko práwu przyrodzonemu/ przeciwko práwu Bożemu/ y przeciwko Stáratom Koronnym: nád ktore práwa/ lezeli wolność Szlachecka moze co wymyślać/ niech każdy mądry według Pána Boga osądzi; y nie potrzeba állegować złych przykładow niektórych Pánow/ táł świeckich iáko y duchownych: poniewaz nie to 'co sie dzieie/ ále ieżel sie słusnie y dobrze dzieie potrzeba wważać. Day Pánte Boże/ żeby Szlachta Polska/ ná one słowa Chrystusa Pána (Mat. 10.) pámietała: Co zá pozYTEł głowiekowi / chociażby wszyteł świat pozyskał: á ná duszy swey vszerbienie cierpiał.

Trzecie bezprawie cierpią Mieszcianie od Pánow swoich; gdy im Syny y Córki ná służbę do dworu poniewolnie biorą: y przesładają żeby Synowie nie wczyl sie/ ábo żeby sie ná Káplánstwo nie świecił/ ábo też do Żákonu nie wstepowali; co sie znáyduie y we wsiách. Nie słusnie też Pánowie czynią/ ktorzy wino podle ryby táłże ledáiąkie stone/ sledzie/ sol; y inšie rzeczy iáko másto/ ser/ drogo osiácowawszy przedawáć káżą/ y żeby tego z kąd inąd nie dostawáli/ zákázuia: á ten niesłusny ciężar iuz y w Míasteczákch Krolewskich znáyduie sie. A w tym wielka niesłusność/ gdy w Míasteczákch Szlacheckich y Krolewskich Pánowie rzemieślnikom/ to iest; Kowalom/ Slosárzom/ Stolarzom/ Tkaczom/ y inołym/ káżą sobie práwie nápoły darmo robić: do dworu swego zá mile y wiecey drogi/ przychodzić; kedy niebożetá nie raz sie od práwy náczekaia/ y od roboty sie swoiey z niemálo sledo odrywáią: á Pánowie tego namniey nie wważáią/ y owšem czásto kroc w bogiego rzemieślniká/ bez przyczyny posukaia/ y podczas zdespekciua; á miedzy inšemi (ácz wszyscy) ále osobliwie czásto to cierpią tkacze/ gdy im ledáiąko pláca: przedze cienka y słabo dawáią/ ktora mu sie co raz rwie/ z iego wielkim frásunkiem/ przekliná niem/ y vtrudzeniem.

Czwarte bezprawie ponoszą Mieszcianie od Pánow swoich;
gdy

gdy ich podłym/ odeymnym y poślednim zbozem/ y ledaiakim sto-
dem zárzucáia; y drozey to ánízeli słusność wyciąga/ plácić sobie
kaza. A w tym iest wielka niespráwiedliwość/ ze obciázáia ludzł
wolnych/ áby nie kupowáli tam gdzie chcą/ y nie to co by sie im po-
dobác mogło: co iest rcigzenie y krzywdá/ y troiáka niespráwiedli-
wość; gdy zboże podle drogo/ ábo chociaż dobre/ ále tak owies iá-
ko y żyto/ po iednych pieniądząch plácić/ y iesze drozey ánízeli iest
w tárgu/ dawáia; y czesto tak żyto iáko y psenice/ owies iáko y
ieczmien/ według wpodobánia swoięgo ściucia. Pierwsza tedy w
tym iest niespráwiedliwość/ gdy przeciwno zwyčajowi wsłákie-
mu/ ktory to otrzymał/ iz záwše (pospolicie mowiac) dobrze wyz-
sza iest cená psenice niz żyta/ toż sie mowi y o inszym zbożu. A
Theologowie ná to sie zgadzáia/ ze ten ktory rzecz iáką przedáie
drozey ánízeli stoi; powinien wroćić kupuiacemu to wszystko/ co
náń słusność wziął; iesli go iáką osobliwa okoliczność według o-
sádzienia mądrego y bogoboynęgo Spowiedniká nie wymowi.
Druga niespráwiedliwość/ iz podle y poślednie zboże dawáia/ á
drogo sobie plácić kaza; według zaś słusności/ raczyby potrzeba
tániey nizeli dobre ná tárgu iest dáwać; gdyż ze złęgo zboża piwo
dobre być nie moze. y iesze co dobrego zrobić chce/ musi przedniey-
szego zboża Mieszcánin zład ináć zásiac. Trzecia niespráwiedli-
wość/ przeciwno pospolitemu dobremu; bo obywátele y goście mu-
sia złe piwo pić/ dla tego ze z podłego zboża/ bo ow co wárzy piwo
musi dobierác/ zeby ná swóie wyszedł; y tak Pan iest tego przyczyn-
ny/ gdy zboże podle tak drogo iáko y dobre/ á dobre dáleko drozey/
ánízeli w tárgu iest/ Mieszcánom swoim przedáie. Jesliby iednak
w Pánstkim Browárze/ przy Pánstkim naczyniu y wszystkim kóście/
Mieszcánie piwa wárzyli; słusna zeby miał iáką Pan nagrodę/ ie-
dnak według słusności y przystoyności/ á nie według sprosney chci-
wości. Czwarte bezpráwie/ gdy Pánowie w Miásteckách swoich
piekárzow drozey zboże niz w tárgu bywa/ brác y plácić sobie przy-
musáia; w czym wielka takze iest niespráwiedliwość/ y chociaż Pá-
nowie powiádáia/ ze nie utrácą piekárze; moze to być ze nie utrácą

co/ ále tego ná tych ścigaia/ co im drozey przedaia/ y iest grzech
przećiw poſpolitemu dobru/ czego Pánowie ſa przyczyńa. A iezeli
mowia/ że dla tego drozey im zboże daia; bo do pewnego času pie-
niedzy czekaia: y to ſie nie godzi/ gdyżby to było lichwa. Bo ácz
ſie godzi Pánom z poddán/ich ſwoich pożytku szukać/ wſzakże bez
wkrzywdenia ich; bo iáko poddáni Pánom powinni poſłuſenſtwo
y dochody przyſtoyne: ták y Pánowie powinni poddánym ſprawie-
dliwé Pánowanie/ y obrone od wſelákich krzywdy; á dáleko wie-
cey powinni ſámi nie czynić im żadney krzywdy: bo y ánow krzy-
wdę poddánym czyniących/ Pan Bog niebłogoſławi/ gdy ſie nedza
znedzonych ludzi karmia; á nedzonych ludzi Pan Bog iest opieku-
nem y obrońcą. Piekno y zbawienna przeſtroge Chryſoſtom ſwie-
ty Pánom daie/ gdy mowi: *Bojcie ſię wy ktorzy ubogim krzywdę czy-
nicie, macie wy potęgę, bogactwa y pieniądze: ále oni máta naysię-
dzniejszę orężę, wzdychania y nárzekania płacziwe, y toż ſámo uciáze-
nie ktore ćierpia, przyzywa im ráunku z niebá. Te ich oręza domy
podkopuia, granty rozrzucá; y wſelákie narody náwátnoſciami zá-
tapuia: ták wielkie brzemien Pan Bog ma ſáránie o wkrzywdzonych.*
Z Bog áczy moze ſie náuczyć/ iż wſytkim wkrzywdzonym potrzeba
nágródzić/ á nieſpuſzczać ſie ná iálmuzne/ Etorá Żakonnikom/ Ká-
plánom/ y ubogim bywa dána/ ále potrzeba náſládownać Zacheu-
ſá/ Etorý mowił: *Si quem defraudaui reddo quadruplum.* (Lucę
19.) *Jeſlim kogo w czym oſukał nágradzam czworáko. y to teź tenże po-
wiedział: Oto połowicę dobr moich Pánie, dáję ubogim. To nie z cu-
dzych dobr/ ále z moich właſnych: y nie dla tego dawał Zacheuſ/*
áby potym z cudzych dobr zbierał; ále żeby zá grzechy ſwoie Páná
Bogá ublażał; ábowiem z cudzych dobr iálmuzná nie podoba ſie
Pánu Bogu. Jáſny przykład wſpomina Bároniuſ (Roku Pán-
ſkiego. 167. n. 6.) Żył tego wieku y cudý ſlawnym zoſtawał we
Fránciey Láuomárus Opát. Do tego gdy Szláchéic ieden Ermo-
áldus/ pieniedzy nie máło w chorobie poſtał/ ná oſiárę y Jálmuz-
zne/ áby zan Páná Bogá proſił: on ſie onym pieniądzom przypá-
truiąc/ á do Páná Bogá rece podnoſiąc/ z oney Sumy ieden tyłko
złoty

złoty sprawiedliwie nabyty poznał; y rzekł studze który przyniosł: powiedz Panu iż te pieniądze są niesprawiedliwe; á powiedz mu: Gotuy się na wyście/ á wróć coś komu wziął. Idź w pokoiu; My mamy od Chrystusa swoje potrzeby. A gdy to sługa powiedział Panu swemu/ wkrótce im czasie potym umarł; y Pan Bóg wie gdzie się dostał. *Abowiem grzech nie będzie odpuszczony, aż będzie wziatek wrocony.*

R O Z D Z I A Ł O S M Y.

Robak złego Sumnienia, gdy się Szlachcic Polski, kupiectwem, Stanowi swemu nieprzystojnym bawi.

Wielka szkoda dzieje się w Koronie Polskiej/ gdy niektora Szlachta ćwiczenia Rycerskie opuściwszy/ do kupiectwa się y innych zabaw Stanowi swemu nieprzystojnych wdaje: á chłop/ ktoremu się robić około roli y rzemieśła nie chce/ na służbę Żołnierstwa idzie. Przed laty w Polskę/ chłopu na wsi rolę sprawować/ á Mieszczaninowi kupiectwem się bawić własna rzecz była: Szlachcie zaś Rycerskie rzemieśło/ y wojną ustatkowną w reku zostawiała. Nic to im było y kilka lat bez przestanku/ mroz/ goraco/ głód/ y inne trudy cierpieć waleczyć: á to sobie za największe szczęście poczytać/ kto się sławy dobił. A jeśli kiedy pokoy nastąpił/ nie inż Żołnierskich zabaw swoich opuszczali; ale rozumiejąc iż, oby jutro do boiu wsiadać/ zbroie z koniem pogotowiu mieli: á nąd to w polu zawse lud służebny/ iako szkole rycerską młodym ludziom/ trzymali/ z ktorey potym wiele ludzi mężnych y walecznych wychodziło. Zaczyn y Polska z swymi prawami/ y z temi wolnościami wrosła; y granice swoje między dwóie morza szeroko rościagnęła. Teraz wszystkiego zaniechano; wiele Synów Szlacheckich nie wzięło konia osieść: lepiey kuślá/ kart/ kostek/ tańcow/ zalotow świadomi. mało teraz dobrych Żołnierzow w Polskę/ wiecey ich kupcow aniżeli Rycerzow; y záprawde dobrze Sátyr Kochanowskię powiedział:

To nawiększe misterstwo, kto do Brzegu zwoły,

A do Gdańská wie drogę, z zbożem y z pożyty.

Wárzo sie ielá Szlachta tuczyć wołmi/ konmi/ winem/ go-
rzałkó/ piwem/ sledziámi/ płotnem/ rybámi/ storámi/ wołkami/
łoiámi/ zbożem wszelákim; rozdáiąc w Miásteckách y po Wsiách
poddány m swym; wiec y gorzałki (iáko sie pierwey powiedziáło)
ná wysyńt dáiąc; ták iz sie w Miésciech vbogi człowiek nie moze
przed nimi pozwyić. A to sie rozumie nie o tych/ ktorzy ná swoje
potrzebe domowó kupuia/ y ktorzy z swego vrodzáu chováia by-
dło; konie/ zbozá/ y insze rzeczy przedáia; bo co iest z vchowánia
swego/ y gospodarstwa własnego; to sie moze bez zelzenia Stanu
Szlachectkiego przedać/ ná iármárku ábo w dzien targowy. Dał
Szlachćicowi Pan Bog/ niech też od niego drugi sie pozwyi/ iáko
przedtym zá nášych Oycow bywáło. ále włásnie o tych sie rozumie/
ktorzy ábo w domu od poddáných skupiać/ potym to drogo w
Miástách przedáia/ y ná iármárki do przedánia posyłaia. Nie-
przystojna záiste rzecz stanowi Szlachectkiemu/ y Rzeczypospoli-
tey škodliwa/ dla wielu przyczyn. Pierwsza / iz sie tym izy stan
Szlachectki / ábo raczy tráci. iuz bowiem káždy taki/ co sie tym
hándlem báwi/ nie ma być wiecey rozumian tylko zá kupcá/ Aristo-
teles (lib. 6. Polit.) mowi: Kupiectwo iest potrzebne Miástu. Toć
nie Szlachćicowi/ ktoremu y Státutá Koronne tego bronia/ pod
vtráceniem Szlachectwá/ y sam ie tym sposobem tráci. y nie po-
trebá bráć ná przykład inszych narodow/ v ktorých bynawiekszy
Pánowie/ do Indiei wschodnich y zachodnich hándluia/ y kupie-
ctwem sie báwia. Szlachćic Polski rozny iest w Szlachectwie od
inszych narodow; y práwy/ ktore w sobie wiele rzeczy táiemnych
zamykáia; y wolnościá/ ktorey insze narody nie máia; á to dla
tego/ że támeżni zá pieniądze Szlachectwá v Pánow swoich do-
stawáia; w Polsce zaś cnota/ krewia/ y dzielnościá. Przodkowie
nási Szlachectwá nábywáli: dla czego Szlachćic káždy Szlache-
ctwo swoje od przodków wzięte/ cnota/ tákże krewia/ y dzielnościá
ma záwsze zachować. Druga / iz Szlachta itora sie kupiectwem
báwi.

báwi/ wielkie škody stárbowi Krolá Jego Mósći y Rzeczypospolitey czyni: poniewaz za wolnościá Szlachectká/ iedni clá ná komorách Krolewstich nie płacą; drudzy podrymze płaszczytiem/ wielu Kupieckich ludzi y swoich/ y cudzoziemstich za podárunkiem/ z towáry wolno od cel wyprowadzáig. Juz y drudzy Pánowie/ Kupcom ták Koronnym/ iáko y cudzoziemstkim/ z té kondicya woły záprzedaig/ ze ie zá gránice przez sluge swego powinni wystáwić: y przez komory celne wolno clá nie płacąc/ przeprowadzić; náwet tez y gole membrány z podpisem ręki swoiey dáig. Co tesli dobrze czynią/ y iesli praw z wolnościámi od swietey pámieci Krolow Polskich nádánych/ dobrze uzywáig/ niech sie káždy táki tlenie y osądzi? Krolowie wolności nádáli/ z miłości przeciwko poddánym: á oni ná zniszczenie prowontow Pánstich y Rzeczypospolitey/ zwiertutney złości nástepuig. Trzecia/ iz przy tákim kupiectwie/ dzieig sie kradziezy y kzywoprzysiestwá; stáwi Szlachcie ná pograniczney komorze chłopá/ vbrawszy go w háty páchołká swego/ y názwawszy iákim przezwiáskiem ná ski/ á kupiwszy mu kwartę gorzáłki/ káze przysięc/ ze ná potrzebe Pána swego ten towar prowadzi; ze Pánstka powołowczynná; Pánstkie woły zimowáne/ zrobki tez własney obory Pánstiey/ ábo od poddánych w podárku wzięte/ choć tego ták wiele dla zysku nákupił. Tákimze sposobem stáie sie osiudkanie w clách wodnych przez przysięgi; gdzie Szyprowie przynoszą falszywe iurámentá z Grodow/ ktoremi kupieckie zbozá/ y inne towáry pokrýwáig. Nákupi drugi ták wiele beczek sledzi w Gdańsku/ prowadzi ná gore; przysięze ze ná własno potrzebe Pánstka/ á on y pare beczek nie wypotrzebuie. Táke y winá/ ktore kupuig ábo w Gdańsku/ ábo w Wegrzech/ gdy ie potym beczkami przedáig/ ábo ná wyszynk dáig: Wiec tez y beczek soli ták wiele nákupiwszy/ zostáwi sobie beczke iedne y druga/ insie wsytkie poprzeda; ábo chłopá zárcuci y przymusi áby poddánym synkował: ztąd niezmierna škoda Krolá Jego Mósći y Rzeczypospolitey stáie sie; záczym trzeba sie obawiać/ zeby tákich kupcow y z tym przemysłem wiele do piekła nie poszło: n.e oddáigc Bogu co test Bozego; á co

Królewskiego Królowi. a grzech nie będzie odpuszczony / jeżeli wziętek nie bywa wrocony. Plać Szlachcicu albo raczej kupce clo / gdy się kupiectwem bawisz ; albo wiece swoich wolności przy-
stojnie zżyway.

Rzeczysz / wolny Szlachcic od wszelakiego cla y myta. Praw-
da / ale ten co na potrzeba swoje domowa kupuje ; y co z swego
wrodzaju zboża / woły / konie / zc. y wszelakie inšie rzeczy przedaie /
y to w Koronie osobliwie : nie ten ktory zysku wielkiego szukaie
kupuje / przekupuje / wywozi / y wygania za granice / dla czego by
nie tylko cla placić / ale y z Szlachectwa miałby być prymowany.
Niech tak czyt. sobie Statut Zygmuntá Roku 1510. także Roku
1540. A osobliwie potym Zygmuntá Augusta Roku 1550. kiedy
mowi : Iz cla nowego granicznego placić nam winny nie będzie
od tego czasu / stan Rycerski y Duchowny / od wołow ktoreby się w
domach ich uchowały ; albo kupne / ktoreby zbozem ich karmione by-
ły : na co sami / albo sprawce ich / ktorzy takowe woły pozong / na
komorach przysięga powinni czynić beda / aby w tym oszukiwanie ia-
kie nie było : tak iako się na wodnym cle Szlachta zachowywa ;
przez sprawce / albo przez ługi. Także też y o powołowczyźnie ma
być rozumiano. Łąkomstwo wielkie tych niesprawiedliwości nau-
czyło ; y chleba Mieszczanom odeymować / sposob ten pokazało. Stan
Szlachecki nie jest kupiecki ; gdyż może mieć z Ziemiaństwá / y ze
wsí / y z rol swoje pozwyienie. Nie potrzeba tedy kupcom chleba
wydzierać / ktorzy inšego pozwyienia nie mają : Nie potrzeba
Miaśt gubić / y do niedze wielkiej przywodzić ; ktore na samym ku-
piectwie zasiadły. Szlachcic z roley ma swoje obescie ; a Mieszca-
nin nie ieden orać y siać nie ma co. Bać się bázro potrzeba oney
srogiey plagi / ktora pogroził Pan Bog ludowi Izraelskiemu / v
Jeremiaszá Prorożá (Cap. 16.) gdy mowi : Mężczyznę z Niemia-
sta poimáia, y przeniosa się domy ich do obcych ; także role y żony : bo
wyciągnę rękę moję na obywátele Ziemie, mowi Pan Bog : Od namniey-
szego aż do niekfšego, wszyscy za łąkomstwem się wdali. Czego żeby za-
cny Stan Szlachecki wyżć mógł / niech rola poddánym ; kupiectwo
specyce

specyale Szlachecko / y do grzechu prowadzące ludziom mię-
skim / ktorym to przystoi / puścić / wrocić się do swego rzemieśła
Żołnierskiego : a Pan Bóg nam pobłogosławi / y one dobre lata
przywróci ; w ktorych / pograniczne y domowe nieprzyjaciele w-
skromiwszy / albo zgoła zniósł / w pokoju Pana Boga chwalec /
pokoju pożądane / y lat złotych zażyjemy.

R O Z D Z I A L D Z I E W I A T Y.

*Robak złego Sumnienia, gdy w stanie Szlacheckim wiele
ich, nieprzystoynego zbytku zażywaia.*

O Byczacie staropolskie iakie przedtym były / trudno o nich
mówić / bo iuz teraz zaginęły ; nowe iakies nastaly / nie tyl-
to cudzoziemskie / ale (Mnieysaby to byle dobre) Pogani-
skie / Máchometánskie / y insze rozmaite. Wieli się Panowie zby-
tnie łakomego zbierania pieniedzy / a przecie nie nie mają / y o-
wszem wielkie dlugi / z ktorych nie ledaiako wybrną ; Wygryzny mi-
ley / czesto do zguby nieiaktery się nachylaiacey nie mają czym rato-
wać / iako oczywiscie widzimy. Coż w tym jest ? Luxus, albo zby-
tek / ktorymbys nasporzey nátkal / iako morze wszetko pozrze. Po-
czawszy od namnieyszego / wszyscy swietą miernoscia / prostym wy-
waniem fiat / y onym Staropolskim życiem wzgardzili. Pierwey
dobre było w domu piwo / teraz winem piwnice wonieia / każdy chce
wino pić ; iuz teraz piwo ledaiakie robia / bo go tylko między na-
poiem winą / podczas dla pragnienia y dla ochłodzenia zażywaia.
Pierwey Wygysły ubior bołi Polaków naszych okrywał ; teraz ie-
dwabiow / áramitow / złotogłowow pełno. Pierwey proste y rza-
dkie rydwany / czestse siódla miasto poduszek w drodze : teraz bez
połosnych / bez káret drogo zrobionych iezdzić nie chcą. Z sławney
iędzy Szlacheckiey stali się wozownicy / podusznicy / złożkami się
włozac ; zbroyny y iezdny páchołek zginął / y siła meżka rostkosa-
mi struchlala. Na trunki rozmaite / zamorskie y cudzoziemskie /

ną pulmiski od wymysłów; y liczbe niezwyżayną potraw musi
 stawiać/ byle sie pokazać: á marności/ czci y slawy ludzkiej/ ktora
 za nic nie stoi/ nabycić; á miłosierdzie podzwignienia y obrony
 Rzeczypospolitey zaginało. Niedzmemu chlopstwu Roząckiemu/ y
 grubym Tatarom niemasi sie czym ognąć: tak iz Bracia nasze nie
 raz zabicią y w niewola zaprzedaia. Niemieia Pánowie zkad-
 inad obmyslawać ratunku ku obronie Rzeczypospolitey/ tylko z
 poborow á z czopowego/ ktore ná rbogie poddane z cięzkoscią ich
 klada: á iakoby pocieche z poboru zebranego Żołnierza Rzeczpo-
 spolita odnosila/ kazdy ná oko obaczyc moze. Aniedziw/ bo pie-
 niadze z krzywdą ludzką wycisniona; á co jest inzego/ ieno prá-
 wie krew z rbostwa niestusnie y niesprawiedliwie wyciagniona.
 Jaki to wielki wstyd Stanowi Szlacheckiemu/ ze aby nic swego
 nie lozyl/ przez swoje potencyo y niemilosierdzie/ gubi ten stan r-
 bogi chlopsti/ bez ktorego on Pánem byc y obyc sie nie moze; y
 owsem zniszczywszy go/ niedzniekiem zostanie. Tego wszytkego
 przyczyna sa zbytki/ ktore sobie ludzie swiatowi za rostos poczyta-
 ia; á to nizkad nie pochodzi/ tylko ze glupstwo ludzkie/ iako zlym
 inszym rzeciom dobre imiona dalo; tak tez zbytki rostosami ná-
 zwalo. Co prosi za rostos prawdziwa jest w tych ktorzy sie cze-
 sto upiia/ obtyka/ y wsieteczność plodza: y owsem vtrapienie
 wielkie sie znayduie. Albo to nie wielkie vtrapienie ci cierpia/ kto-
 rzy cały dzien y wieksza czesc nocy iedzac y piac marnie trawia.
 Zkad v takich przyrodzona chęć zoladekowa do iedzenia y picia byc
 moze: Jesli sie czasem opilcom y obzercom/ iesc ábo pic w onych
 scogich zbytkach zachce/ tedy to z choroby nie ze zdrowia pochodzi:
 ábowiem iz zoladek w takich ludziach/ az po sam wierzch mlu-
 smrodliwego/ y stonego jest napelniony; co po zgagach/ y po go-
 raczych womitach znać bywa: otoz wielkie pragnienie nie swoich
 czasow/ ani przyrodzonych; takze do iedzenia porannego wzbu-
 dza/ ktore glupi ludzie/ znakiem sobie dobrego zdrowia/ poczyta-
 ia. Nie moze to tedy zadnym obyczaiem byc/ aby nazbyt iesc y
 pic/ ciało poniewoli do wsieteczienstwa prowadzac/ przyrodzeniu

gwałt czyniąc/ rośkośy iakiey prawdziwy człowiek miał używać : y owsem w takich obledliwych rośkośach wielkie ciężkości y niewczasny mizerny człowiek cierpieć musi : iako to nie spać/ ani wstać gdy czas / spać gdy nie czas : gdy sumi w vsiach/ zapalenie w oczach/ głowy bolenie/ w zółdtku gryzienie/ zgągi/ womity sprosne/ perfumy z vszt nie piękne/ podągry/ ręk y nog drzenie ; á co największa/ rozumu przyrodzonego škodliwe naráżenie/ y wiele iniego złego bolesnego y bärzo stomotnego. á to sie tu niektore tylko škody ciała przypominają/ dusze nie wspominając ; Etorą takimi niewczasny/ wszytko swe Niebieskie przyrodzenie gwałci y wmarza/ nie mogąc w takich ludziach dosyć czynić powinności swey/ Etorzy sie w bestye nieme obracają/ brzuchem tylko nie duszą żyjąc : y dla tych niższemnych y sprosznych rośkośy/ wiele prawdziwych y sobie osobliwych rośkośy dusznych opuszczając ; y iusz krocey żyjąc niż inisi ludzie. Nie rośkośy tedy tacy ludzie/ ále meki cierpią dobrowolnie posyławszy : zaczęym wszytkie sprawy ich bezrozumne idą. Dla tego iesze dziećciem będąc Cyrus (iako Xenophon pisze) á przy Dziadku swym Astiagiesie mieszkając ; wstawięznie walezył z podczasnym Astiagiesowym/ Etoremu imie było Sata/ nárzekając na niego/ ze trucizne Dziadowi dawał. Al gdy go pytał Astiagies/ poczym to poznał/ y kiedy to było ? Wten czas/ powiada/ kiedyś obchodząc dzień Narodzenia swego/ goście częstował ; nálewał wam wszytkim trucizny/ bo zarazemescie wszyscy byli y rozum/ y władzą wszytkie ciała stracili/ Naprzod to czego młodszym żaczniarostacie wy czynili : wszyścycie razem w rozmowách wrzeszczeli/ nie słuchając ieden drugiego ; przechwalaliście sie z swoich dziełności : á nágadawszy sie wstaliście do tańcow/ gdzieście nie tylko tańcować/ ále y stać na nogách nie mogli ; y wszyścycie sie byli zápomnieli : ty izes Krolem ich iest ; á oni ze są poddani twoi. Tenże Cyrus/ widząc tegoż Dziadka swego/ siedzącego zá rozmáitemi pułmiskami : O dziadku/ powiada/ iakoz to wielką pracą ponosisz/ do tego wszytkiego sięgając ? Oycá mego chleb tylko á mięso iadając/ y przedko sie tam náładając ; á wy do tego widze nie rychło przychodzi

chodźcie. Nad to widze/ że te pulmiski są brzydkie: bo gdy chleb w ręce bierzysz; nie wćierasz rąk; a skoro sięgniesz ręką w te rozmaite potrawy / tak zarazem serwetę ręce wćierasz / iakobys się czego plugawego dotknął. To acz są zarty chłopiecia małego y krotofilnego / ale pewnie prawdziwe y zrozumem się zgadzające / zdaniem wszytkich ludzi wczonych; ktorzy nie tylko w takich rzeczach nie zwykli zbytkow zażywać / ale się ieszce frąsowali na naturę swoje / iż ie w te niewola iedzenia y picia wprawiła; ktora niewola wielka im przeszkoda do rostkosy duchownych bywała.

Dla tego w Egypcie Ksieża (iako czytamy y Plutarcha /) przy pogrzebie umarłych / ciało wszytko drogami y wonnemi masćcami y ziołmi / y oleyki przyprawiali / brzuch tylko precz wyrzucając; mając go za przyczynę wszytkiego nieszczęścia głowieczego / y niegodnego aby w ciełe na potym mieszkac miał. Krolowi Aleksandrowi / gdy Ada Krolowa Karyey posłała kucharze / aby mu smaczno potrawy czynili; odesłał ie nazad do niej / odpisawszy: Namia Należy lepszé kucharze / do smaczney obiadu czynienia / przeizdziki poranne; a do smaczney wieczery mierny obiad. Także Djonizius Spyciliyski Krol / dowiedziawszy się że w Sparcie osobliwa iakos polewka gotuie / ktora czarna potrawa tam nazywana; kazał z Sparciey sobie kucharza przywieść / y Spartansto polewke czynić. Co gdy kucharz wnetze uczynił; Krol skostrowawszy frąsował się na kucharza / że ie źle zgotował. Na co mu kucharz odpowiedział: Jakiem tak polewke uczynił / iako ia w Sparcie czynia; ales ia ty Krolu nie tak iadł / iako ia w Sparcie iadała; bo tam żaden pierwey tej potrawy nie iada; az pierwey praca y ćwiczeniem spracowanemu iesc się zachce. Gdyz tedy wszyscy mądrzy ludzie / nawet y ci ktorzy bez nauki dobre ćwiczenie y wychowanie mieli; w tych brzuchownych rostkosach nigdy się nie kochali / ale raczey bydlu y bestyomie oddawali. Słusnie tedy każdy bacznym się od tych zbytkow powściągać; a iesc y pić tylko z potrzeby y dla zachowania żywota / nie dla rostkosy: iesc y pić abyśmy żywi byli / nie żyjąc abyśmy iedli y pili. Ludzie to bowiem nie

Pezemni/ ktorzy sie nie rozumem ani cnoty/ ale cielesno zadzo spi-
 wnia: a z ludzi do cnoty stworzonych/ w bydło sie obracalo. Co
 choc Homerus pokazuje/ piše; ze Trytre Bogini poganska/ smac-
 znych bardzo potraw nagotowala towarzysiom Ulyssesowym/ i to-
 rzy sie od onych potraw rozkosznych/ iedni w kozły/ drudzy w swi-
 nie/ trzeci w skapy obrocili. Była to/ ale prawdziwie dale znac/
 iz zbytek w iedzeniu y w picciu te affekty bydlot/ sprawnie w obser-
 cacy y piianicach; ktorzy iako smrodliwi kozlowie/ brzydkie slowa
 z guby swojej wypuszczala: y iako swinie w blocie grzechow cieles-
 nych leza; a iako pyjane skapy upokorzyc sie/ przez szyro spowiedz
 zaniiedbывalo. A to nie mnieyszy zbytek/ gdy tak wielkie posagi
 Rodzice za Cortami swemi dawalo/ y siaty bardzo drogie onym
 sprawnia; panowie tez mlodzi na zaloty sie wyprawuic/ sumno y
 stroyno; pierwey swoje utracalo dobra/ niz posagi biora/ y cze-
 sto posagi nie zone y przyaciela poymuic: zaczym w niezgodzie
 wielkiey mieszkalo/ bo mlody starszy/ albo spetna polak. Wielki tez
 y przyganny jest zbytek/ gdy Panowie nie potrzebne pacholci y cze-
 ladz przy dworze swoim chowalo; Co zdawna Nahum Prorok
 (cap. 3) w duchu wpatrzył: Strojowie twoi iako Szarancz/ ke-
 dy slugi y pacholci nazywa strojami/ ktorzy nie na proznowanie
 mialo byc przyjmowani/ ale zeby zdrowia Panskiego y dobr ich/ zy-
 gliwemi strojami byli. A gdy ich tu Prorok Szarancz nazywa;
 tych opisal/ ktorzy nie dla tego do Pana przystali/ zeby mu wierni-
 mi byli/ y do gumna tego/ przez wprzerme poslugi swoje/ pożytki
 gromadzili; ale iako Szarancz zboze psowali: to jest/ zeby tylko
 iedli y pili/ stroyno chodzili/ Panu dobrej myśli pomagali/ a nie
 nie robili/ a Pany do niepotrzebnych kosztow prowadzili. O Pa-
 nach Dardanskich pisze powazni Autorowie/ iz chowali bardzo wie-
 le slug/ a ci wszyscy czasu pokoju zawiadowali o maitnosciach Pan-
 skich/ y wiernie dochody y pożytki Panskie opatrowali; czasu zaś
 wojny na Zolnierstwo wyprawowali sie/ ktorzy Panowie ich Re-
 gimentarzami byli. Jakiż tedy nie miala i witnac Rzeczpospolita
 Dardanska? poniewaz Panowie sami wshelakich sie zbytkow strze-

gli/ w płaństwie sie y obzerstwie nie kochali/ slug niepotrzebnych
y dármostrawcow nie chowali; zaczął y pieniedzy dostatek tak ná
potrzeby swoje/ iáko tez y wojenne záwse mieli; Żołnierzá tez nie
daleko szukałac/ w domu gotowego znaleźli. Adawşy pokoy przy-
kładom Pogáńskim/ mamy ie w piśmie świętym. Czytamy w pier-
wszych Księgách Młoyżeshowych/ (cap. 14.) Gdy uşłyśał Abrahám/
iz poimány iest Loth brát iego; wypráwił sposobnych ku potyká-
niu słuzebników swoich/ ktorzy sie w domu iego wychowali/ trzystá
y osmnaście/ y gonilié áz do Dan/ á rozdzielişwy towarzysze/ w
derzył ná nie w nocy/ y poráził ie zé. Pátrzciesi Pánowie iáko wie-
le slug miał Abrahám/ z ktorych trzystá y osmnaście co náspo-
bniejszy do wojny z sobá wziął/ pewnie iz tez y przy domu cołó-
wiek ich zostáło. A przecie gdy one wdzięczne gosćie (iáko w tychże
Księgách Młoyżeshowych/ cap. 18. czytamy) przyimował/ pospieszył
sie do Namiotu/ y rzekł Sárze: Bieź-co przedzy, á trzy miáry maki
białey zádziátay, á nágotuy podptomykow: á sam do stádá bieżał/ y
wziął zrámtąd ciéle młodziuchne y wyborne/ y dáł studze; ktorzy sie
pospieszywszy wnet ie wvárzył. Otoż/ máiac tak záčne gosćie/ sam
posiedł do bydła / y dopiero przez sluge iednego/ ktorzy pilnował
stádá z drugiemu/ gotował pokármý. A kedyż prosie podzieli sie
oni trzystá/ izali iuz odstali od Abraháma? Wynamniéy; ále po-
kázuié sie iz Pátryarchá święty nie chował storzypietków y dármo-
stráwców/ ieno takie ktorzy mu wiernie sluzyli/ záśu pokoiu okóło
gospodárstwa; záśu záś wojny okóło dzieła Rycerskiego/ w ktor-
zym iuz wyćwiczeni byli: ábowiem nie báwili sie kóstkami ábo ká-
rámi; także śmiechami/ zártami/ y inşemi rzeczami nie potrzebne-
mi; lecz záśu wolnego/ do spraw rycerskich pilnie sie przez wstáwi-
czne ćwiczenie przyspásabiali. O Jobie świętym świadczą Księgi
iego (cap. 1.) Iz máietność iego byłá siedm tysięcy owiec/ trzy
tysięce wielbłądów/ pięć set iarzm wołów/ y pięć set oslic/ á zelá-
dzi bázro wiele. Czemu prosie písmo święte wprzód wylicza dostá-
tki Jobowe/ wstádách y rzódách / á potym dopiero wspomina
wielką liczbę slug. Dáie przez to znáć/ iz Młoz święty ná to tylko
chował

chował czeladź/ żeby wszyscy dopomagali mu y usługowali/ około
 pożytków y prowentów gospodárskich/ nie żeby tylko przed nim
 stali/ y piętami wierćieli: iáko sie to w Polsce nášey znáyduie/ y
 wieleby ich mogli słusnie od Pánów swoich one stowá usłyszeć/ Kto-
 re niegdyżacny Senator o Dworzánách swoich mówił/ Kiedy rze-
 dem przed nim stáneli/ od stołu wstawszy: *Tym Pánom tylko zá to
 płáć, co ze mna iádáia* Potrzebnych slug powinni Pánowie y po-
 żytecznych chować/ y takich ktorzyby sie w cności/ w skromności y
 w trzeźwości/ á co nawieksza w boiáźni Bozey/ y w Sákrámen-
 tách świętych kocháli. Takich slug powinni Pánowie miłować iá-
 ko zdrowie swoje; ábowiem dobrzy sludzy w pracách Pány zástę-
 puia; y z trudności wychodzić Pánom pomagáia: tak iz zá wiero-
 nemi posługámi ich/ Pánowie we wszystkim szczęśliwe powodzenia
 niemiáia. Żli zaś y swowolni/ iesze wiecey prace y szkody przy-
 czyniaia/ y pochlebstwámi swemi do wielu grzechów Pánów swoich
 przywodzą: ná takich sie trzeba dobrze znać/ gdyż pochlebcy nie ie-
 dnego osiukuią. Jásny przykład tego iest w Dawidzie Krolu/
 (2. Reg. 10. num. 1. & 2.) Ktorego kłamiwe y pochlebne wdanie osi-
 ukało; ábowiem gdy Dawid wchodził przed Absolonem Synem
 swoim/ przyszedł do niego Sybá slugá Misfobozetow/ który był
 Synem Saulowym; y przywiozł z sobą ná osłách dwieście chle-
 bá/ y sto wiazanek rozynków/ y siedm kóšów fig/ y dwoie naczynia
 winá. Agdy rzekł Krol: á Syn Pána twego gdzie iest? Odpo-
 wiedział Sybá: Został w Jeruzalemi mówiac: *Dziś przywróci dom
 Izráelski Krolestwo Oycá moiego.* Tedy rzekł Krol do Syby: *Twoie
 niech będa wszystkie rzeczy, ktore były Misfobozetowe.* O iáko sie dał
 uwieść wpominkom y stowom pochlebnym Dawid/ ze záraz czło-
 wieká niewinnego wtráć w wszystkie dobre iego nie rostopnie poka-
 rał. Pięknie Petrus Damianus o tym piše do Hidelbrándá ná prze-
 łożenstwie będącego/ w te stowá: *Nie dziwuię się że cię człowieká
 mądrego y światobliwego chytróść ludzka zwiodlá; ponieważ Dawidá
 máiacego Duchá Prorockiego Sybá slugá Misfobozetow chytrze skłama-
 wšy, do dekretu nieślusznego przywiodł.* Tak wiele Wziedników y

śluga/ Pány swoje chytrze y pochleбноie oszukiwają/ zá vdáním zlym osoby iákieg/ ná ktora Pánowie nierostropnie y nierozmyslnie/ nie dowiedziawszy sie pewney rzeczy/ srodze sie gniewają y czesto despektuia. A nie dźiw iż do tego grzechu niektórzy Pánowie przychodzą/ gdyż w powieściach pochlebnych rádźi sie kochają; y to nalepszy z nich sługa co umie dworować/ figlować/ cołkolwiek Pan mowi y czyni (choć źle) pochwaląc: prawde mowić/ y to coby Pánu do słuchania nie milego było powiedzieć; Boże uchoway. Tacy Pánowie sług dobrych y bogoboynych/ á zlych spraw ich nie pochwalających/ ná dworze swoim nie rádźi widzą; y dla tego ich záládá okázáyo posul áta y znieważá/ ze niebożetá czásém zásluzonego od Pána nie wziawszy/ z płáčem wielkim odchodzić musz; á záplátá robotníkóm y sługóm zatrzymána/ do Niebá o spráwiedliwosć wola.

R O Z D Z I A L D Z I E S I A T Y.

Robak Sumnienia złego, gdy ieszcze y insze zbytki w stanie Szlacheckim w niektórych znayduia sie.

Niemáły y utrátny zbytek iest/ chować nád potrzebe tak wiele koni y psów/ y obracác ná to wielki koszt/ ktorým mogliby wiele vbogich pozwyć y porátowác: y áczkolwiek nie iest to przygána/ gdy Pan zabawia sie przystoynym myślictwem; iednáź nád przystoynosć y słuszną potrzebe/ zywic tak wiele chátow y wpyłow/ iest bázro przygána: bo te bestye chleb vbogich pozerają/ zá co Pánowie ścisly ráchunek Pánu Bogu dáć musz; ktory ná to im dáł dobra doczesne/ zeby niemi każddy według woleý Bożey jąśował/ y zeby zbáwieniu swemu/ y vbogich porátowaniu służył. Żád poznác ze y wczestowaniá gości potrzebá sie przedz zbytku: Piękna rzecz iest ludźkosć/ y nie skope ludzióm chlebá swego wyczánie/ co pospolicie Polacy mają z przyrodzenia; wstákze y miary w tey spráwie/ y w ludziách bráć mieć potrze-

potrzebą/ tak żeby żaden nie potrzebnie/ y nie potrzebnym ludziom
w częstowaniu zbytków nie czynił: a żeby też to z ludzkości raczy
y z baczenia/ y z choryności złazoney z cnota Chrześcijaństwa/ ani-
żeli z głupiego marnotrawstwa/ y z próżney chwały pochodziło.
Kto abowiem małe dochody ma/ a często hojne uczty sprawuje;
nie tylko swym złe sfałszuje/ ale y przedź zebraćmiem zostanie. Prze-
toż w porządnym Rzeczachpospolitych takim Opiekuny z Urzędu
dawano/ iako szalonym; aby wtrącać daley nie mogli. Zaprawde
też podobny szalonemu/ który ładąskim zasiada y bawi się/ wśpi-
stkie inſze sprawy domowe opuszczając/ a czyni to tylko dla niekto-
rych obłudnych respektów/ y próżney chwały ludzkiej. Wielki on
Kraśsomowca Cicero (w księgach które napisał o Rzeczypospoli-
tej) mowi tak: *Ktorzy uczciami y pułniskami z-
sławności sobie, za-
chowania y ozdoby szukają: okazują się być w cnotcie niedostateczni.*
Dobrze ten zacny Orator powiedział/ gdyż zaiste każdemu na wo-
lę dając a nie przymuszając/ przedzy cnotę y dzielne sprawy swoje
wstawiamy/ y wzięci zostaniemy; aniżeli przez zbyteczne częstowa-
nia/ y brzydkie obżarstwo y piąństwo.

Młody człowiek nigdy ludźmi niżejmiemni stołu swego nie
zasadza; ale godnym y potrzebnym dom swoy otwiera: y dla nich
stoł gotując/ hojność przystoyną pokazuje. Możeć to kto chce
przyjaciela y sąsiada pocztwie częstować/ y ochotnym się gospo-
darzem stawić; iednać bez naruszenia zdrowia y sumnienia swego/
nie dając ani sobie ani miemu gościowi; gwałtowney przyczyny
do piąństwa; abowiem iako ieden napisał:

Is quater est latro, dum se sociumque cruciat,

Vtriusque animam, corpus vtrumque necat.

Kto przyjaciela swego przymusza pić wiele,

Czworakim jest zbrojca, na duszy y ciele.

Dać każdemu na wolę a nie przymuszać. Według onych
wierszów:

Nobilium in catu mos est laudabilis ille,

Vt bibat arbitrio pocula quisque suo.

Zwyczaj jest chwały godny, Szlachcka ozdoba,
Zeby każdy to wypit, co się mu podoba.

Tacy przedtym znaydowali się w naszej Polsce Pánowie zaci-
eni/ ktorzy chociaż sami nie pili/ ale wiele v nich piiano: chociaż sa-
mi mało iadali; ale wiele v nich dostátanie iadano: dla czego sławy
y zachowania/ y wziętości wielkiey/ y zázywota dostapili; y po
śmierci záwsze ich chwalebnie wspominają/ y wspominac beda.
Wiedzieli ábowiem z kim zasiadali/ y iáko łogo czestowali; y ná
co dobra swoje rozsprašali: gdyz wiele jest bogoboynych Pánow/
zbytłami się brzydzacych/ á dostátkow swoich ná pomnozenie chwa-
ły Bozey/ ná ozdobę Kościołow/ ná wspomozenie vbogich/ zázy-
wających. Na sławę swoje nieśmiertelną; áz inšey náciey Leo
Medices, ktory po Míasteczkach y wsiách/ kazał się záwsze o po-
trzebnych ludziách pytać; wzyčajac każdemu czego mu było potrze-
ba: iednych Corti posázac; drugich Syny ná nauki dájac; trzecie
pieniądzi mi y inšemi potrzebami zakładając. Máiá równą sławę
náši Pánowie Polscy/ ktorzy światobliwie intrata swoje rzadzili;
záczym ich pamiątká y zázywota wdzięczna/ y po śmierci nieustá-
jąca záwsze bedzie: á márnotráwcow/ y tych ktorzy dostátki swoje
ná bankiety/ ná sšápy/ ná psy/ ná stroie/ y ná inše zbytki obroćili;
iáko zázywota pamiątká ich zła była/ tak y po śmierci wšytłá gi-
nie. Szczęśliwy każdy/ ktory według kondicyey swojej umie sobie
roztropnie postępować; y zá dárem Duchá świętego disponuje się/
zeby talentami sobie powierzonymi umieć dobrze śáfować/ nie
zaiąkliwie ná one quasty/ ktora każdemu prágnaćemu promocyey
w Królestwie Niebieskim zadána bedzie/ odpowiedział; to jest:
Łáknolem á ná karmiliście mnie zc.

Prawdą że nie każdy jest bogaty/ záczym też nie iednáko mo-
że dobrze y wiele czynić; tak też y gošciá y przyaciela wiernego
czestować: záczym nie mądrze czynią/ ktorzy przeciwac się bo-
gátšym y możnieyšym Pánom/ dla prozney wšty y bankietow nie
potrzebnych; także łostow wielkich/ ktore ná márności świata
tego wazą/ w dlugi nie mále záchodzą; á gdy z nich dla głupstwa
swego

swego wybrnąć nie mogą / rądzi nie rądzi majątności pozbywać mu-
szą; y tak obracają się wstugi sług swoich / którzy w wiosłach ich
rośną. Nie opłakany potomek / który to co przodek z krwawo-
go potu zostawił / y długo na to robił; marnie potracił. Mizerne
człowiek / obaczywszy do czego przyszedł / dopiero żaluje y wstydzi
się / że ci od niego stronia / którzy go nie dawno Mościwym Pa-
nem nazywali: wstydzi się gdy się na podłey kółasce wlecze / który
nie dawno konie / pacholki świetno chował. Takie marnotrawce
zabić w rzędem y kłamiować Pan Bog w Zakonie starym (De-
uter 21. ver. 19.) kazał. Y Wycom na Syny dał taką moc / aby ich do
Wzrędu stawali / y sami na nich instygowali / mówiąc: Ten nasz Syn
wporne jest y swowolny; upominania nasze wzgardza, iat się z tego to-
warystwa, zbytku y biesiad. y ukłamiuie go lud wszytek Miasta one-
go; y tak umrze, abyście wykorzenieli złe z pośrodku swego.

Ziemiąninowi zaiste częstemi gośćmi / y ustatiecznym pićiem
bawić się nie przystoi; ale mu trzeba one Hesiodowe piosnki nabo-
żnie / y z rozmyślaniem śpiewać: Ani bądź nązbyt ludzki, ani nązbyt
skapy: ale we wszytkim miarę trzymaj. to jest / żebyśmy nie byli tak
bárzo nie ludzki / abyśmy nie mieli widzieć rądzi w domu swoim
ludzi / zwłascz tych którzy nas miłuią; albo którzy (iako Kąplani y
Zakonnicy) za nas Pána Boga proszą: owszem każdemu wielką do-
brą wolą w domu pokazywać przystoi / y chleba swego nie żałować:
ale nie gwoli marnotrawstwu y opilstwu / albo obłudnej chwały lu-
dziey; ale gwoli ludzkości y potrzebie iakiej / bądź to swolej / bądź
Rzeczypospolitey. Bo Hesiodus na te przymawia / którzy gdzie ie-
no będą / zamtad gości ładać iakich proszą; dzień ode dnia piąc / go-
spodárstwa zaniebdując / y niczym pocziwym ani mówiąc / ani
się stając: żywor plugawy y mierzłony prowadzą / karczme spro-
sina z domu swego czyniwszy / nie widząc nigdy przed opilstwem
słońca / ani kiedy wschodzi / ani kiedy zachodzi. Lecz dobry człowiek /
nie tylko pomierne stan swoy prowadzi / ale też ma brack w lu-
dziach / nie będąc wszytkim iednak: nie zawsze też domu przed ka-
żdym kłokowiek do niego przypędzie zawiera / ale inż inaczey przy-
mie

mie gościa niż przyjaciela: inaczey też czcićwac będzie suchwale-
go gościa / niżli bąznego przyjaciela; kżymdeby bowiem miał
przyjaciela / gdyby nie potrzebnego y mney sobie przyzliwego gościa /
zdawnym y dobrym swym przyjacielem zrownac chciał; ile w lu-
dźkości y w zabawach przyjacielskich / dostateczniej sym y ochot-
nieyszym gotowaniu. Jezeli to nie wielki zbylek y grzech wino
zdaleka wozic / y tak wiele za nie pieniedzy wydac / y wyzestowac ie
na te / ktorzy go niegodni y namney go nie potrzebuia / y wodeby
pic a zdrowi byc mogli / y owsemby bez niego byli zdrowsi. Barzo
mi sie podobal on / ktory tak byl zwykl mowic: *la inſe wino mam dla*
gościa, a inſe dla przyjaciela.

Bratru tedy w ludziach potrzeba: a ten sam sie bez nienawi-
ści wszelkney odprawi; gdy Szlachcic stareczny y pomierny zywot
poprowadzi: bo iaz do niego nie pojedzie piianica / ani zwayca / z
ktoremi zla biestada: ale go dobry czlowiek nie minie / ktory go
miluje / ktory jest potrzebny / cnotliwy / y poradny; y ktory wzci-
wey biestady y dobrej mysli bez szkody przyjaciela / y rprzykżenia
wniezaszc. Takich tedy gości ma sobie kazdy zyczc. Wo tesli Ta-
les proſiony od Periandra / niechcial sie obiecac na posiedzenie do
niego / az mu pierwey gości proſionych regeſtr poſtac musial: czy-
niac to dla tego / aby z ludzmi ktorzyby zlych takich obyczaiow by-
li / nie siedzial. Daleko wiecey ma sobie zyczc kazdy gospodarz /
zeby miewal takie goście / ktorzyby przy posiedzeniu nie byli pory-
wzemi do swarow y zwady; ale byli spokojnemi y wciſnemi bez
obraz y Bozey. Nie zawadz z wdziecznym gościem y miłym przyia-
cielem zaszce rekreacyey przyſtoyney; ale siedzenia po obiedzie dlu-
giego / y picia wſtawicznego potrzeba sie wyſtrzegac / gdyz ſiada
zdrowiu / y picie między obiadem a wieczem / zoladkowi barzo do
trawienia przeſkadz / abowiem iako y potrawa domarzona odſu-
rowieie / gdy Eucharz w nie wody zimney przyleie: tak też y w zolad-
ku sie dzieie / gdy czlowiek bez wlaſney potrzeby po obiedzie piie.
Ktorzy zoladek swym czasem przyzwyczaili / zawſe ciata spokojniey
y zdrowſie miec mogu: y choc ſi im kiedy nie swego czasu pic za-
chce

Chce/ wola przemeżec/ niż 30 łódźowi do trawienia prześkodzić; y mgły y wilgotności w sobie wzbudzić/ zaczęły mgły w głowę 330 łódźką wstepują. Wiedzą dobrze mądrzy ludzie/ że 30 dze ludzkie tak są od Pána Boga pomiarkowane; iż chociażby się też nabierzey wydzierały do napoiu/ albo potrawy iakiey/ albo też do czego inszego: przecie skoro im swey woley zaráz nie dasz/ á trochę wytrzymasz/ tak są poslušne/ że się wiecey nie przytężo/ ani wydzierało.

ROZDZIAŁ I EDENASTY.

Robak gryżący Sumnienię, gdy Pánowie nieślusne fawory Żydom, zwielka krzywdą Chrześcían czynią.

Wprawdzieć całé Księżki napisano o vrázach ciężkich/ y w trapieniach wielkich/ ktore ponoszą wierni Chrześcíanie od niewiernego narodu Żydowskiego; iednak tu niekto re się przypomniá/ osobliwie objaśniając słowa wyżej w Rozdziale 80stym tu końcowi położone/ gdy ieden subtelnie á prawdziwie o tym powiedział: Polonia-est paradysus Iudaorum. Alkoż tego proste iáwne niewidzi/ iż ten smrodliwy naród miasta w Polskę iáko w wielákim rálu/ doznawáią wielkich faworow v niektórych Pánow Polskich/ tak Stanu zacniejszego iáko też y podlejszego. Albo to nie ray/ gdyż w inszych Wácyach brzydzo się tym sprośnym narodem Żydowskim; w Polsce zaś Żydzí są v wielu Pánow Kochányym narodem; kto awowiem w Wáietnościách Arendarzem: Żyd. Kto wziętym Doktorom: Żyd. Kto Kupcem nastawniejszym y dostateczniejszym: Żyd. Kto Włny y Karczmy trzyma: Żyd. Kto Młynikiem y Celnikiem: Żyd. Kto Sekretarzem największym: Żyd. Kto sługa nawierniejszym: Żyd. Kto ma przystęp do Pána nałacniejszy: Żyd. Kto v Dworze nawielszą wíarę ma: Żyd. Kto większą tak prywatną iáko y publiczną ochronę ma: Żyd. Kto pretsej sprawiedliwości y sprawy wygráney/ chociaż podczás nieślusney y niesprawiedliwej doznawa: Żyd. Kto po-

pełniwszy y zbroiwszy chociażby co było nasprośnieteysego/ iacniej
 z tego bez słusznego karania wynidzie: Żyd. Kto wieksey promo-
 cyey ná Seymikach y Seymach ożoło swych spraw y przywileiow
 dozrywawa: Żyd. Kto także ma szczęście żeby mu wszelkie śalbiar-
 stwa/ wykręty/ zdradziectwa; y inšie niewypowiedziane zbrodnie/
 po plecach pozytecznie wchodziły: Żyd. Ale iakoż wszdy ten prze-
 klaty naród do takiego ránu sobie otworzył: iatwa odpowiedz:
 máła klucz złoty/ y wшыtkiego iatwie przesen dożaznia. O Philip-
 pie Krolu Macedonskim czytamy; że nie tak mocą wojstká swoje-
 go/ iáto złotem wiela Miast dostawał. Patrzyćś iáko temu Kro-
 lowi klucz złoty bramy otwierał: Stad vrosła ona powieść/ gdy
 spięgiarze o iednym niedobrym Zamku powiedáli; Spymano: ie-
 zeli tak iest niedobry y trudny do niego przystęp/ żeby tam Osiel
 niosący złoto nie mógł przystępu mieć: Przez ten klucz niewiernosc
 Żydowska w sześciu wszelakim v nas Polakow plywa/ y ma w re-
 ku wшыtko co tylko zamysli.

Wiada tym Pánom/ ktorzy z wielką krzywdą Chrześcianskie-
 go ludu/ y z wielkim Religiey Kátholickiey kontemptem/ temu
 škodliwemu narodowi poblazáia; w czym bázro sumnienie swoje
 zawodza/ y poddane swoje niszcza: árenduiąc Żydom Miasteczka/
 Wsi/ clá/ myta/ Miłyny/ karczmy. Zdawná Konstytucye Sey-
 mowe tego zakázowały. Jáśny iest Statut Żygmunta Augusta
 ná Sejmie Piotrkowskim/ Roku. 1565. w te słowa: Opatruiemy
 też to/ y wшыtkim Woiewodom Korony y Panstw nášrych rostká-
 zuiemy/ vchwała Seymu ninieyszego: áby kázdy w Woiewodztwie
 swym/ żadnemu Żydowi Żup/ cel/ y naymow żadnych trzymać nie
 dopuszczał: iáto o tym y przednieysze Statuta/ y Piotrkowska
 Konstytucya vzy. pod wina stá grzywien toties quoties, o ktoro
 Instygator czynić będzie powinien/ ábo Postowie deferować. Tak
 ze Roku. 1567. Konstytucya Seymu Piotrkowskiego iest taka:
 Żydomie imo kontrakt y ktore z Miasty máia/ áby kupiectwa Mie-
 szanóm nie odeymowali/ ani sie nimi bawili: Cel/ Miłt/ Żup/ so-
 li/ Karczmy/ y żadnych naymow w Koronie/ zá swym y zá cudzym
 tytułem

tytułem jeby nie sprawowali ex nunc, pod wina Statutu Zygmunt-
 ta Krola Kolu. 15. 8. wydana; o ktora wine/ ná ktorymbykol-
 wiek miejscu Żyd taki był trąsion á obwinion/ Krolewscy przed
 Woiewoda/ ábo ich Urzędem: á Pánscy przed swemi Pány/ Du-
 chownemi ábo Swieckiem/ ábo przed ich Urzednikami stawać máio;
 y tarani być przez te to Woiewody/ ábo ich Urząd/ ábo przez Pá-
 ny przereczegone/ ábo ich Urzedniki/ pod wina dwu set gzywien/ kto-
 rey polowicá stronie Instyguacycy/ á polowicá Urzędowi być ma/
 nie ogladając sie ná świadki Żydowskie/ ani ná listy żadne.

Proszcie iezeli te Konstitucye światobliwe Pánowie zachowu-
 ią: Bynamniey; wszytko sie opak dzieie: Żydzi wszytkie rzeczy po-
 mienione árenduia w Polsce/ w Litwie/ w Rusi/ ná Wolyniu/
 ná podolu/ ic. Ten zlosliwy narod ná Árendách siedzi/ w Miá-
 stách y we Wsiách/ Żydzi Młynnikami y Żupnikami/ Żydzi w go-
 ścinnych domách/ Samokupstwa dzierża: że żadnych potrzeb nie
 gdzie indziej dostać nie mozeß/ ani sie godzi/ tylko v Żydá. Wiel-
 i a zaśte dzieie sie Imieniu Chrystusowemu zelzywość/ gdy Żydzi
 ná takich Árendách y innych narymách siedzac Chrzesciány wcißkają;
 poniewaz tam wierni bluzniercom Pána swego/ klaniać sie y onym
 deferować/ nádsługować/ w domách ich bywać/ y towarzystwo
 z nimi trzymać/ musz.

Szkodliwy ten narod trzymając cía/ mytá/ młyny/ ic. Wiá-
 ko nád Chrzesciány przewodzą; kogo zechce hárpa/ lzy/ sromoci/
 towary zabiera. Żyd bowiem przewrotny/ wießsa summe nád in-
 ne Chrzesciány w Árendách Pánom pozwolwßy; á zwierzchność
 nád poddanymi otrzymawßy/ przewodzi sobie iako chce; gdy nie
 tylko Summe zá Árende dosýc wielka ná poddanych wyciągnie/
 ale y drugo ná pożytek swoy iesze wießsa/ y práwie krew wyßsac
 z poddanego obmysla; y tak poddane ciężarami nieznosnemi/ tak
 robot iako y podatkom wydzierstwem bázno nißezy: nieumie ten
 namniey zfolgować/ ktorego wszytek zamysl nie inßy iest/ tylko
 Chrzesciánom siódzić. Zkąd ubogi poddany/ wyciągnawßy sie
 ná Żydá; gdyz czesto do tego przychodzi/ iż nie mając podatkom y

dlugow czym oddać/ Żyd niemilościerny dobytek mu zobory; ábo też co mu sie w Komorze podoba gwałtem pobierze: y musi odchodzić w odlegle mieysca/ gdzieby go nie nálezione/ y tam ciężko chleba nabywać/ ábo sie ná zebránine wdąć.

Nádto Żydzi ná Arendách będący/ ná zelżywość wielkšá wiary Chrześciańskiej / nawiecey w Swietá náše robić kaza: gdzie Chrześcianié/ y przykazanie Kościelne przestępuia/ Nłhey swiętey nie słuchając: y Boze/ gdy w swieto robić musia. á kto będzie Pánu Bogurzá to liźbe stroga oddawał/ ieno ten co Chrześcianiý Żydomi w moc podać; ktorey óni ná okrucieństwo iáko zprzysięgli nieprzyiaciele Chrześcianscy zázywając/ nie tylko ná ciełe poddanych/ wniwecz ich obracając/ ale też y ná duszy/ do przestępstwa przykazania Bożego y Kościelnego przywodząc/ okrutnie zabijając. Al kiedyby też chcieli poddani w ciężkościach swoich/ wdąć sie do Pána/ iuz to Żyd dobrze przez podarunki sprawi/ ze ábo do Pána nie puszca/ ábo też Pan nie wsterzy/ y owšem posuka/ y podczás kłiem dąć kaze: bo Żyd zátkał vszy y przechwycił kedyt.

Jesze Żydowskiej złości nie tu koniec/ ábowiem będąc Arendarzami/ gdy do nich w potrzebách iákich poćciwe Należátki przychodzą/ oni będąc zprzysiężenia do cielesności sprośney skłonnemi; o iáko ich wiele fortelami swoimi/ do cudzołóstwa przywodzą y przymuszają: á to vszytko czynia ná wielkšá zelżywość Religiej Chrześciańskiej. Wiada Pánom ktorych Pan náđ Pány Bog Wszechmogący/ pásterzami náđ swemi owieczkami uczynił/ y zwycięzył sie im ludu swego krewia przenaćdrożšá Chrystusa Pána odkupionego; á oni iáko Natiemnicy / ten lud dobrowolnie Wilkom drapieżnym/ zeby im ná ciełe y ná duszy škodziłi/ wydaia: nie pomniąc ze powinność y obligacya przed Bogiem kázdego Pána poddane mającego (iáko się też w Rozdź ale czwartym powiedziało) jest troiáka: Pierwsza / nie dopuszczać aby sie iákie grzechy / zwłaszczá iáwne między poddanemi znáydownąć miały. Druga / bronić ich od wszelkiego wtrzywdzenia: iezeli tego ktory Pan nie czyni; dobrym sumnieniem nie może podatkw brać od poddanego/ y powinien

gdy se weźmie wrócić/ iáko ten który bierze zapłatę za robotę/ kto-
 rey sie nie tykał; á iest to zprawa Bożego / przyrodzonego y pi-
 śanego. Trzećia/ iz powinien każdy Pan byđz dobrym przykładem
 do pobożności swoim poddanym. Niech sie dobrze przypatrzą w
 tych obligacyách Pánowie / áby wiedzieli z czego sie czasu swego
 Pánu Bogu rachować musz; á teraz iesze błogosławienstwo Boże
 utraciwszy/ rozmaite plagí od Bożkiego Máiestatu/ ná sobie sprá-
 wiedliwie odnosz; iz z tym przekletym narodem Żydowskim sprá-
 we máiz. Bo karze ich Pan Bog rozlicznemi chorobami/ karze ná
 potomstwie/ karze ná máietnościách; gdyz miásto z bogácenia sie
 z tego łákomego zbierania/ w wielkie długi zachodzi; y w wielkie
 niedostátki sami niewiedzac iáko wpadáz.

Co zaś z strony Chrześcían żeby Żydom nie służyli/ iest Kon-
 stytucya Seymu Piotrkowskiego/ Roku. 1565. w te słowá: A iz
 też w tym się śilny nierząd dzieie, że w Koronie nášey niektorzy Chrze-
 ściánie Żydom słuza: Vstáviamy y roskázuiemy, żeby pod winá stá grzy-
 wien ná Żydá; nie śmiał Żyd Chrześcíaniná oboiey pćci, za sługę sobie
 przyjmowác: á Chrześcíanin áby też zaś Żydowi nie służył pod wíę-
 zieniem. A izby się to działo we wśyrkich, tak w nášych, iáko też w du-
 chownych y Páńskich Mieścicach, y Míasteczkách: Roskázuiemy żeby te-
 go Stárošowie y Burmistrzowie mieysc onych doyzrzedli, y Státut ten
 exequowáli: á wśákże to rozumieć się ma o czeládzi domowey oboiey pćci,
 ktoraby sobie w domách swych chowác mieli: secus rozumiano ma byđz
 o Furmáních, Wołowách, ktorych w drogách ná czás potrzebować y
 náymować musz. Poty Státut Piotrkowski / który też potwier-
 dzili y inši Krolowie. Ale y w tym nierząd się stáie/ zá poblazá-
 niem niektorých Pánów nie boizcych sie Pána Boga/ y stráśliwe-
 go Szdu iego.

A o Rupiectwách Żydowskich co rzeká: przez które Míastá
 y Míasteczká zubożáz / y co dáley bázziej vbozeiz. Vpátrowáli
 to zdawná Krolowie y Rzeczpospolita / y dla tego ná Seymach
 tym sędodom/ które miály Míastá potykác od Żydom przekletych
 á biegáli; y dla tego ná Seymie Piotrkowskim Roku. 1567. Kon-

stucypa weznili takto: Żydowie imo Paktá ktore z Miásky máia, aby Kupiectwá Miejszánom nie odeymowali; ani się nimi bawili ex nunc, pod wina Státutu Żygm. tá Krolá, Roku. 1538. wydána: o ktora winę ná ktorymbykolwiek mi yscu Żyd taki był tráfion á obwinion; Krolowscy przed Wo emoda, &c. iáko jest wyżej ná kárcie 51. Táfze y Roku. 1588. ná Seymie Koronáckey swietey pámmieci Żygmuntá Trzeciého jest Konstytucya tála: Żydowie nie máia z ákupowác towárow y żywności, uprzedzając w tym Chrzesciány; y záchodzac przed Miásta dla skupowánia, oprócz ármárkom głównych: á to pod strácením onego towáru y żywności, zá dowodem. A sáze w Ekełuciey te Konstytucye: Bynamniey. Prowadzi ten sálbiersti naród nie tylko po Wsiách/ ále y po wszytkich naprzednieyszych Miástách/ naprzednieysze Kupiectwá y hándle/ wydárzsy ie Miástom; záczy m wiele Miast/ y bázro wiele ludzi; towáry niema! wszytkie przewrotno mi swemi przemysłami po Jármárkách z ákupując/ do wielkiego w bóstwá przzywiedli/ y przywodzić iáko główni nieprzyziaciele Chrzescián/ nie przestáig. Kázdy mady sńádnie to obaczý moze/ gdy zdrowym okiem weyżrzy ná Králow Stoleczne Miasto/ w iáki. y oppressyey jest od tego smrodliwego narodu; roz sie dzieie y po inszych Miástách y Miásteckách.

Miástom hándle y Kupiectwá/ ci bezecni smierdziuchowie odiawszy; y rzemieślniki wczwie/ ktoremi po wielkiey czesći Miásta stoia/ zniszczyli. Niech powiedza prawde sámi Złotnicy/ Kuszniarze/ Kráwcy/ Pásámonicy/ Konwisarze/ y insi wszyscy; pewnie beda z wielkim lámentem powiedác/ iz przewrotni Żydowie odieli im zarobki y pozymienie. Niest rzecz godna wważenia/ iáko Chrzesciánie narádniey kázda rzecz choć drozey v Żydow kupuig; y nie sńátuie im ani sie podoba ktora rzecz/ od Chrzescián zrobiona y przedawána/ tylko od tego Czárowniczego narodu; bo nie inšym sposóben ludzi do siebie ciagna/ ieno czácámi. Zaden Doktor Kátholicki nie lepiey rádzi nád Doktora Żydowskiego: y dla tego wiele sie do nich wdáie: Smácznieyszego napoiu niemási/ iáko gorzalki/ miodu/ y inszych tylko v Żyda: Zaden lepiey wšeláe

Tiego

Kiego towárzu nie kupi/ ieno Żyd; y v Żydá też nalepiey kupić: w
 czym iáko sie bárzo oszukiwáło/ doświadczenie pokázuie. W Krá-
 kowie ieden Szláhcic tárguic futro sobole/ v zacnego Mieszcza-
 niná Krákowskiého/ gdy mu ie iuz púcił słowem kúpteckim zá trzy-
 stá złotych/ nie kupiwszy odszedł. Żydzi postrzegşy tego/ á ono fu-
 tro zá trzystá złotych (w których śánt zostáwili) wziąwszy; posłli
 do onego Szláhcicá/ mowiąc: Miłóściwy Pánie/ iesli futrá iá-
 kiego potrzebuiesz/ iest sám Żyd ieden z futrem sobolim/ którego
 Kupiec żaden celowác nie moze? Szláhcic ogládawşy futro / á
 dawşy sie Żydom zwiesć/ dáł zá nie czterystá złotych / á chcąc sie z
 nim pokázáć/ przyszedł do onego Mieszcániná chwálac sie/ iz v Ży-
 dow futro chedożsie kupił niz iego było. On obaczywşy futro po-
 wiedział: zem iá ie też przedał iednemu Żydowi. vsmiechájąc sie
 wielkiemu głupstwu onego Páná/ który wolá dáć Żydom cztery-
 stá/ niz iemu trzystá zá futro. Ale któz moze wyliczyć śálbierstwá
 Żydowskie / ták w przedawaniu/ iáko y w kupowaniu. Záprawdá
 słusnie tu rzekł/ co y on Poetá dawny.

Boday był nigdy Tytus Żydow nie zwoiował,

Boday by ie był raczey, w swym gniazdzie záchował:

Niz rozegnáł po świecie tę sprosza zarážę,

Z ktorey w was Synách moich widzę wielka skážę.

Day Pánie Boże/ wşytkim Polskim Pánom te łáste/ żeby sie w tym
 narodzie brzytkim á bárzo škodliwym nie kocháli/ y zbrodniow ich
 nie bronili/ do żadnych spraw swoich nie zázywáli: ále żeby ná-
 Seymitách o tym rádżili/ iáko by przez te złá gádzine Żydowská/
 Mlástá/ y Mlásteczká/ y wśi/ zubożone y winiżone nie były; zá-
 coby był Pan Bog pochwalony/ á wşystek lud Chrzesciáński w
 weselony.

R O Z D Z I A Ł D W A N A S T Y.

*Robak škodliwy, gdy cne Rycerstwo Koronne nád powin-
 ność Żolnierská, wiecey sie czynić domysła.*

Rozumiałby kto podobno/ iż każdy taki daremno pracę po-
deymuje/ Ktory z Rycerstwemi ludźmi chce racyami y wy-
wody iść/ aby ich od tego odwiodł w czym sie już przyzwyczai-
li: albo do czego ich lubo pewny pożytek ciągnie/ lubo pewna
potrzeba przyciąga. ale o cnym Rycerstwie Polskim/ tak opaczne-
go rozumienia mieć nie potrzeba/ y owsem to o każdym poczciwym
Żołnierzu trzymać; iż bärzo dobrze wie/ na co mu Pan Bog wsze-
go dobra dawca/ rece/ a na co głowę dał. Dał Pan Bog każdemu
Żołnierzowi rece na to/ aby nimi broni na nieprzyjaciela Kościoła
Bożego y Ojczyzny miłey dobywał; aby z nieprzyjaciela porażo-
nego y zwycięzonego korzyści y łupow dostawał; a wszystkie brą-
ty y iednegoż Pánstwa z nim obywatelom pokoy/ obronę/ y bezpie-
czeństwo w rełkach swoich nosił. Głowę zaś dał Pan Bog każde-
mu Żołnierzowi na to/ aby rozumem dobrym y zdrowym opatrzo-
na rełomą władał/ iednego im pozwalając/ a drugiego (według
Boga/ słusności y potrzeby) bronił/ y nie dopuścił się nigdzie
rełom pomknąć/ ieno gdzieby rozum/ Wiara zwłaszcza y wiadomo-
ści Bożę oświecony położył: aby Żołnierz nie rozumiał/ iż pra-
wo iakie nosi na ślabli napisane; Ktoregoby się rece według żądy
y upodobania swego chwycił/ ale żeby to samo za prawo y słusne
miał: co mu wiara święta/ Kościół Boży/ Rzeczpospolita y zdro-
wy rozum/ prawem bydy y słusnym podać. Tego rozumienia o
cnym Rycerstwie naszym będąc/ słusna odwozdić ie od tego/ coby
stanowi ich zacnemu/ y sumnieniu Chrześciánskiemu nie przysłało.

Kiedy Żołnierz według prawa Bożego/ y nauki pisma świę-
tego/ powinien na samym żołdzie swoim przestawać/ y niezgo sie
innego priuata autoritate z powinności nie wspominać; chyba żeby
im wierzchność cokolwiek nād zaśluzone/ dla zacnych przysług ich
dobrowolnie pozwoili. Tak Żołnierzow nauczał S. Jan Chrzę-
ciel/ iako mamy u Łukasza świętego w Rozdziale trzecim: Bo gdy
się go lud wszystkie o zbawienie y sumnienie swoje rądził; przycho-
dzili też do niego y Żołnierze pytając/ coby dla dostapienia zbawie-
nia swego czynić/ albo czego by się wystrzegać mieli: A on dał im
odpowiedź

odpowiedz: Contenti estote stipendijs vestris. *Kontentuyćie się żoł-*
dem naszym. Nád ktora odpowiedź słusniejszy a y sprawiedliwosťa
bydź nie moze. Bo iezeli każdy inny sluga y każdy robotnik/ powi-
nien ná vmowioney y postanowioney placy y nagrodzie przestąć;
y wiecy sie słusnie nie moze vpominąć/ zwłaszcza kiedy sie żadna w
Kontrakcie y vmowie omyłká nie stála: czemu od tey powszechney
Reguly sprawiedliwosći sami Żołnierze wyieci być máio: zwłaszcza
iz im Bog sam przez vsťa Janá swietego przestánca swego/ táčiey
excepciey zábroniť. Což tedy ná to Żołnierz Pánu Bogu odpowie/
gdy przed stráśliwym Sodem iego stánie; a stárga ná sie y obwi-
nienie vczynione vsťy sy/ o to iz sie wysłuzonym swoim zmwionym
y tárowánym nie kontentował/ ále mimo to/ wiecy ná vbogich lu-
dziách wyčístáť: Czy tám podobno zwyczay y tryb Żołnierski be-
dzie állegował: Vpewniám iz tám iego wymowki w posłuch v Pá-
ná Boga nie przida; ále przeciwko niemu to práwo Boží ie/ przez
Janá swietego iáwnie obwołáne produkować beda: Níales ná
zoldzie swoim przestávác. Ale Pánie rzecze Żołnierz/ Konjá nie
iednegom ná Woynie strácił; potrebá mi byľo tey škody wetováć
y dochodzić: Odpowiedza mu: Teží rzemieślník ná robote vmo-
wiony/ nie tylko wiele naczynia nápsuie/ ále podčas y páłce y cále
rece potráci/ y nieborák wniwecz stáliczeie; a przecie nád posta-
nowioná zapláťe nic wiecy wyčístáć nie moze. A Surmánowi kto-
ry sie w droge zá pewne pieniaǵe náiaľ/ drugdy Kon zdechnie/ (a
iáko tych časow) y wsystko zábiore; a przecie ow co z Surmánem
iedzie/ pláćić mu Konjá onego nie powinien ani škody/ da co z lá-
ski/ Bog pláć: ále to tylko sobie zá nieszczęście swoje Surman ma
poczťác. bo w tákowych rzeczách vďáie sie głowieť y ná zysť y ná
stráťe: zyskuie/ Pánu Bogu zá to ďziękuie; škoduje/ Pánu Bogu
te škoda poleca: bo kogož ma winováć/ ábo ná kím tey škody do-
chodzić: Żołnierz ktoryby chciał żadney zgoľá škody y swántu ná
woynie nie odniešť/ rzeczyby sie niestłusneý/ y ze táť rzekł/ niepo-
dobney domagať: wiec iezeli kórzysť wielká szczęściem iest iego/ do
ktorego niť mu sie łaczyc nie moze: táť záprawda škoda y hnání

ma sobie za nieszczęście własne mieć / Ktorego mu żaden nagradzać
nie powinien : według onego :

Kto pożytek wielki miewa,

Niech się też szkody spodziewa.

Nie mówię / aby Królowie y Rzeczypospolita / na szkody y w-
trąty cnych Żołnierzy / mieć nie mieli słusznego baczenia : boć się
takowa dyskretya / co żywo do gorętszey Rzeczypospolitey postugi
bárzciey żagorzewa ; ale to mówię / że się nie godzi Żołnierzom są-
mym szkód swoich / priuata autoritate, zdość czyich nagradzać / y w-
bogich ludzi wciąć. ale w tey mierze mają się do słusnych y w Rze-
czypospolitey zwyczajnych / a z Bożkim prawem zgodnych środ-
ków wdawać.

Jest Konstytucya o Żołnierzach y wysługach ich / na Seymie
Wárszawskim / Roku. 1607. w te słowa : *Militaris disciplina, która
na posłuszeństwie Żołnierskim, a posłuszeństwo na zapłacie, na rzadzie
y dozorze Hetmáńskim należy : który rząd y władza chcemy aby Hermá-
ni nási, teraz y nápotym będący, według dawnych zwyczajów y praw
Hetmáńskich, nád ludźmi służebnymi mieli y exequowali. A to cokol-
wiek - dług artykułów swych publikowanych uczynia ; ma bydź nie
naruszenie chowano, y do niewatpliwosci przywiedzono. A przetym lu-
dziom służebnym Żołnierzom naszym / Ktorzy Krwia / zdrowiem y
przewaga swoia / na posługach naszych / y Rzeczypospolitey / przez-
lat sześć státecznie y wiernie trwać będą / wárujemy : iż mając ná-
baczeniu zasługi ich / za záleceniem Hetmánów naszych / opátrzenia.
Im tak iáko się okazya poda / dáwać chcemy y będziemy. Do tych te-
dy środków pobożny Rycerz z dobrą wśnością w zasługach swych
ma się wdawać.*

Nápisal ieden : iż Polonia est Dominatus famulorum, rozum-
mie w tych słowach Żołnierzów swawolnych / Ktorzy będąc sługami
Rzeczypospolitey : tak sobie roztáziągá y poczynáją w Miástach /
Miásteczkach / y Wsiách / iáko by wśędzie byli Pány dziedzićne-
mi / y tesze wiecey : bo Pánowie dziedzićni Pána Boga się boią
czy / nád słusność y powinność nic wiecey nie roztáziągá ani wycią-
gają

gą; ale Pánowie Żołnierze zapomniawszy Páná Boga/ y dobre-
go sumnienia / przeciw powinnościom y artykułom Woennym
Hetmánskim/ które były na Seymie Roku. 1609. approbowáne/
y na drugich Seymach potym potwierdzone; wiele się złego swa-
wolnie domyśla/ y nieznosne krzywdy w bogim ludzioru czynią/
które seroko są opisáne w ksiągce pod tytułem: Prawy Rycerz.
Życzylbym cnemu Rycerstwu/ żeby ten traktát bardzo potrzebny z
względem przeczytáli.

Wszelkich exorbitanciey Żołnierskiej/ przez którą bardzo wiel-
kie szkody/ bądź w ciągntieniu/ bądź na leżących czynią; dwie osobli-
we przyczyny znáyduie. Pierwszą/ iż Pánowie Rotmistrze przy
rotách nie bywają/ y Porucznicy często się absentują; zaczęym swa-
wola się wselała dziecie/ kárności niemają/ wkrzywdzony sprawie-
dliwości dostąpić nie może/ y tak co dálej to więcej swawola ro-
śnie / z wielkim wciśnieniem w bogich ludzi. Druga przyczyna wpá-
truie; iż Żołnierze terazniejszy/ bardzo się na stroie tak w rystan-
kach/ w rydwanách/ w bławatnych szatách/ y w futrách drogich ie-
den ná drugiego przesadzają: nie pomniac nic na Konstitucye
Seymowe/ które zakázują/ żeby z takim zbytecznym kosztem/ za-
den się na wojnę nie wyprawował. bo na złoto/ srebro/ y inne
drogie rzeczy/ bardzo jest chciwy nieprzystać/ y meźnie się w ná-
dziecie łupu biie y potyka. Mówieli niegdy pułkownicy przedniey-
si/ do Żołosernessá/ gdy Judith stojać przed nim/ w sztych oczu
wroda swoja piękna na się obróciła: Y kroźby lekce wazył lud Żydo-
wski, który ma tak piękne Niewiasty: abysmy dla nich nie mieli przeci-
wko im ślusnie walczyć. Także mogą mówić y nieprzyjaciele nási. y
któzy nie odważył się śmieie wojować przeciw Polakom/ którzy
z takimi dostatkami wyprawują się na wojnę?

Starczy nási Polscy Żołnierze / na drogie się rystunki nie
przesadzáli/ ale na zelazo dobre y doświadczone: nie wozili z sobą
pułmistów y tálerzow srebrnych/ y inzego naczynia drogiego; ale
dosyć im było mieć kocielki miedziane/ a rozny zelazne/ ábo też z
drewną wstrugáne. Bławatowych też szat/ y rysiowych ábo sobo-

lich prawie nie znali: ale sie suknem domowym śartym albo białym/
 a osobliwie łosia skórą/ a na wierzchu czerwona delura kontento-
 wali: a na zimno baranich skór albo wilczych/ miasto sobolow y ry-
 siow zázywáli; a przecie przez dzielność y mestwo swoje/ chociaż
 sie świetno nie stroili/ v nawiększych Pánow y Senatorow/ gdy
 do nich przyecháli/ wielkie poszanowanie mieli. Teraz nie przez
 mestwo y dzielność rycerską; ale przez przybranie sie w drogie
 śarty/ y przez wyborne Orácie/ y słowa w mowie wymysne/ chcą
 żeby w poważeniu v Pánow byli. Przedtym w ciągnieniu y na
 Stánowisku/ tym sie contentowali/ co pospolicie Mieszczánin/ albo
 Chłopeć zwykł dla siebie/ na obiad albo na wieczerza gotować/ nie
 wymysláli (iako teraz czynią) potraw korzennych; nie sporządzá-
 li co im y iako miano gotować/ nie kázáli gorzalki/ piwá/ a dáleko
 wiecey winá dawác/ czego teraz zbytek dołázuie: y iesze z soba na
 obiad cudzy łogo zaprasza; y tak na stánowisku ze zwyczáu nie-
 wiedziec iako w prowadzonego/ żeby Żołnierzá przez trzy dni po-
 demowano / z gospodarzem v ktorego Towarzysá stanie/ y z in-
 szemi przypisnemi Sasiádami targ czyni/ co y iak wiele potrzeba
 mu dáć; w czym iakie wciśnienie vbodzy ludzie cierpiá/ trudno wy-
 powiedziec.

Na stánowiskách wiele takich iest Żołnierzow/ ktorzy nie po-
 trezbny lud do pocztu swego przypuszczáia: ze rotá ktora na sto łó-
 ni sluzi/ y pienigdze bierze/ kilkadziesiat darmo chlebow przy so-
 bie karmić bedzie; záczym nie moze ieno wielkie przelectwo od v-
 bogich wciśntonych ludzi następować. Wiec tez chowanie myśli-
 ctwa y tak wiele psow/ ktore vbodzy Chłoptowie w izbach swoich
 musza chować/ żywić y smrod ich znosić; w czym iakie sie im dzieie
 bezpráwie/ niech każdy mądry osądzi. Záprawde miałby sie czym
 inszym Żołnierz zabáwić/ kiedyby sie chciał ćwiczyć w tym/ co do
 stanu iego rycerskiego nalezy; iako z łopią gonic do pierścienia/
 strzelác do celu/ zc. nie zániedhywáiac wprzód nabożnego sluchania
 Nssey świętey; y odprawowania Koronki Pána Jezusowey/ albo
 Naswiersey Panny. Ale oni nieumieia nic innego tylko ze psy na
 pole

pole iácháć/ y ludziom szkódę czynić/ dwory Szlacheckie/ żeby ich
 częstowano nawiedzając: powróciwszy sie do gospody/ do piánstwa/
 do kosterstwa/ y do inszych nieprzystoynnych z białemigłowami za-
 baw/ nie pocziw sie wdąć. Prawdą iz tá przymówká nie wszy-
 rkim służy/ bo iest wiele pobożnych y przystoynie ziących; ále coż
 potym gdy ci swawolnicy swoiemi brzydkiemi postępkami/ wielką
 niestawę cnemu rycerstwu czynią. Do tego ná stanowiskách/ o tá-
 ko nád temi Chłoptkami/ od których stácyę im náznáczono/ czeladká
 Żołnierstwa przewodzi: nie tylko żywność postánowioną wybierá-
 iąc; ále też co tylko widzą w domu wydzierając: gęsi/ kury/ kó-
 śnád zgromádzone/ bliższym Chłopom ná swoim przystáwstwie/
 żeby ie żywili ziárnami swoiemi/ dáiąc; y insie ciężkości wymyslá-
 iąc/ iáko stáná/ stomy/ drew/ według upodobánego roztázania/ á
 nie według postánowienia żeby dodawali: nie przepuszczá lećie la-
 kom/ ále ie konmi swemi Żołnierstwiemi nędznemu Chłopu wypáso/
 bez wselákiey nagrody. Nie wybiega sie przed niemi sádzáwla y
 staw Mlýski/ żeby go nie wytłowili; chociaż im tego Artykuł Wo-
 ienny pod winá subienice záfázuię. Z przystáwstwa swego Chłopy/
 żeby im záwozili zboże y insie rzeczy/ chociaż y zá kilką mil niewolá:
 czyniąc to przeciw Artykułowi woiennemu dwudziestemu czwart-
 mu/ w te słowa: W dobrách Krolá tego Mości, Duchownych y świeckich,
 podwód aby żaden nie brat; także y do żadney potrzeby swey Chłopow
 y Konich nie używał, ktoby się tego wáżył, iáko o złodzieystwo ma być
 karán: wyiáwşy gdyby komu przygodnie kon zdechł, ábo pácholik, ábo
 woźnicá ná nim ućiekt: y to swawolnie nie ma tego czynić, ále Rotmi-
 strzá, ábo Poruczniká prosić, żeby do Páná ábo Stárszego w oney wśi po-
 stat: nie będzie żaden tak nie ludzki, żeby sobie tego v niego nie zie-
 dnał do hremi sposoby: y to nie dáley ieno do noclegu. Agdzieby podwó-
 dy dáć niekć ciat, tedy się w tym gwałt nie ma nikomu dziać. Jest y
 Artykuł dwudziesty trzeci/ żeby we Mlýnách y Kárczmách żadne
 sie przeszkody nie działy; ktoby przeszkoda był/ taran będzie/ y
 czynoráto szkódę zápláćić ma. Zákazano też w Artykule dwudzie-
 stym pierwszym/ luznych wiecey nád poczty przy Rotách báwić/ y

Koni nąd miäre pod srogim Karäntem/ wedle rozsądku Hetmánskiego. Dla tego Käzdy Rotmistrz/ powinien pod Karäntem spisëk dáć Hetmánowi wszytkich ludzi y Koni/ ktoreby miał przy Kocie swey; nąd te ktoreby były przez pisárzá polnego popisáne: áby Hetman rozsądził coby było nąd potrzeba/ á co wedle potrzeby. y to potrzebný Artykuł dwudziesty: Zymności áby żaden nie przëdawał, áni niarzemieślnikom, áni komu płácił, ktoby się tego ważył, ma być iáko o złodzieystwo karan. Piekne to bärzo y potrzebne Artykuły/ ále w wzyntku nie są zachowane; o co były stárgi ná Seymie/Roku. 1633. y dla tego Konstitucya stánelá; postanawiając: żeby Żołnierze w ciągnieniu/ ták się zachowali/ że wprost/ nie kraząc isć máig/ á nablizey dwie mili ná dzień vchodząc; tego przestrzegając/ áby tylko dwie Kocie/ iedná po drugiey ná iednym stánowisku odprawować nocleg mogły/ bez wselákiey szkody y krzywdy poddánych onego stánowiska: ták żeby iuz trzecia tám nie stálá; Kiedy áttestácia od Poruczników ábo ich Namiestników/ że tám iuz dwie chorągwie stály/ wkáza: ktorą Rotmistrzowie ábo Porucznicy/ ábo ich Namiestnicy dáwać powinni/ pod vtráceniem żołdu/ żeby tym lizey od przechodzących chorągwi vbogim ludziom było. Ugdzieby trzecia Kora stánąc się wczylá/ tedy tam virtualia, quàm alia damna in duplo nágrodzić byli powinni. Hetman zaś nási/ porozumiawszy się z Rotmistrzami y Porucznikami Ordinácia wczyni; żeby przy chorągwi/ luzney czeládzi y Koni nie zágeszczáto się/ ále żeby ich tyle zostawáto/ ile tego potrzeba y sáma słusność wkáze.

Jest y posłednieysza Konstitucya ná Seymie Wárszáwskim/ Roku. 1635. potwierdzájąca pomienione Artykuły Woienne/ miedzy insemi tá jest: *Wciągnieniu áby sli noclegami przez Hetmány opisánemi, nic ich nie skracájac áni odmieniajac, sub poena infamiae ná Rotmistrzá, ábo Poruczniká, ábo iego Namiestniká. Wicé iż podwod branie, wielki skwierk vbogich ludzi mnoży, y ad rapacitatem okázya dáwa; hac perpetua lege wárujemy; áby Żołnierze ná Trybunát (ieśli tám á nie do Hetmána vdácbý się chcieli wkrzywdzeni) o branie podwod pozwáni, y to przez sługę, ábo poddánych ktorym się tá krzywda stálá*
poprzy-

poprzyśiężeni, luan poenas, w Koronie pięćdziesiąt grzywien: a w Księ-
stwie Litewski n, pięćdziesiąt kop Litewskich z a każda podwoję. Toż się
ma ściągać o pienicznę słące: a to oboie z a poprzyśiężeniem Pána abo
stugi Szláchćicá. A że zwykło sobi Rycerstwo ná cudzy chleb przybierác
kompániey wstuzbie nie będących; záczy m wielka ciężkość y przykrość
zámtymże mieyscom, gdzie się leże odpráwnia dzieie się: edy to iurata
inquisitione, ná ktorakolwiek choragiew pokaza, ktorzyby do siebie chle-
bowey tákowey kompániey przyimowali; ná Trybunale (iesli tam pozwa)
o to pozwáni, poena peculatus máia subiacere: y ci coby się do nich tá-
czyli y przybieráli, takáz wina będą karáni. Pieśy Rotmistrze, aby nie
mieli iezdy więcey nád dzieięć, wárujemy: secus czyniacy, práwia
inquisitione, máia bydz v Hetmánskiego Sadu, wedlug Artykulow Woj-
skowych; a ná Trybunale pana infamia, karáni. Poty Konstitucya
Roku. 1635.

Jest y Konstitucya zeby leze nie mieli w dobrách Szláchec-
ckich y Duchownych/ ná Seymie Roku. 1588. w te słowá: Z a czę-
stem skárgami y vsilnym stáranie m postow Ziem Ruskich y Podolskich,
postánawiamy: iż Zolnierze nigdy lez nie máia miewác, w dobrách Szlá-
checkich ani Duchownych: a škod zgotá nigdziez czynić nie máia; y
omsem z tárgu żyć máia. A ktorzyby się gwałtownie obchodzili; a Rot-
mistrz abo Hetman spráwiedliwosci z nich nie uczynit: Pisarz polny
ma mu pieniadze zadržmác, azby kwit od ukrzywdzonego ukazał, iż
dostáteczna spráwiedliwość uczynit: Iednáke żywność z a pieniadze
stusne poddáni Szlácheccy y Duchownych, máia im tárgiem dawác, abo
ná tárgi wozic: a z tego niema byc nikt wymowan, żadna li ertácia
przez Hetmány. A iżby téz takowa wstáwa nie byli odstrychnieni gorni
ludzie od stuzby Zolnierskiej: toż się ma záhowác w innych Woiewo-
dztwách, gdzieby Zolnierz musiat byc chowany.

Swiartoblive to Konstitucye wsystkie / ale swawola wiela
Zolnierzow nieboznych namniey tego nie przestrzega: gdyz w ciągu
gnieniu kiedy idzie ktora Choragiew / ná cztery abo więcey mil/
wsierz oraz wsi obiezdzáig / wystráśáig ná vbogich Mieszanćkách/
abo Chłoptách stácye pieniezne / ktore sobie wymysla. Pisse ieden

iz potkał Choragiew/ Etora tylko pięćdziesiąt wjářzą miała; a wo-
zow przy niej naliczył/ dwieście dwadzieścia y pięć/ z Etorych nie-
mal połowa poczwoynych a posłosnych była. naż Eoni luznych/ pšov/
niewiaś/ chłopiat co nie miarą: trzý abo cztery Choragwi piechoty
w dobrym rzadzie tymby sie wyzywil/ co tá zgrają ná iednym stá-
nowisku ziedli. A o tych Żołnierzách co mówię/ Etorzy wyćisnąwszy
zboże/ másto/ sery/ stoninę ná vbogich Chłopách/ przesyłają do do-
mow swoich/ y tym zony swoje częstują: Drudzy tym rzemieślni-
kom płacą.

Leż Etóž wypowie excessy swawolnych Żołnierzow; w czym
srodze zawodzą sumnienia swoje/ y iezeli ludziom vbogim zá Etzý-
wdy czynione nie nagrodzą/ nie mogą być od żadnego Spowie-
dniká rozgrzeszeni: a gdy iesze co biorą z dobr Kościelnych/ po-
trzeba sie bać kłatwy: y dla tego niech sie nie dziwią/ gdy spowie-
dnicy zbranią sie słuchać ich spowiedzi: bo dobrze wiedzą/ iz dla
postępkow swoich swawolnych Żołnierskich/ przeciw práwu Boże-
mu/ y Actykułom woennym popelnionych/ bārzo mają sumnienie
swoie zawniedzione. a druga: iz nie mają mocnego postanowienia
zaniechać ich; zaczął nie są sposobni do przypiecia rozgrzeszenia z
grzechow swoich ná spowiedzi. y nie wymowia sie Żołnierze ci przed
Pánem Bogiem tym; Etorych czeladz a nie oni sami Etzýwde iakó
vbogim ludziom czynią: bo powinni sie Pánowie pytać/ iezeli cze-
ladka ich iakiego wydzierstwa/ tak w ciągnieniu iakó też y ná stá-
nowisku nie czyni; y iezeli sie co takiego znajdzie/ karác ich mają/
a vEtzýwdzonym przystoynie sčody nagradzác/ a czeladce nie po-
błazác; według onych wieršov:

Cudza rzecz powróć wzięta chcešli wnieść do Niebá,

Okoliczność wrocenia tę wiedzieć potrzebá.

Gdy cudza rzecz wźiać każeš, rádzac, pochlebiać,

Pozwalaiac, przyimuiac, milczac y spółkuiać.

Ani przekázy czyniac, ani o to karzac,

Sam czyniac, a złoczyńce broniac, nie strofuiać.

*Day Pánie Boże serce nowe cnemu Rycerstwu/ żeby swawol-
ni obac*

ni obaczyli się we złych postępach swoich / a pamiętając na śmierć
 y straszliwy Sąd Boga żywego / w którego ręce wpasć / y godną za
 swoje zbrodnie zapłatę odnieść mają : żeby obyczaje swoje nieprzy-
 stoyne odmienili / a prawdziwą pokutę uczyniwszy / w łasce Bożej /
 y błogosławieństwie iego świętym / przy fortunnym powodzeniu
 w dziełach Rycerskich szczęśliwie obfitowali / y potym Królestwo
 Niebieskie otrzymali.

ROZDZIAŁ TRZYNASTY.

*Robak škodliwy, gdy w stanie Mieyskim, nąd Stan
 swoy żyia.*

PRzygana to bårzo w każdzey Rzeczypospolitey / gdy się kro-
 stanem swym nie kontentuiac / onego nie przestrzega ; co się
 osobliwie znaydnie w Miastach naszych Polskich / ponieważ
 zbytli tak w życiu iako y w siatach bårzo się zamogły : obaczysz Rze-
 mieslnikå / Kupcykå / a on się moźney Szlachcie sprzeciwiając / siat
 drogich zażywa / deliq åbo inşå siatę Adamaszkim podsyta na so-
 bie nośi ; one guzami åbo petlicami kosztownemi / od pasa do gęby
 wpiętrzy ; w śafianowych botach świeżych / zåwśie prawie chodzi ;
 czapkę aramitną åbo atlasową / sobolem åbo inşym drogim fu-
 trem podsyta / głowę swoię stroi. Także łożkå sobie pozłociłte
 mieyscami / znamiorokami y plotkami / zfråndzlami iedwabnemi /
 zpasåmonami złociłtemi : iakie rzadko v Szlachty maietney wi-
 dzieć / z kostem wielkim / nąd stanu swego powołanie språwuię.
 przy łożku na ziemi łobierce ścielę / choćiazby rogoża dobra byłå ;
 pieniedzy zaś na te nie potrzebne rzeczy zdobywając / nie ieden na-
 ruszy sumnienia swego / y wskodzi bliźniego swego : Niechce sierzey
 obiaśnić / niech się każdy sam porådnie.

U o zbytłych białogłowskich co rzeczymy : te záprawde w siat-
 tach y stroiach tak miare przebrały / że koncå vtråtom ich nie mąś ;
 y meźowie z niektórymi żonami swemi niewiedzą co czynić / y rądy

ná wymysły ich nie mogą znaleźć/ gdyż często one są zgubą meżow
 swych. By może nie miał mieć y grosza/ by mu ná dom/ Łámienice/
 ábo solwark/ y taká insha máietnostke przyszło sie zadłużyć; tedy
 tak sie długo przytęrzy áż swoje przemiedzie: á iesli widziáły v kto-
 rey Szlachcianki Wielmożney sukniá nowym kroiem/ zawicie no-
 wa suza/ opasanie/ czapke/ łancuszek/ manelle/ ié. nowa robota;
 to im koniecznie potrzeba mieć. A iesli może nie pozwala spráwć;
 to sie Páni duszka dasa/ sapa/ chora sie czyni/ z meżem do kilka dni/
 Niedziel/ nie mowi: y druga do tego szaleństwa przychodzi/ iz ie-
 sli jest niezadna/ inshogo sobie przypaciela/ żeby swym zamysłem
 wygodziła/ szuka; y o zdrowiu meza swego nie dobrze przemyśla.
 á co nawieksza/ dla iakiego marnego zysku/ Córki swej Pánienstwo
 przedaie: y niech sie nie wymawia/ że to dla niedostatku przynie
 musiała/ gdyż ten niedostatek często dla zbytkow przychodzi. W
 Míastách wiekszych/ miáiąc radzieckie/ y bogatych kupcow żony
 y Córki; wyzrzyły y krawcowa/ y szewcowa/ y insho rzemieślnicki;
 á ono same y córki ich w sobolách/ łancuchách/ w iedwabnych ro-
 zmaitych sukniách chodzą/ á nie kontentuią sie iedną sukniá/ ále ich
 maia kilka par. Wshytko to nie przystoi/ co nád stan ich jest bia-
 łymgłowom tak radzieckim/ iáko y inshym bogatszym; á dáleko
 wiecey ktore są mniej dostatniejszye: záprawda zbytek to wielki/
 mieć v szaty reławy otworzyste/ bindy ná głowie ze złotem i koron-
 kami/ zausznice wydworne y kostowne/ pontafy ná szacie y bierze-
 cie/ kudły y szaty z fráncuská/ trzewiki háwtowane/ á teraz nieda-
 wno nástały białe: nuz póñezoski czerwone iedwabne/ y insho stro-
 ie wymysłne. Czasu Aristotelesa był (iáko czytamy w ksiégách tego
 Rzeczypospolitey) osobny vrząd/ dla pohámowania zbytkow samych
 białychgłow. Záprawda gdyby teraz ten zacny Philozof/ przypá-
 trzył sie zbytkom Polskich białychgłow y wymysłem ich; rádziłby
 pewnie postanowić nie ieden/ ále kilka powaznych Vrzedow; kto-
 reby pohámowały te swawolne zbytki. Zbytek bowiem we wshy-
 stkich ludziách zły y škodliwy Rzeczypospolitey/ y przezeń wshysey
 ging: ále w białychgłowách nagorszy; bo maia być Mátkami Sy-

now y Corek skromnych y bogoboynych: potrzeba tedy żeby y same były skromne y bogoboynne; aby działki iesze z Młatek swych/ nie sąły zbytkow w dziecinstwie/ y nie wzyły się takich nieprzystoynnych rostkosy. Wielka to skromota wynosić się nad stan swoy; Pan Bog się tym obraza: y święty Páweł opisał stroj białogłowski/ wlistie swym do Timoteusza/ czego by był zaniechał/ gdyby Kościołowi/ y Rzeczypospolitey/ y sumuieniu ludzkiemu/ mało ná tym należało: y dla tego Ráznodziele powinni koniecznie zvrzedu swego/ ná te stroie zbytnie wołać/ y one goracym duchem strofować; y wiecznym potepieniem/ ieżeli ich nie przestána/grozić. Osobliwie Spowiednicy/ ieżeli sobie nie zyczo/ zá zgubę dusi ich/ ná Sadzie Bozym odpowiadąć; nie mają takich ładaiało do rozgrześienią przypuszczać. Stráśliwy przykład czytamy w Kronice świętego Fránciszka/ w wtorey części/ księgi piątey/ w Rozdziale dwudziestym trzecim. Ieden, gdy się modlił w Kościele, obaczył białogłową nága, w pántoflach wysokich pozłocistych, á zá nią śli dwáy wilcy, z kteremi się ona wiodła. Gdy przychodziła do Kościoła; stánęli oni wilcy w drzwi, á ona samá weszła w Kościół; y pomodliwszy się trochę przed wielkim Ołtarzem, wracała się zaś ku onym wilkom. Dziwuiac się on Zakonnik temu, pytał iej moca Bozka, aby mu powiedziała, coby zacz była, czemu tak chodziła, y dokadby się zápuściła? Odpowiedziała mu: Iam prawi, Oycze była iedną Niewiastą, ktorą w sytek czas trawiła ná wynáydowaniu nowych stroiom y rozmaitych, kostownych y kstattnych Bat, także y inszych podobnych zbytkow: lecz przy końcu żywota mego, gdy m pokutowała zá moje występki, y wysspowiadałam się ich dostatecznie: tedy zá ona spowiedzia, á naprzód zá łaska Páńska, dano mi po śmierci taka pokutę miásto Czyściu. Iżem też zbytnie się bawiła przechadzka mi y prożnowaniem, y inszem prożnością: i świeckiem; tedy mi to dano zá pokutę; żebym tak chodziła po Kościołach, w tych pozłocistych pántoflach, ktore gdy m była porzuciła, y w ieden kat wrzuciła w domu moim; gdy do m: ie przysła iedną uboga, prośac dla m łóści Bozey o iátmużnę, dałam ie była tey ubogiej. y nie czuie więkšey męki, iáko ten wstyd y háńbę, gdy tak nágo muszę chodzić przed wsytkimi ludzmi:

dźmi: nie czuiē męki od ognia, bo mię te pątofle od niego bronią. Ci wilcy, byli to dwá Káptáni, ktorzy mię słuchywáli spowiedzi, ktorzy iz mię nie strofowali, ani teź ludzi inſzych zgłupſtwa ich; y nie karáli wędług ſwey powinności, ale tak wſytko ná los puſzczáli, przeto ſię w te beſtye przemieniali, ná pokaranie ich; gdyż nie używali, iáko ná pást rzeđuſz ludzkich przyſtało urzędu ſwego. Przetoż cie proſzę ábyś ſię zámna modlit do Boga. Yácz niebogá rozumiać, iáko by ia mieli wſyſcy widzieć, to iedná nie było w rzeczy; bo máto co komu obiańwione było ono widzenie: á chociaż teź tak nágo chođziłá, nie poruſzáła iedná ná kogo ku nie uczciwym myślom, zá ſprawa Bozka.

Wiele moze ſprawić dobry Spowiednik/ gdy ſie będzie ſtárał mądroci wywodami zgánić te zbyteki w ſtroiach/ ſzkodliwe bárzezo zbáwieniu/ nie reſpektując ná dobroczynności/ ieżeli mu ie kto czyni/ ani ná oſoby: ábowiem lepiej człowieká rozgniewać/ aniżeli nie mówiąc prawdy/ Pána Boga obrazić. Bywa to często / iz Spowiednicy prawdę mówiąc/ chociaż iáko oſobe ná czas rozgniewaia/ iedná zá táſta Bożo/ wielki pożytek w penitencie ſwoim ná polepſzenie ſpráwiu. Co pokázuie przykład w teyże Kronice ſwiętego Fránciſka. Tráſiło ſię w Páryżu, iz iedná biaągłowa, ktora ſię wbieiráła w koſtowne y zbyteczne ſáty, osáđzone kámiennymi drogicmi; ſpowiedála ſię przed Káptánem Zakonu ſwiętego Fránciſka: ktory ia ſurowie gromił, y potężnie námańwat, żeby porzuciła one márności, á żeby ſłużyła pokornie Pánu Bogu. Yácz to opuſcić trudno ſię ieý bárzezo zdáło; nie uſtawat iedná Spowiednik przynodżić ia do tego, przez wiele potężnych rácyi, áby ia był odwiódł od onych zbytnich próżności, pokázuiac ieý, iák wiele złego, zonego ieý żywota ſwawolnego uroſć mogło; do rácyi przydał y pogroźki ſtráſne. á między inſzem ſłowy mowił teź y te, iz ony ſtroie márne, były orężem Szátáńskim, przez ktore on wiele duſz Bogu wykradał. Y tákci zá tymi y inſzem pobudkami, y zá táſka w przod Boża, ſkrusſzona oná biaągłowa; dziwnie goracym duchem odpowiedziała: Proſzę Pána Boga, żeby to wſytko co przymnie ieſt przeciwno ieego ſwiętey woley, á miłego Szátánowi, zaráz odemnie odiego było; ſkoro to wyrzekła, zaráz ia okryta iákaś ciemá, y zdárſzy z niey zbytnie

stroie

stroie ktore ná sobie miałá, głosem ludzkim zekł czárt: Teć to są porpce y choragwie, pod ktore ja zbieram moje żołnierze, y tákci pobrat Szatan od niey wszystkie one stroie y márności. A ona też samá náwrocila się do Pána Boga z miłości ku niemu; y pożegnała się ze wszystkimi pompami y márnościami świata tego/ y żyła potym w pokorze y w światobliwości/ pokutując zá swe przestępczestwy.

O gdyby ták wszyscy Spowiednicy/ żarliwie odpráwowali wrzód swój/ wieleby mogli dusz Pánu Bogu pozyskać/ y od wiecznego zatracenia zachować; poniewaz dla strojów zbytnich wiele białychgłów idzie do piekła: iáko to iedná potępiona wyznála/ ktora się po śmierci Spowiednikowi swemu strąśliwie pokazała; á iż ná spowiedzi dla wstyd grzechu iednego/ ktorego y przedtym záwsze taila/ y przy koncu żywota swego zatáila/ wyznála mówiąc: Iż białegłowy ná wieczne potępienie pospolicie ida; dla czterech grzechów: dla grzechu cielesnego; dla zbytnich strojów, y twarzy bielenia ábo fárbowania; dla czarów y gustów; dla zatáienienia przez wstyd grzechu iákiego ná spowiedzi. Niechże tedy białegłowy chronią się tych zbytków y pomp świata tego; przygana to bowiem gdy Nieszczá ma zá soba dwie służbiste/ ábo iedną przybrana/ á cóż trzy gdy idzie kadykolwiek: przygana gdy się głádzi y stroi/ nie żeby się mezowi podobála/ ktory tego nie prágnie; y owšem nie rad to widzi/ ále ludziom: w czym iest márność wielka y grzech. Świádeczy o tym Chryzostom święty/ (Homil. 8. in 1. Timoc.) gdy mówi: Gdyby się osoba męzka, ábo białogłowska stroyno ubrała, y oczy patrzących do siebie powabiála: chociażby z tad żadna się škoda nie stála; sad iednak wieczny będzie cierpiála, iż truciznę podála, ácz nie był ktoryby ia był; bo wrodá y piękność, truciznę w duszę leie. poty ten święty.

A iáko w śátach y stroiach nie potrzebnych/ ták w pulmistákach/ w lichbie potraw wymysłnych y korzennych; w trunkách drogich y przywożnych: y inszy wszelki zbytek w káżdym stanie/ miánowicie w Nieszczim iest bárzo przyganny y škodliwy. ábo to nie iest rzecz przyganna/ gdy białogłówni w Nieszczie ledáco kupu-ia drogo do iedzenia/ y to sobie sokámi/ cukrámi przyprawuia;

byle sie tylko iaka nowinka lecie zawiata/ zaraz to chociaż nie smaczne y niedożyrczale/ iako poziemki/ cereśnie/ wiśnie/ gruski/ rz. przepłacaia/ toż sie y o ogorkach mowi: a tych fruktow niepomierne zżywając/ zdrowie sobie psuia. Uczciwa y przystoyna Mieszaninowi/ przestać na stuce miesia wolowey albo cielercey/ iarzynie/ y potrawie iedney do kórzzenia; a tak wiele pulmiskow y potraw zaniechać. Rzekze Mieszanin: na toć robie żebym dobrze iadł y pił? Bá bracie nie na to cie Bog stworzył/ abyś dobrze iadł y pił/ ale żebys mu służył; dla tego iedz y pij abyś żył/ nie dla tego żyj abyś tylko iadł y pił; bo obżarstwo y piianstwo do wstystrzkiego złego prowadzi. Doświadczył tego ieden (iako piśe Powodowski w swoim Korabiu zewnetrznego potopu) marnotrawcą/ Ktory gdy już wszystko prawie utracił/ y z frásunku do desperáciey przychodził; pokazał mu sie dyabał/ obiecuiac go z tych frásunkow wybawić y wielce wzbogacić/ gdyby tylko iedne rzecz dla niego uczynił. Na co gdy on desperat pozwolił, a pytał ktoraby to rzecz była? powie czarć: ż by Oycá własnego zabił. Lecz gdy on tak okrutney rzeczy uczynić niechciał; odmieniał Szatan onę prośbę w druga tácnieysza, y naturze przyjemniysza; żeby cudzołóstwo popetnit: ale kiedy y na ten sprosny grzech nie pozwalał, rzekł czarć: a iż dla mnie żadney z pomienionych rzeczy uczynić niechcesz, ż byś się miał dobrze aż do śmierci: iefcze od ciebie nie ustępuję, tylko uczyn to dla mnie, żebys się tylko raz upił przez zdrowie moje, a zaraz názáuutrz będziesz miał wszystkiego dostátkiem. Wradował się nędznik, rozumieiac iż dyabła osuka, mowi: máte to rzeczy upić się; lecz gdy mu przyszło mocny napoy pić, czarć też bez watpienia więksha mu chętkę dopićcia czynił: tak się srodze upił, iż stáwşy się iako wściekłym, cudzołóstwo gwałtowne popetnit; a gdy go urząd kazał imać, bronił się: w tym Ociec dowiedziawszy się przyszedł, y Syná hámonwał; ale on záuśsony Oycá zabił, z á co potym y záinse zbrodnie ná gárdle iest skarány.

Potrzeba tedy żyć według natury/ bo tá ná mále przestaie: a iako ja przeláduiefi/ bázno ná cie sarká/ a do tego sáodzi to co ná zbył bywa. Záprawde iezeli Káznodziecie tych zbytkow w Kóściele

z ambony nie strofuia: y Spowiednicy swoim penitentom prawdy nie mówią/ y na spowiedziach ich przedko rozgrzeszają/ pokuty nie według ciężkości grzechów dają: potrzebąby żeby djatki niewinne/ od Pána Boga wzbudzone/ ludzi tych złych strofowały/ y do wpańietania ie prowadżyły. Ták sie niekiedy przytrafiło we Słan-
drycy w Torowce Miasieczku: Synaczek imieniem Acház, w piaci lat bárzo światobliwy żywot poczat prowadzić; á postępując w nabo-
zeństwie y cnótach świętych, godnym się stał być Káznodzieia rodzicom swoim; ábowiem gdy widział Pána Oycá pijanego, ábo że się przysięgał, y takie słowa nieprzystoynne mówił; z wielkim wżaleniem y płaczem w-
pominał go, tymi słowy: Namilśy Pánie Oycze, iżali Káznodzieia náś tego nam niepowiada: iż kto takie rzeczy czyni, Królestwá Bożego nie osiągnie. Mátkę też swoię, gdy w jakieś święto, w drogę y piękne śáty się wbrátá; stánawśy przy niej w Kościele, z żalem wielkim y głośno strofował á, á pálcem ná Krucifix pokázuiąc, y mówiąc: Wczyrzy Páni Mátko, á obacz Pána Iezusá, nágo ná Krzyżu wiśącego, krwia obfita skropionego, korona cierniowa ná głowie zránionego: á tyś się ná zelży-
wość iego, w tak drogę y stroynne śáty przybrátá; strzeż się Mátko namilśa, żebyś zá piękność śat, mak wiecznego ognia nie dostátá. Prze-
ráżily bárdo sercá Rodziców/ słowa te gorące Synowskie/ ták iż po śmierci iego/ gdy go w młodzieńskich leciech Pan Bog do sie-
bie powołał: Oćiec do Zakonu świętego Dominiká; á Mátká do Cysterckienskiego wstąpiła. Ale iż teraz takich cudownych Syna-
czków niemáś/ potrzebá inśych lekarstw ná te zbytki szukać.

Nic nie wątpię/ iż Káznodzieie nie przepominają ná Kazá-
niach takich zbytków gánić; Spowiednicy też nie zániedbują strofować: ále iż to wśytko máło pomaga światowym ludziom/ dobrzeby iáké práwo postánowić/ y kárání pienięzne ná występne w tym náznaczyć/ ábo też pobór uchwalić; áby osácowawszy káżde-
go takiego śáty/ połowice tey Summy do skárbu/ ná obronę Rzecz-
ypospolitey dawáli: á gdyby sie kto ná taki zbytek śádzil/ y zánter-
chác go niechciał/ wziąć mu te śáty y poprzedać/ á pieniądze do skárbu/ ná pomienione potrzeby Rzeczypospolitey obrocić: bia-
łymgłowom

lymgłowom bowiem w Miastach dobryby był y przystoyny ná śa-
ry/ mucháier Turecki/ ábo mucháier czwornitny/ y iáko by máteryo
przyzwoita Wzrost postánowił; ále iuz od sweywoli w Miastach/
w czym chodzić máia niewiedza. Godná w tym pochwały wielkley
Rzeczpospolita Wenecka/ w ktorey opisano/ iáko kto w Stanie
swym ma sie stroić/ máz y zona iego; iáko ma bankietować w do-
mu swoim przyaciół/ y inszych gości: iáko wiele máietności ma ku-
pować: iáko wiele czeládzi chować: iáko sie ná wojne wyprawić:
iáko hándle prowadzić: á tych praw swoich wszytkich/ surowo y
nieodwołczną czynia erekcyę; y tym stoia y w nawiekszych tru-
dnościach Rzeczypospolitey swojej/ iáko y temi czasy iásnie znáć/
gdy z ták potężnym y bogатыm nieprzyacielem/ przez wiele lat
wojne śieszśliwie prowadza.

Rzeczé kto; coż zá pożytek przyniesie/ gdy práwo karanie
pieniezne postánowi ná pohánowanie zbytków? Nie ieden ále
wiele y wielkich pożytków. Naprzód co sie tknie potraw y pulmi-
skom Mieyskich/ dwoy pożytek wpátruie: ieden Szláchćicowi; ze
czeladz wieyska/ polewka y potrawa mieyska/ nie bedzie sie psowa-
la; ktorey gdy raz skoſtuje/ iuz go Szláchćic ná wsi nie zátrzymá.
Drugi Mieszcáninowi: gdy bowiem wszyscy iednáko beda żyć/ y
czeladz swoje według potrzeby y roboty/ iednáko karcić; nie be-
dzie czeladz ná zla strawa nárzetála/ y Pánów swych obmawiałá:
bo tego práwo postánowione broni. Co záś nalezy do wszytkich
zbytków ogulnie/ zá ich powściągnięciem przez karanie pieniezne/
śilaby sie mogło pożytków przywieść; ále osobliwych iest pieć.
Pierwszy: wszytkie rzeczy w drogosc wyniosle/ rychley do swey ta-
ności przyida; bo kiedy nie ták ich wiele przyidzie po litayke/ ádá-
máśke/ átlas zé. po sobole/ rysie/ mármurki zé. rzutki tez czlowiek
bedzie zbytnie winá/ málmázyey zé. záżywał: tákze tez śiat śkárta-
tnych/ gránatnych zé. nie bedzie sprawował; wszytká sie cená ná-
zad cofnie. Bo kupiec z drogiemi máteryiámi czeládc ná wielkiego
Pána/ ábo bogatego Szláchćicá/ nie przywiezie ieno co dobrego:
tány kupi w Weneciey/ y kady indziej; tány tez przeda w Pol-
sce/

seze/ żeby mu on towar długo w sklepie nie leżał: y rozum to sam pokazuje/ iż gdy o iaką rzecz mniey ludzie dbają/ y nie wszyscy się do niey wbiegają/ tym mnieysza cena niema.

Drugi pożytek: Młastá y Mieszaníe większeby bogactwa mieli; gdy się lud pospolity nie będzie ciągnął na sáty kosztowne/ potrawy wysmienite/ y pícia drogie: łacniey w każddego będzie o sto grzywien/ niż teraz o łope. Zaprawde przedtym w Młastách/ byli zacni y bogáci Mieszaníe/ w skromności się Kochający; w mieli dla przygody chować: budowali Kościoły y Klastory; czynili fundusze na Szpitale etc. Bogáty náder musiał być on Mieszanin Krákowski; ktory oraz Karła Cesarzá/ Kázimierzá Wielkiego Krolá Polskiego/ Ludwiká Krolá Węgierskiego/ Zygmuntá Krolá Szwedzkiego/ Piotrá Krolá Cyprskiego; Otoná Książe Bawárskie. Siemowitá Książe Mázowieckie/ Bolesława Książe Swidnickie y Opolskie/ Bogusława Książe Szczecińskie/ hoynie czestował/ y szodrobliwie wdárował. Teraz wszytko opát/ áppárenciey y pozoru wiecey niż samey rzeczy: rzadko znajdzieś po Młastách żeby ktora Kamienica wolna była od Wyderkausu; ábo inszych nieznácznych długow/ ktore pospolicie śmierć pokazu.e. Wiece y w Kupiectwách/ żeby przedzey towáry swoje zpienięzylí; gdy ie sługá ábo fáktoř Páná ktorego Kupnie/ záraz na swoje stroony rozney máteriey nabierze; y w Regestr to Pánskich potrzeb wtrócić kaze: w czym tak Kupiec/ Upretarz/ y inszy/ iáko y sługá bázno grzeszą; ten czyniac/ á ow ná to pozwalając.

Trzeci pożytek: Mieszaníe y Rzemieślnicy/ dla zbytkow y stroiow Zonek swoich/ do ubóstwa przychodzić nie będą: wiele bowiem takich jest/ co spráwiwszy im sáty drogie/ gdy potrzeba przypádníe niesie ie do Żyda y zástawi; záczym lichwie pláci: á gdy pieniędzy wroćić nie moze; ábo sátá w lichwie przepádníe/ ábo ie musi zá co zá to przedać; trzeciá część záledwie biorąc co kosztuie: ztád sítodá wielka y zubozenie. á do tego wiele rzemieślnikow nábywają z sítodą bliźnich swoich/ nieślusnych zyskow/ nie kontentując się placą od roboty; á osobliwie niektorzy są/ ktorzy zelázdi

swoiey / cudzemi tylko piattami ich robote nagradzają; w czym wielka sie niesprawiedliwość znayduie / y tak M. strzowie iako y czeladz summienie swoje bårzo zawodzą; poniewaz wiecey materiey niż było potrzeba / zeby sobie ostatek wziął / wypiągają.

Czwarty: Szlachćie sie nie poda okazy do zbytku / y utraty nie potrzebney; bo kiedy widzi Szlachćie Mieszcżaniną wblawac / żar az mowi sobie: to Mieszcżanin a tak stroyno chodź / ia sie Szlachćiem vrodziwszy / takich sobie śiat nie mam sprawić: iesli tego na to stanie / a mnie czemu nie ma śać: Tymże sposobem y Szlachćiantka / gdy obaczy suknią adamaśkową rć. po cudzoziemsku vrobioną na Mieszcżce; wnet Mieża molestuić / zeby ona albo Cortkiey tårz miała. A gdy sie nie bedzie ieden drugiemu przeciwił / wszyscy zbytkow zaniczają.

Piarty: Stan Mieski bedzie w wiekšym poślanowaniu / gdy bedzie vzywiał śiat sobie przystoynych. Teraz kiedy portka Szlachćie Mieszcżaniną w sukni drogiey Szlacheckiey / żaraz mowi: Patrż tego Chłopa iako sie ści / iako mu dostaie: Co z nas Szlachty wylupi / to na stroie obroci. Przystoyna tedy rzec / aby Mieszcżanin / kupiec / rādny Pan; według stanu swego zāzywiał śiaty / nie przeciwiąc sie ani równając Szlachćie: Szlachćie też nie bedzie sie rownał Mościwemu Pānu / y Senatorowi. Toż sie ma rozumieć o białych głowach każdego stanu. Co gdy bedzie / tym samym wszyſtkie sie zbytki zniosą; y śamilye / Miasća / Miasćeczka / Wsi / dostateczniysze zostān: a zātym Rzeczpospolita / ktora sie z domow szegulnych / Miasć / Miasćeczek Wsi / y stanow Koronnych spāia; bogatſza / sławnieysza / y postronnemu nieprzyiacielowi strāsnieysza bedzie.

ROZDZIAŁ CZTERNASTY.

Robak škodliwy, gdy w Sadach znayduie sie niesprawiedliwość.

NJe mądrze bázro czynia / gdy niетtorzy godności y ^{Wzro} dow / ktore Sady w sobie máia / chéiwie prágna : ábo wiem ná tákich Vrzedách / trudno sie Pánu Bogu y ludziom podobác. Wiedział dobrze o tym Philozof Pogansti / imieniem Chrysimus, ktory náuczał : Iz z den tych godności nie ma prágnać : poniewáz może bydź tego p ^{mi} n, że gdy urząd swoy w ^{nie} y iako po-
winien spráwiedliwie bédzie odpráwować ; nie podoba się ludziom : ie-
żeli zaś nie bédzie przestrzegał spráwiedliwości nie podoba się Bogu.
Rzodził sie dobrze ná Vrzedzie swym Morysz S. spráwiedliwie
wszystkich sódził / áz moi mili Żydzi z kónfederowawszy sie (Namer.
14.) mówią : Constituamus nobis ducem, & reuertamur in Egy-
ptum. Trzeba nam koniecznic Wodzã in ^{sz} go obrác, y wrocic się do
Egyptu. A cóż to czynicie żli ludzie / nie dawno wysliszcie z wielkiej
niewoley / á znowu do niey wrocic się chcecie ? Nie podobal się im
Morysz swiety / gdy ich złe obyccia y postęptki karat ; á zaś w E-
gyptcie chociaż w ciężkich pracách y niedostátkách byli ; iednat o
swawola zadnego strofowania y karania nie mieli. Adla tego ká-
zdy spráwiedliwy Sedzia / z Páwłem swiety (Galat. 4.) może
mowić : Nieprzysiaćielem statem się wáshym, prawdę mowiac. Kto te-
dy prawdziwie mądry / nie życzy sobie sádown odpráwować.

Wdzierac się ná godności y ná Vrzedy Sadowe / nic in ^{sz} go
nie iest / tylko pozytku własnego szukać. y záprawde iest rzecz po-
dziwienia godna ; iáko przednie mieysca y Vrzedy / Rádziectwa w
Miastrách wielkych / y wszelakie in ^{sz} przelożenstwa y godności /
tak bázro ludziom smátuia / ze sie ná nie iedni ciétawosciu swoia ;
drudzzy zá pieniadze / y in ^{sz}mi sposobami wdzieracia : záczym nie
Rzeczypospolitey pozytku y dobra / ále swego szukaia / zeby tak du-
mie swey y lákomstwu dosyć uczynili. Takim potrzeba kílka rzeczy
dobrze wmozyc ; naprzód / iz chéiwe prágnienie godności / iest cie-
zar stráslivy y wielki : stráslivy / bo Pan Bog ludzie ná Vrze-
dách iákichkolwiek badace / ściśle bédzie sódził ; y iesli znaydzie nie-
spráwiedliwe ich Sady y nieprzystoynne postęptki / surowie ich bédzie
karat. Ná to wdaia się w wielkie kłopoty y stráfunki ; gdyz cze-

sto w myślach swych nie małe roztargnienie cierpią; bacząc iż na sie mają wiele ludzi zawasnionych / wiele zazdrościwych / wiele sprawy ich ganiących; bo na Wrzedzie siedzący wszystkich oczy na sie obracają / y wszyscy postępli ich notują y censurują; y tak w swoim wrzedzie / wielki niepořoy przez wszystkie czas żywota swego ponosić muszą.

Demosthenes y Themistocles (iako piſe Plutarchus) gdy sobie dwie drodze przed oczy położyli; z ktorych jedną prowadzila do godności y wrzedow; druga / do śmierci. raczey sobie obierali drogę prowadzaca do śmierci, aniżeli tę która do godności y wrzedow. Albowiem zacni ci meżowie będąc na wysokich dignitařstwach / od samey experientciey naucezeni / poznali tak wielki ciężar starania / prac y molestiy w Wrzedzie swoim; zgromadzonę / zwalił sie na tych; ktorzy wrzedy / Gdy w sobie mające trzymają / y wiaćkim niebespieczenstwie Summienia swego są: abowiem potrzeba im wielkiej roztępnosci / y żeby sie na wszystkie strony obezrzeli; starając sie wszelakie sprawy mędrze y sprawiedliwie bez nagany odprawować / y godnieniu sie onych wrzedow y godności pokazać; chociaż z wielkim swoim niepořodem y niewczajem. Ależ to ich y to potyka / iż gdy starają sie wszystkim zaſtagować / y od nich pochwałę wdzięczności odnieść; aż miasto tego ciężęle ich wręgania / obmęwiska / y wszęypki potykają.

Slawny był na Wrzedzie swym wysokim / za czasow Aldryana Cesarza / niciaćki Simeles; ten złożywszy wrząd swoy / y spokojnie żywot prywatny w mająetności swojej przez siedm lat prowadząc / będąc już bliſki śmierci / na grobie swoim / taką napis sporządził: Tu leży Simeles, ktorego wiek y życie wiele lat miało; iednak z tych tylko lat siedm przeżył. Dając znać / iż wszystkie lata przeżył w turbacyach rozmaitych / a te siedm lat / będąc wolen od Wrzedow y Szędow / spokojnie. Kádemu tedy ktory prágnie być Senátorem / Starostą / Trybunálistą / Káycą / Woytem / y inszym Wrzednikiem / słusnie moze mowić: Pánie Bráćie, niewiećcie czego prośicie; y czego sie nápieracie. X potrzeba by takim záżyć onego sposobu / ktory
był

był padány iednemu ná Vrząd wstepującemu; Kazano mu ná iednym Stole nie szerokim wklásć sie/ y ná te y ná owe strone obróćć sie: á gdy to czynił z niemáłym stráchem y bojáznia żeby nie spadł; Kazano mu znowu położyć sie ná ziemi/ y tám iuz bezpiec-
 czniey sie ná obie stronie obrócał. Potym wstawšy wstyszał te náuc-
 ke: Być ná iákim wrzędzie, iest to położyć się ná wazkim stole; á tám
 według potrzeby obróćć się, podlega niebezpiecznemu upadkowi: Kto
 zaś ná ziemi, to iest/ że nie ma żadnego vrzedu/ nie ma takicy okázycy
 do wszelákiego upadku.

U żeby ná Vrzędzie bedacy/ dobrze y przystoynie sie z wielkó
 swoia przysługą v Pána Boga zachowali; niech stáráia sie mieć
 przy sobie kámién Uváment/ ktory iest bárzo twárdy/ y nie ledáia-
 ko moze być skuszoný: á náucza wszytlich Sędziow y Vrzedni-
 kow/ żeby byli mocnemi y státecznemi/ w czynieniu spráwiedliwo-
 ści/ y żeby żadnym sposobem nieprzystoynym skuszyć sie nie dali y
 zmiećzyć; bo przez to będzie porządány pokoy/ w káżdym stanie/
 według słow (Psal. 71.) Krolá Dawidá: Niech przyima gory pokoy
 ludziom, á págorki spráwiedliwość. Świety Bonáwenturá objaśnia
 te słowa mówiąc: Nie bytby pokoy z ludzmi pysnemi y swowolnemi,
 kiedyby spráwiedliwości słuſzacy págorki, to iest Sędziowie y Przetożeni
 nie czynili; ktorzy áni pochlebstwu, ani złorzeczenstwu w słuſznych
 exekucyách y dekrétách, z prostej drogi nie má a się dác zwieść. Uiat
 w tym pochwale zrázu Dawid świety/ (w wtorych Księgách Krole-
 w kich cap. 4.) gdy mówiá Thekúitá do niego: Iáko Anyot Páński
 iest Pan moy Krol; że áni błogostáwieniem, áni złorzeczeniem zruſzy się.
 Nie máia być Sędziowie iáko iákie dzieci mále niestáteczne/ ále
 iáko státeczni meżowie: máia mieć meſtvo w czynieniu spráwie-
 dliwości/ káżdemu do nich się wciétáiacemu/ nie respektowác iezeli
 to spráwa/ wielkiego Pána ná ktorego iáscie wiele należy: nie pá-
 trzyć iezeli to moy pokrewný/ ábo mily przyiáciel y Sásiad: nie
 przypátrowác się gdy stánie białagłowá dorodna y w mowie
 wdzięczna; ále pilne oko mieć/ żeby spráwiedliwość nie słuáto-
 wála. Ták czynili Arcopágitowie ná sioech Sędách. (S. Auguſt.

lib. de Ciuit. Dei. 18. cap. 10.) Areopagus mieysce było Sadow/ iako
 iest vnas Trybunał; do ktorego ná sady y z dalekich krajín przy-
 chodzili; bo dżiwnie sprawiedliwe dekreta ná onym Trybunale wy-
 chodzily/ y żaden tam respekt/ tylko sama słusność sprawy/ mieys-
 sce miała. Obierano do niego ludzie/ z wielką á doswiadczoną
 cnotą; z wielką mądrością y wiadomością rzeczy potocznych. Nie-
 żli tego tam posadzono/ pierwey iawnym o nim y o iego obyczajach/
 nauce/ zabawach/ y o konwersáciey między ludźmi sąd być miał;
 pierwey ná niższych sądach miał zasiadać/ y ná nich się ćwiczyć; bo
 tam nie przypuszczano tylko sprawy wielkie y poważne/ iako to o
 krew przelano/ o zabicie/ y swawolne życie y zbytki/ o religya rz.
 Trzykroć ná Miesiąc zasiadali/ y to w nocy bez świece; nie wi-
 dzieć tam było kto strojno ábo ubogo z prawa swois przysiedł.
 Nie dopuścili nikomu Gracyey ábo długiej mowy czynić/ ieno po
 prostu sprawę swoię przelożyć; iesli kto wniosł się do zalotow swych
 rzeczy/ milczeć musiał. Żaden z nich dając Votum ábo zdanie swo-
 ie nic nie mówił; ieno znać dał ná te ábo owe strona. y trudno
 tam było wiedzieć/ tylko komu przynależało/ iakie ktory Sędzia
 dał zdanie swoię.

Szczesliwie to czasy były/ gdy takie sprawiedliwe y náder ma-
 dre Sady odprawowano: starali się ciżacni Areopagitowie/ żeby
 ná Sdach swoich zasiadając/ nie pokazali się dziećmi niestateczno-
 mi y płochemi; iako się teraz ná wielu Sdach dzieie. Dawid S.
 będąc bliski śmierci/ y dając niektóre náuczi Synowi swemu Salo-
 monowi/ gdy go Krolew postanowił/ (3. Reg. cap. 2.) Mowił do
 niego: Confortare & esto vir. Zmocni yże się á bądź mężem. to iest/
 iako Abulensis objaśnia: Weźmi stateczność y męstwo/ żebyś nie
 był iako dzieć/ ktore dla swoich porywczych y pierzchliwych affe-
 ktow/ bázno bywają odmiennemi w sprawach y przedsięwzięciach
 swoich/ ale bądź mężem: to iest/ obyczajow statecznych/ żeby postá-
 nowienie twoie w rzeczach dobrych było trwałe/ á nieodmienne;
 żebyś się nie dał zwieść z prostej drogi nieporządnym páspom/ tak
 w życiu twoim/ iako też y w rządzeniu Krolestwa/ y odprawowa-

niu Sadow wszelákich/ Kázdy tedy Sedzia ma byc takim mezem/ státecznym ná Vrzedzie swoim; y ná miéyscu Sadowym miec dwie rzeczy námálowáne: Naprzód wage z temi słowy; *Wszystkim iednaka.* bo iáko wazki bez bráku/ wszystkim osobom prawdziwie ták zda rzecz wazna/ ták Sedzia bez wszelákiego respektu y bráku osoby/ y podárunkow powinien/ wszystkie sprawy dobrze wważywszy/ dekrety sprawiedliwy ferowác. Druga rzecz niech ma wymálowána; to jest: Miecz goły á pod nim księga z temi słowy: *Tá rzadzi, á on broni.* Vezac sis z tego/ iż ná vrzedzie nie według rozumku y w podobania swego/ ále według opisánego práwa y dobrego sumienia/ bronic ma sprawiedliwosci/ y odcinác wszelákíe swiátowe przeszkody/ do słusneý epekucieý y satisfáctieý stronie wkrzywdzo-
ney.

Nád to niech Sedzia pátrzy záwsze ná Krucifix: wwažíágc słowá Pána Zbáwicielowe/ ná ktorego Sad stráslivy/ iezeli zle będzie sobie postępował ná Vrzedzie swoim: Które czytamy (cap. 5.) v Jana swietego w Ewángelieý/ gdzie Chrystus Pan mowi: *Nie mogę ia sam od siebie nic czynic.* Jáko słysie ták sadzi, á Sad moy sprawiedliwy jest; bo nie szukam woleý sweý/ ále woleý onego Ktory mie postał. Te słowá objaśniáágc Augustyn swiety/ mowi: *Iz tu Pan Chrystus oświadcza się byc sprawiedliwym Sędziá; také iz nie moż miec żadney nágány Sad iego, iáko też bez nágány jest Sad Oycá iego Niebieskiego: poniewáz nic nie sadzi áni czyni, tylko co jest według woleý y zdánia sprawiedliwego Boga Oycá.* Do nášzego przedsiéwzięcia obraca te słowá Pánskie Ambroży swiety (Epist. 20.) mowiágc: *Ná tym miéyscu Chrystus Pan iáko Sędzia mowi; zebysmy się my ludzic náuczylí: iz ná Sadách nie według woleý nášeý, y swawolneý możności; ále według słusności powinniśmy formowác zdánia y dekreta náše.* Niech przeráza sercá wszystkich ná Vrzedách y Sadách bedacych/ te słowá Pánskie. *Nie mogę ia sam od siebie nic czynic.* Amizerny człowiek czesto mowi one słowá Pílarowe/ (Ioan. 19.) Które mowił Pánu y Bogu swemu: *Niewieś iz moc mam ciebie wkrzyżowác; y mam moc wypuscic cie.* O przeklata táka moc/ Ktora czesto Pánuie
w ser-

w sercach nieboggoboynych Przełożonych y Sędziow. Day im Pá-
nie Boże upamiętanie/ żeby náśladowali Chrystusa Pána; á są-
dzieli nie według swoich áffektow y złych skłonności/ ále według
prawa y słusności: nie dając się wводить áffektom gnielowym y
nienawistnym/ które ich często zaślepiają.

113 Opisuie Seneká postepék iednego złego Przełożonego/ y Se-
dżiego niesprawiedliwego/ imieniem Gneia Pisoná; który ro-
zgniawawszy się ná swego Żołnierzá/ iz z Czaty bez towarzyśśa po-
wrocił się/ żádając mu/ pewnieś go zabił: y nie dopuszczając mu się
sprawić/ ani żadney dyláciey pozwolić/ niemilosiernie dekrétował
go ná śmierć: á gdy iuz ściąg go miano/ pokazał się on towarzyśśi/
o którym mówił/ że go zabił. Coż się stało? Setnik który z Żoł-
nierzami prowadził ná plac niewinnego/ kazał kátowi miecz zcho-
wać/ á z niewinnym powrocił się do Pisoná; mniemając iz mu się
to będzie podobáło/ że skazanego ná śmierć/ przez przybycie towá-
ryśśa iego pokazała się niewinność. Ale złośliwy Sedżia z furey
swoiey wielkiey/ nie tylko pierwszego iuz przedtym dekrétowane-
go; ále y drugich dwu/ to iest towarzyśśa powroconego/ y Setni-
ká pomienionego ná śmierć osądził; z takim dekretem: Ciebie iz
iuz byłeś osadzony, ná śmierć skážuję; Ciebie, iz wespół nie powróciłeś
się, y towarzyśśowi swemu śmierci przyczyna iest. Ciebie trzeciego, iz
iako rozkazał Sedżia, nie wykonales iego dekrétu. O iako wykretnie
złość y zápalczywość swoje chciał pokryć; y trzy kryminały/ któ-
rych nie było/ pokazać się starał być sprawiedliwemi.

O iako bázno pánuia takie złe áffekty w Sedżiach; żąd ná
Sadách zbyt ostro sobie poczynają/ gniwając się/ łając/ słow uszy-
pliwych ábo obeiżwywych żązywając: kwoli też czyiey łasce/ złe dru-
giego Sedżac y żdając. Do tego względem ábo iakiego przyia-
cielsstwa y prywaty swoiey/ ábo pożytku/ sprawiedliwości w Sa-
dách nie czyniąc/ y stronie w niesłusney sprawie faworyzując: ábo
też z wielkim wkrzywieniem Sad zwłaczając.

Sedżia każdy ma też być meżem/ to iest/ sercá wielkiego/ że-
by się w sprawiedliwości czynieniu według Pána Boga/ y słusno-
ści

ſci prawa zachował: żeby był meżem mając naukę doſtateczną/ y dobre prawa rozumienie. Dla tego grzeſza bårzo/ gdy nie zrozumiawſzy dobrze ſprawy/ albo nie vmieiąc prawa/ y nie radząc ſie prawnych ludzi/ ſadzą y dekrét ſeruią. Nád to gdy nierozmyſlnie y nieuważnie/ albo nieczyniwſzy pilnoſci potrzebney do vznania ſprawy/ ſadzą zznączną ſłodę bliźniego. Także gdy nieſłuſnie dąrują karanie/ albo odmienia w pieniadze; co mieli więzieniem albo ná ciełe karać/ zwłaſzczą czyniąc to nád wola przeciwney ſtrony. A w tym bårzo grzeſza/ gdy wdow ubogich/ y proſtakow nie ratuie z ſwey ſtrony/ prawnie/ dając dobrego Prokuratora/ broniąc od moźnieyſzych: albo ich ſpraw niechcąc ſadzić/ albo odkłádając/ y o náklad y ſłodę zwłokę ſwa przywodzą; zacząym obwiązani ſe Sedziowie/ ná doſtateczną reſtitucyę wkrzywdzonym/ y Pan Bog bezdzie ich ſrogo zá takie poſtepek kará: gdy wbodzy y Wdowę niedoſtepując żadney ſpráwiedliwoſci ſłuſney/ od Pánow ſwych y Sedziow/ krzywdę ſwoie Boſkiemu ſadowi polecaia. Pan Bog záſ iáko Sedzia ſpráwiedliwy/ y opiekun ubogich/ wymuie ſie zárzlziwie o ich krzywdę. Oſwiádeczył to przez Ekklezyáſtykã (cap. 35.) gdy mówi: Nieprzyimie Pan oſoby przeciwko ubogiemu; á proſbę o- brázonego wyluſta; nie wzgárdzi proſby ſieroty, áni wdowy, ieſli by wylewála mowę z płaczem: Azáż tzy wdowy ná iągody nie plyná, á wó- łanie i y ná tego który ie wynodzi? Ztąd pokázuie ſie/ iż nárzekanie y płacz Wdow/ y inſzych wkrzywdzonych/ nie iednego Sedziiego po- tpi.

Jeſze Sedzia má być meżem/ to ieſt meżnym/ żeby ſie nie dał od ſłuſney ſpráwiedliwoſci wwieſć/ corrupcyom złotym y ſre- brym: poniewáż iáko ieden powiedział po łácinie: Murnegra & murua, faciunt rectiſſima curua. Murnegra wſpáć cztáiąc pokázuie argentum; murua záſ aurum. Złoto tedy y ſrebro/ wſyſtkie ſprá- wy naſłuſniemyſie/ przerobia ná nieſłuſne; y ták niech bedzie Sedzia mady/ dobry/ y ſpráwiedliwoſć miłuiący/ złoto albo ſrebro prátko go zwoiuie/ y ná ſtrone nieſłuſną y przeciwną obroci/ Iſto- tne ieſt ono Apoteſgmá; iż mury chociaźby były zelázne, przecie ſie

zwatlay y upádna; gdy w nie pięścia złota uderza. dając znać/ iż Sedzia w czynieniu sprawiedliwości napotrzeźniejszy/ nie pięścia ale garścią złota/ pretko zostanie zwatłony. W iednym piśa/ iż gdy go prośono/ żeby promowował sprawę nieśluszną y nie dobra/ nie chciał sie tego podić/ y chociaż bårzo nálegano ná niego przez prośby/ nie dał sie przecie vzyć; gdy wysypiano przed niego wiele czernonych złotych/ ná ktorych wybite były obrázky Żołnierzow zbroynych/ pátrząc pilno ná nich/ á rozmyślając sobie co miał czynić: z iedney strony baczył nieśluszną sprawę; z drugiey tak wiele złota powabnego/ y serce chciwe do siebie ciągnącego/ z wielkim áffektem rzekł: już zniewolił ś mię sobie: kżo ábowiem może się oprzeć tak wielkiej liczbie zbroynnych: Pátrzącież iáko złoto z czaruie nie leśdnego Sedziego/ y ná strone swoie pretko go przekierunie.

Złoto y inße podárunki sprawuia to/ iż sprawiedliwość ma takie niesprawiedliwości/ że ich trudno wyciąć y w łupie zebrać/ pełne ábowiem są Sady nierządu kżdykolwiek sie obroci/ rzadła to y náder szczęśliwa sprawa/ ktoraby nie zaprátrżowana miała być sadzona. Do tego znayduia sie wielkie osułkańia y zdrády; záłoży kto pozew nie záłoży/ zeznánie uczyni/ wazno. staway do práwa/ á nie stánieżli iżeś o pozwie nie wiedział/ kontumácy cie porożba/ y zátym práwo ná tobie przewioda. Chcesz záś stánąć do práwa/ áż Sady odwołáią y záwieszą; Cemu? Do tego dla prywaty komukolwiek potrzeba: á ty sie ciągni/ nátláday/ y odwołóte spraswiedliwości cierp. Czyniłby drugi o sie/ y o sprawiedliwą sprawę swoie/ ále Prokuratora znależć nie może; bo mu go stroná moźniejszy y pieniężniejszy odwabił y odstraszył/ zácznie sie práwo/ dyláciey/ odwołó y excecpciey co niemiára. A ty czekay/ z mieřtá dobyway/ gospodarstwa zániechay. Przy kim stuczniejszy y wykretniejszy Prokurator/ tego práwniejsza/ temu pospolicie wygráć; Jużby drugiemu przegrać/ ále wolno wziąć pro vera infirmitate, choć go y pálec nie zábolał/ wolno sie odprzysiędz iż o práwnym postępku/ y przewodách przeciwko sobie niewiedział: wolno ze wszyřtkiego przysięga wynieść. Dozwala práwo náše przysięgania

gania y odprzysięgania/ z czego złość y przestrożone sumnienie go-
 re bierze; aby kto raczy Krzywoprzysięstwem Bogá obráził/ á ni-
 żeby z przegrána odprawą odysć/ y summe iaká pieniedzy niemáło
 oddać miał. Dosyć iest y tego/ iż chociaż będzie nawieśszy zbro-
 dzień/ znajdzie iedną tákich/ co mu grzbień trzymáją/ sprawę iego
 forytuią/ y aby sie ostro sprawiedliwość ná nim nie pokázala/ oto
 vsilnie prácuia. Ná to sami Sedziowie często następuią ná stro-
 ne utrzymdzoną/ y sprawiedliwość otrzymaną: że nie tylko pro-
 śbami ále y groźbami práwie przez gwałt osadzona spráwa/ iedną-
 niem niezbożnym łonega/ y dekrét mianowany znośa. Zaczym też
 tu; do tákiey brzytkości przyszło; iż pátrząc ludzkie/ iż żadnego wy-
 stępku tákiego nie mási/ gdzieby promotores nie mieli występników
 dzwigác; siła ich iest/ co sie w Krzywdzie swey łzami oblawszy/
 ozwać nie śmieia; widząc że ábo spráwa przez zwłokę nierychło
 przyjdzie do Sadu; ábo też widząc że więcej wyłoży ná práwo/ ná
 Prokuratorów/ ná podárunki Sedziemu/ ániżeliby zyskał y swego
 doszedł; wola siła ich Krzywd swoich odbiegác.

Przysięgáją Sedziowie/ iż według samego práwa y Bogá
 sódzić máją; ná krewnosć/ powinowáctwo/ láskę/ zachowanie/ y po-
 zytki nie oględuiać: Jáko temu obwiáskowi śrogiemu dosyć czynia/
 pokazuje sie to ná Sódzie Bożym. á chociaż też Sedzia tákiey przy-
 sięgi nie czyni wyrażnie/ iedną według tego sposobu przysięgi/
 Sady swoje odprawowác powinni. Stráśliwy przykład iest w
 Kronice świętego Fránciszka/ (par. I. lib. IO. cap. 8. fol. 432.) *Ociec
 Jan, który był pierwszym Generátem po świętym Fránciszku; y zá żywo-
 tá tegoż świętego, przyięty był do Zakonu. Ten ieszcze świeckim będąc,
 Doktorem był w práwie, y Sędzia Miásta Kástelloniei: gdy wieczor
 raz obaczył pástuchá z okná domu swego, á on z wielka práca nie mógł
 wieprzow do chlewá wpędzić; w tym towarzyś iego rzekł głośm: iesli
 chcesz żeby wieprze prętko do chlewá weszły, wołayże: Wieprze, wieprze
 podźcie do chlewá, y bieżcie tak prętko, iáko Sędziowie y Prokuratoro-
 wie prętko zstępuia do piekła. Zaledwie pástuch te słowá wymowit; áż
 záraz wieprze weszły z prętkościá ná miejsce swoje. Słyszác to Sędzia,*

y widzac co się sstało, przestraszony bårzo onym postępkim, Wzrad swoy Sadowy złożył, y zą tąska Boża do Zakonu wstąpił, y żył wnim światokliwie aż do śmierci.

Życzyć sobie mają wszyscy Sedziowie/ nie wdawając sie/ ani sie wśhelakim sposobem stąrac o Wzrady Sadowe/ żeby mieli dar Duchá swietego: Fortitudinis; męstwá wielkiego. Abowiem iáko Piotr swietý / oświadczał sie z swo:m męstwem przed Pánem Chrystasem; iz chociażby przysło mu vmrzeć/ iednáł niemial sie go záprzec; álic zą kilka słow dziewki / Páná sie swego záprzał. Niecnotliwe vpomináki y swiatowe respektý / nie iednego Sedziego przywiodo do záprzenia sie spráwiedliwosci. Pokazal sie męznym ieden zacny Deputat Trybunalski / ktorego gdy prosono żeby iedney spráwie niestusiney faworizowal / y Konia mu dla tego dárowac chciáno; odpowiedzial Czeladnikowi / ktory mu onego Konia oddawal: Pánie brácie, iezeli Pan wás chce isc do piekła; ia zą nim ná tym koniu nie poiądę. Day Pánie Boże aby takich wiele bylo Sedziow; Szesliwy każdy mogac sie w każdej spráwie/ przyiacielskim sposobem potednáć / nie wdając sie do Sadow. Tákeżynil ieden cnotliwy człowiek; ten z rázu nie mogac sie zgodzić okolo dzialu z pokrewnym swoim / v Assesorow y Prokuratorow; iednáł pretko sie postrzegł / y poszedł prywatnie do onego pokrewnego / rzecze: Záprawdę nie przystoi, żeby tych ktorých naturá złączyla, mårne pieniadze miały rozłączyć. Do tego co wiedzieć kiedyby się tá spráwa zkonczyła: gdyż praw iáko y Woyny różne bywáia konce; nie bårzo o wielka summę piénędzy między soba wádzimy się, pewnie iey potowicá wynidzie ná práwo; potrzeba nie iednemu smárowac ręc., mus. się klánsac, pochł biác, dáwac, z wielkim omieszkaniem w gospodárstwie nášym: á co nawiększa, o iákiewielkie kłopoty, rostárgnienia ná myśli, y podczás záwiedzenie sumnienia bywáia, poki się spráwa nie skonczy; y często więcey škody práwuiac się bywa á nizeli pożytku. Aprzeto lepiey się nam zgodzić, nizli tych drapieżników! ogácić: wsta, my sobie po potowicy, á w przyiáźni z soba mieszkamy. A iezeli mi niechceś cokolwiek dáć, ia to wśyko nátwoę wola y zdánie puszczam; bo wolę, że te

pieniadze

pieniadze przy pokrewnym y przyjacielu zostana, a nizeliby się miaty dostać Sędziom y Prokuratorom. Będę y to miał za osobliwa pociechę, gdy się nie damy ludziom na pośmiech, wadząc się z sobą; gdy y między sobą przyjaźń życzliwa zachowamy, y od kłopotów prawnych wolnemi zostaniemy. Poruszyło to bärzo adwersarzą, widząc że prawdę mówi, y wszystkiego mu dobrego iako wierny przyjaciel życzy; zaraz się pogodził, acz to nie w smak było Sędziemu y inszym, którzy spodziewali się od nich wielkiego pożytku &c.

ROZDZIAŁ PIETNASTY.

Robaką brzyckiego, szkody wielkie w duszy człowieka grzesznego czyniacego; iako go umorzyć y zabić, sposób pewny.

A Cokolwiek bajka jest pogánsta o Herkulesie/ iż iese młodziuchnym będąc/ woynę z wężami rozrył; iednak nam to wszystkim potrzebna/ zebyśmy robaką škodliwego sumnieniu/ wszelakim sposobem zagubić vsilowali: Co nam koniecznie roztazuje obietnicą Sakramentalna/ ktora jest wczyniona imieniem naszym na Chrście świętym/ gdyśmy się odrzekali sataná/ pompy y spraw iego. Ale rzecze kto: Jakiż jest sposób do skutecznego zastracenia tego robaká? gdyż rozmaite historye opisują różne sposoby zabijania smoków/ wężow/ y inszych bestyi srogich. Nie potrzeba na zagubienie iego/ żadney strzelby/ ani wszelkiego oręża; ale iacno utopić go mozem/ w rzecę leż plynących struszonego fercá.

Dziwna sie rzecz przydała w Serarzu Włoskim: Jakiś to Sauanarola cap. 6. in Michæam) piše: iż mieszkał tam ieden młodziwiec; który zdał się być zdrowym y natury mocney, y nadzieią był iż miał długo żyć: ale inaczey się pokazało, abowiem prętko umarł. Wielki podziwienie na wielu padoło, z kadby taka nagła y niespodziewana śmierć? Zaprośa Medyków pytając się o przyczynę takiego przypadku. Oni po krotkiej deliberacyey cięto otworza, patrząc iesliby co było w śledzionie, w watrobie abo w płucách škodliwego: tam nic nie widząc

udał się do serca, które rozkroiwszy, znalazł robaką brzytkiego serca grzającego; zaraz go wyjąwszy, myślał iakoby go umorzyć: zżywianoro-
zmiałychem liquorow, lecz nic mu nie szkodziły; aż gdy w sok wyciśniony z
cebule y czosnku był wrzucony, prętko zdecht. Niemąsł inzego potes-
zniejszego sposobu na zatrącenie robaką/ człowieka grzesznego ser-
ce grzającego; iako sól z cebule y czosnku/ który pospolicie by z o-
czu wywodzi: a ten sól znaczy skrusionie serce/ y opłatanie prze-
stępków grzechów. Tak Piotr święty umorzył robaką/ który się był
wylał/ gdy się zaprzął Chrystusa Pána; o czym Ewangelia: Za-
płakał gorzko, a czynił to Apostoł z wielką skruchą serdeczną.

Potrzeba koniecznie każdemu grzesznemu/ żeby miał skruchę
prawdziwą; iako miał (Luc. 15.) on Syn marnotrawny: Oycze
zgrzeszyłem przeciw niebu y przed tobą, a już nie jestem godzien, abym
był zwan Synem twoim. Piękny akt wyprawił ten Syn doskonałej
skruchy; skrucha ábowiem nie jest nic inzego/ ieno żal serdeczny za
grzechy popełnione; ábo obrzydzenie ich sobie dobrowolne, z rozumne-
go uważenia, ile są przeciw Bogu nádenyszytko umiłowánemu, z nádzie-
ia odpuszczenia; y przedsięwzięciem, nie tylko już więcej grzechów się
nie dopuszczać, a zwłaszcza śmiertelnych: ále y spowiadać się ich, y za
nie dosyć uczynić. Gdy tedy Syn marnotrawny/ wznowił grzechy
swoie/ y żalując za nie/ mówi: Oycze zgrzeszyłem, &c. błąd swój
wyznawa/ ná złość się swoje stárzy; y żalując że Oycą wsłatkiej mi-
łości y posłanowania/ a chetliwego usługowania godnego/ tak
ciężko obraził; gdy tak swawolnie od niego odiechał/ pieniądze so-
bie dane/ ná marność y zbytki obrocił; ná wsłatkę się nierząd-
nie cielesne/ z wielką niestawą domu swego udał. Zaczynam rozmyślając
sobie iako serce namilszego Oycą zatkawał/ z płaczem wielkim
mówi: Oycze zgrzeszyłem. Tak każdy grzeszny/ który pragnie po-
zbyć robaką škodliwego/ ma mówić skruchą serdeczną: Oycze
zgrzeszyłem. O Boże mój wsłatkiej miłości, posłanowania y posłuszeństwa
godny; żal mi serdeczny, że kiedy przeciw dobroci, światobliwości,
y Mądrości twemu Boskiemu zgrzeszyłem. Zatem żem cię dobrodziecia
moiego dla marnych rzeczy obraził; więcej sobie dobro iakie stworzo-
ne,

ne, y wola moię rospuſt na, niż ciebie Bogá mego; y to czym mię kárác, y co mi dáć możeſz, wáżac; y táſka twa y wiecznym ſzczęſciem, dla kto-regoś mie ſtworzył, pogardzaiac. O bymbył raczey umárt, niżem ná grzech przeciwno tobie pomyslił: żáluję ſerdecznie żem cię obráził; y mocno ſtánowię nigdy więcey nie grzeſzyć, y wſe ákich okáziez do grzechu wyſtrzegąc ſię, ſpowiádác ſię y pokutę wypetnic, ktora mi Káptán záda.

Alle nie doſyć ieſt mowić wſtnie: Oycze zgrzeſzyłem; potrzeba przy ſerdeczney ſtruſie/ mieć tez mocne przedſiewzięcie więcey nie grzeſzyć: ábowiem żálować tylkó wſtnie zá grzech; ieſt żárt z Páná Bogá czynić, nic nie pomoze w Koſciele nabożnie wzdychać/ reka ſie w pierſi bić/ oczy ná Obrázy mełi Pánſtiey/ ábo inſze podno-ſić: á w ſercu złe pozodliwoſci / zamysły / gniewy / y nienawiſci chowác. Auguſtyń ſwiety o tákich w Soliloquiách mowi: Dáremna ieſt pokutá, ktora náſtępuacy grzech máże; nic nie pomaga lámen-ty, gdy ſię złoſci wracáia: nic nie wáży proſić o odpuſzczenie złoſci, gdy ſię znowu powtarza. Do ſtruchy y prawdziwey pokuty nalezy/ wſyſt-ſcie złoſci y błedy potepić/ á iuż więcey niechcieć ich powtarzáć. Koſtazał niegdy imieniem Bozym Sámucl Proroek (.Reg. 15.) Saulowi Krolowi: Idź á wybiy Amálechá, y zburz co ieno iego ieſt; nie przepuſzczay mu, áń/ požaday czego z rzeczy iego: ále wybiy od Mę-żá, áż do Niewiaſty: máłego tákże pierſi zázynwácego; wotú, owęę, wielbtadá, y oſtá. Przypomniał tu Pan Bog dawną złoſć Krolá Amálechá/ gdy bez zadney przyczyny/ zaſtąpił z woýſkiem ſwym Iz-raelczytkom/ kiedy wyſzedſzy z Egiptu ſili do ziemi obiecány. A dla tego choćiaz nie rychło koſtazał Saulowi/ zeby pokarał on ſa-łony y złoſliwy iego poſtępek; nikomu nie przepuſzczáiac/ ále mie-żem y ogniem/ wſyſtłk naród Amálechitow/ od wiekſzego do na- mnieyſzego/ tákże wſyrtłie ich doſtárki y bydła wygubil/ y ſámemu Krolowi nie przepuſzczáiac.

Uż tez idziemy do ziemi obiecány/ ále dálekó lepiſzey/ bo do ziemi żywiacych: rozmáicie nam przeſładza Amálech/ to ieſt żárt przeſłety; y wiele ſideł zdrádlivych zaſtáwiaiac/ droge nam zbáwienną

zbawienną trudni: potrzebą tedy koniecznie y samego/ y wszystek
 naród iego; to jest/ pycha/ łatomstwo/ nieczystość/ zazdrość/
 gniew/ obżarstwo/ lenistwo. y wszystkie insze ktore sie z tych rodzą
 do szpetu wygubić. Tak świeci Boży prawdziwie pokutując/ wy-
 bili Amalechity/ y poburzyli wszystko co ieno ich było: nie tylko za
 grzechy żałując serdecznie y pokutując; ale też mocne przedsię-
 wzięcie mając/ do nich sie nie wracać.

Tak uczyniła i Thaidá pokutująca; ktora vrodę swoię piękna y
 młodość kwitnaca, na wś. laka swawola y rozkoszy cielesne obrociwszy, y
 wielom do grzechow wśtetecznych y kostom zbytecznych okazała będąc:
 za namowa nabożna y żarliwa Páfnutińśá Opátá, márności y delicje
 światowe porzuciła, grzechy swoje przeszłe optakiwała; wszystkie dosta-
 tki swoje w klejnotach, w pieniądzech, w drogich y stroynych śátach;
 z onego zysku niepoóciwego zgromádzanego, na stoście drem położywszy
 w poyśrzedku Miáśtá, popaliła, głosem wielkim z płáczem te słowa po-
 mtarzáiac: Podźcie wszyscy ktorzyście zemna grzeszyli, á dbajcie, iá-
 ko te rzeczy ktore od was mam, psuie y palę. Zádziwiło sie wszystko
 Miáśto na to pátrząc; á dále to wiecey/ gdy Thaidá w máley się ko-
 morce, ábo rádczey w kárseres dobrowolnie na pokutę, y optakanie grze-
 chow swoich, na trzy lata z rozkazania Páfnutińśá Opátá, zamknęła.
 Szczęśliwa záprawdę, bo za onę krotka mękę, chwałę nie skonczona o-
 trzymála: za pogárdzenie onego miękkiego tożá, na którym swawola
 płodziła; á za twárde tożę na którym ciáto swoje trudziła, y nieśpániem
 marniła, tożę drogo ubráne na wieczny odpoczynek: Iáko obiáwiono
 było iednemu świętemu, záśłużyła. A przeto niech każdy wśelákiego
 stanu y kondicyey/ uznawšy za łástkę Bożá/ robaká summienie iego
 gryzącego/ niech go we łzách prawdziwey struchy y pokuty/ zátopi;
 niech áby wiecey nie ożył/ wracáiąc sie do przeszłych grzechow/ wśe-
 lákie stáranie czyni.

Stáranie námiénione w tym ma być/ żeby człowiek nie tylko
 żáłował y optakiwał; iz w rozmaíte doły grzechow wpadał: ále
 też wśelákim sie sposobem stárał; żeby wiecey w żaden doł grzechu
 nie wpadał/ strzegąc sie okázyey do tego prowadzącey; w czym nam

dąs przykład bydletą nierozumne y bestye nieme: gdyż one mieysca zlego/ w którym raz wlgnęły/ albo też tam wpadły/ wśhelatim sposobem chronią się/ y ono zdalęka omiata. Tak y nam potrzeba czynić; ponieważ iako S. Jzidor (lib. 2. Soliloq.) powieida: *Stoiacy przy ogniu, chociażbyś był żelaznym, przecię się kiedyżkolwiek zmiekczyś y odmienisz; a bliski niebezpieczeństwa będąc, pretko w nie wpadnieś.* Niechże żaden sobie nie wsa/ ale gdy baczy że z okazyey iakiey jest w niebezpieczeństwie grzechowym/ niech bez omieszkania pretko wcieka. Okazye albo niebezpieczeństwa/ dwoiatkie się znayduią. *Iedne dalekie; ktorych głowiek łacno się może wstrzedz. Drugie bliskie; ktorych/ wważywszy wszystkie okoliczności ich/ barzo się trudno wstrzedz; y záledwie się kto znaydzie/ żeby bez szkody miał się z nich wywikłać.* *Piernwszych*, nie powinien się z potrzeby przykazania chronić/ a zwłaszcza gdy mocne postanowienie czyni nie grzeszyć. *Alc drugich*, ktore są bliskie do wpadku/ koniecznie strzedz się potrzeba. A w tym nas Pan Chrystus (Mat. 20.) przestrezega: *Iezeli cię ręka twoia, albo noga twoia gorszy, odetni ia y odrzuć od siebie: y iesli oko twoie gorszy cię, wylup ie y odrzuć od siebie: bo lepiey tobie z iednym okiem wnić do żywota; aniżeli ze dwiema oczyma wpasć w ogień wieczny.* Przez tak wielką eraggeracya/ nic inzego po nas nie wyciąga Zbawiciel/ tylko żebyśmy wciekali od wśhelatkiej okazyey niebezpieczney. y niechce on żebyśmy rzecz samą wcinąć sobie mieli/ ręke albo noge/ także wylupić oko; ale żebyśmy odcieli okazyę bliską do wpadku/ chociażby też miało być z wielką naszą pracą/ y z niemłą boleścią: inaczey ktoby to uczynił/ wdałby się w iawnę niebezpieczeństwo/ według onych słow (Eccl. 7. cap.) pisma świętego: *Kto mitnie niebezpieczeństwo w nim zginie.* A przez niebezpieczeństwo/ według *Expositorow*; rozumieią się okazyę bliskie do wpadku/ ktorych iesli się gdy może głowiek z pilnością nie strzeże/ winnym się czyni swego zachwałstwa y bezpieczeństwa.

W tej materzey są nam *Mistrzami* Poganie; Piise Seneka (lib. 3. de ira. cap. 40.) J; gdy v Pollioną przyjaciela swego był na wieczerzy August Cesarz: Sluga domowy iakos nieostrożnie służył

128
Kieliszek Kryształowy. Rozgniewany Pollio porwać go zaraz kazał/
y wrzucić do sadzawki na pożarcie węgorsom morskim/których tam
wiele było. Wymknął się iakoś sługa z rąku/ y przypadł do nog Ce-
sarskich; prosząc żeby przynamniey inakże śmiercią zginął/ á nie
był pokarmem rybom. Wzruszyło bärzo Cesarza to nowe okrucień-
stwo; y zaraz kazał sługę wolno puścić/ á wszystkie naczynia kry-
ształowe przed sobą potłuc/ y sadzawkę ziemią zasypać. Chwalebne-
go bärzo sposobu/ ná vkaranie potymczosci w gniewie przyjaciela
swego/ mądry Cesarz záżył: y okázýo człowiekowi zapalczywemu/
żeby ludzi potym tak surowie nie gubił/ roztrośnie odiał. Bóg
Wszystmogący/ nawyzszy Cesarz/ wiedząc dobrze; iż nosimy skarb
(2. Corin. 2) w naczyniu glinianym/ dużej nieśmiertelny w śmier-
telnym ciełe/ ktorego wszystkie członki z gliny/ naprzędniejszy sam
będąc Rzemieślnikiem/ iako naczynia zrobił; á bacząc iż z nich sa-
mych nie raz pochodzą/ niebezpieczne okázýe do grzechow/ zá ktore-
mi zgubá y śmierć wieczná idzie: dla tego ná dobre náše rostkázuie:
*Jeżeli cie ręká twojá ábo nogá goršý, odetni y (drząc od siebie: jeśli oko
twoje goršý cie, wytup ie, y odrzuć od siebie. Potrzebá potłuc/ potru-
ścić/ wytupić/ y odciąć ráczey członki/ ánieliby miały być orzeźem y
máteryę grzechow/ y wszelkicy nieprawości. Te słowa Páńskie tak
wykłada Theophyláktus: Przez rękę, nogę, y oczy, rozumiey przyjació-
ły: ktorzy jeśli nam škodzą potrzebá nimi pogárdzić, y iako członki
zgnite odciąć. A S. Hieronim ná słowa (Mat. 5.) mówi: Jeżeli oko
twoje práwe goršý cie, wytup ie á odrzuć od siebie: W práwym oku y w prá-
wey ręce; do bráciey, żony, dzieci y pokrewnnych, pokázanie się áffekt: jeśli
widziemy; że nam do vważánia prąwdziwey świátłosci sa przesškoda,
powinnisiny ie odciąć y odrzuć.*

Al przeto powinnisiny wszystko to odrzuć/ co nam iest okázýo
y przyczyna do grzechu/ á zwłaszcza śmiertelnego: á jeśli dla pe-
wnych respektow tego dośkonále uczynić nie możemy/ powinnisiny
rády w tym mądrego Spowiednika słuchać. Káždy tedy wszelkiego
stanu; tak Szlachectkiego/ Żołnierskiego/ iako y Niewyistkiego: y
wszystcy ktorzy ná Wzrzedách są y Sady odpráwuię; cokolwiek okiem
zdrowym

zdrowym/ y mądrym rozsądkiem bacz o być w sumnieniu niebespie-
cznego; niech się tego strzeże/ y okáže do złego/ niech dla miłości
zbawienia swego/ obcináią. Jest komu przyczyna do wielu grze-
chow piciáństwo ábo towarzystwo/ odciąć to y porzucić. Doznawa
kto konwersując z białemigłowami/ iż jest bliski wypadku; niech się
chroni z nimi posiedzenia y rozmowy. Zdrowa ráde takim (Hom.
12. in cap. 7. ad Roman.) dáie święty Chryzostom: *!estes skłonny do
grzechu cielesnego? Vczyn mocne postanowienie, żebyś ná potym ná bia-
tałość nie pátrzył, ani z nią rozmawiał: bo dáleko tácniey jest, ná po-
czatku nie zá pátrować się ná urodziwa; á niżli gdy się y ná pátrzyś,
niebespiczny rozruch, z myśli y zsercá nyrzucić. Piękne są one dwa
Wiersze:*

Quid facies? facies Veneris, veneris quando ante,

Ne sedeas sed eas, ne pereas per eas. to jest:

Gdy się potkasz z pćcia białą, á trudno ją minąć,

Nie zásiadaj lecz odchodź, być nie przyszło zginąć.

Skuteczny záprawde ten jest sposób/ zámorzenia sćródliwego ro-
baká/ przez prawdziwa skruche y žal zá grzechy/ z mocnym przed-
sięwzięciem strzedz się ná potym wszytłych grzechow śmiertelnych/
y odrzucić wszelákie okázye/ ktore ściela droge do wypadku. Z táka
skrucha y przedsięwzięciem / gdy człowiek pokutniacy / spowiedź
szcyrą vczyni przed Káplánem; dziwnie się Pánu Bogu podoba/ y
Anyołow śś. wwesela. Dawid S. pokutniacy/ y grzechy swoje oplá-
kując/ w Psálmie (51.) mowi: *Boże, żywot moy oznáymilem tobie;
położyłeś tzy moje przed oblicznością twoją. iáko by rzekł: Pánie Boże
moy/ pokutá y žal płacziwy moy/ oczom twoim Boskim stał się wi-
dokiem wdzięcznym. Al Págninus cyta: Wpisałés tzy moje w kśięgę
twoją. Zwyczaj ten jest v Krolow/ iż máją kśięgę rocznych dzieiow/
w ktore wpisuá znácznieszé spráwy/ do wiedzenia y pámiéci dlugi-
godne: iáko vczynił miedzy inšemi Krol Affwerus/ iáko kśięgi E-
sther (cap. 6.) wspomínáią: A ták gdy Dawid mowi do Pána Bo-
gá: *Położyłeś tzy moje w kśięgę twoją.* dáie znáć/ iż dobrotliwy Pan
pokute iego y oplákanie grzechow/ iáko iáki wdzięczny vzynek/ w
pisał w Kroniké swoje. Szczęśliwi tedy wszyscy/ ktorzy pomienione*

mi sposobami / robaká škodliwie pladruigcego wnetrzności me-
znie zámordowali; ábowiem chwalebna tá spráwa ich/ w písána
jest w Kronice Bozj.

R O Z D Z I A Ł S Z E S N A S T Y.

*Ná Robaká škodliwego, żeby sie w Sumnieniu ludkím nigdy
nie rodził; y zámorzony żeby nie ożył: Præserwátýwá.*

K To prawdziwie prágnie Pánu Bogu sie podobác/ y dusze
swoie zbáwić; á żeby robak škodliwy w Sumnieniu iego
mieysca nie miał: potrzeba żeby czasu sobie od Pána Boga
powierzonego/ umiał dobrze záżywác; według Apostolskiego (Ad
Galat. 6.) nápomnienia: *Poki czas mamy czynmy dobrze.* Ale/ ách
niestetyś! bázno sie to znáyduie w wielu Chrzęścían/ ná co przed-
tym Pan Bog (Hierem. 8.) ná niewdzięczne Żydy nárzekał: *Kániá
ná niebie poznátá czas swoy, Synogárlicá y iáskolká, y bocian przestrze-
gáia czasu przylátu snego: á lud moy nie poznat Sadu Páńskiego. Do-
roczne doświádeczenie náucza nas/ iz pomieniony rodzaj ptástwa/
pięknie rozność czyni miedzy czasy rocznemi; bo gdy zímá y mrozy
nástepuie/ tedy te kráte náše opuszczáig/ do ciepłeyšych sie prze-
prowadzáig. A gdy zász v nas po zímie/ láto wesole przyjdzie; zász
raz do nas sie wracáig/ y známi mieškáig. Poniewaz tedy ptástwo
táľ mądrze umie ná pożytek swoy/ doroczne czasy obserwowác: po-
dobny boleiacemu/ Bog Wšechmogacy/ nárzeka: *Lud moy nie po-
znat Sadu Páńskiego. iáľoby rzekał: Nie przestrezega niewdzięczny
człowiek wiosny iášťawości Bozey; y onych wesolých krátow Nie-
bieskich/ żeby ie otrzymał; nie wważa przykrey zimy/ strášliwych
Sádown Páńskich/ y onych mąť piekielnych/ żeby sie ich mogli vchro-
nić; ále czas bázno drogi/ ná márnosci y zbytki škodliwe obraca.*
Jeden Poetá wprowadził ná theatrum stonce/ ná wysokim y spá-
niałym wozie/ ktore ciągnęły dwánaście Bogin pięknie przybrá-
nych/ z skrzydlámi y z strzałámi ná znák pretkości swoiey/ ozdó-
bionych*

bionych: ácz w tym rozność miáły/ że nie rownego wzrostu; ále
iedne wysókie/ długie nizsze/ y drugie ieszcze nizsze były. Czemu zá-
śedšy im w oczy Merkuriusz/ dziwował sie y pytał: coby zač były/
y dla czego tak różnego wzrostu? Odpowiedziáły: *Iesteśmy godziny*
które ciągniemy czas. Rzekły one namniejszego wzrostu: *My ieste-*
śmy godziny Modlitwy y nabożeństwa ná służbie Bożej. Średnie: *My*
iesteśmy godziny spraw potocznych. Owe zaś nawieksze/ rzekły: *My*
iesteśmy godziny spánia, iedzenia, gránia, żártow y wselákrey dobrej
myśli. Záprawde subtelnie wyrażił ten Author/ żywot ludzi swiá-
towych; ktorzy zápominaia słow Páwła świętego: *Poki czas mamy*
dobrze czynimy.

Duše ludzi potępionych nawiecey nárzekaia/ iz času drogie-
go ná tym świecie nieumieli śánować. Piše Humbertus (Lib. de
7. donis.) *Żakonnik świętego Dominika: Człowiek ieden nabożny,*
ná Modlitwie y ná rozmyślaniu przysłego żywota będąc: ušłyszał głos
żałosny y płaczliwy; y spytał: ktoby nárzekał y czemu płakał? Zno-
wu głos żałosny ozwał się. Wiedz o przyiacielu Boży, że ia y wszyscy po-
tępieni, żadney inšey rzeczy tak gorzko nie optákuiemy iáko czasu. Kto-
rysmy nieszczęśliwi ná márnościach światowych, z nienágrodzona škoda
strawili. To wymowišy on cień piekielny zniknął. Lamentuie ná
wielki nie rozum ludzki Bernat S. (De interiori domo cap. 63.)
mowiąc: Wważ, iák wiele ludzi umiera, którym gdyby tey iedney go-
dżiny ná czynienie pokuty pozwolono; która tobie iest pozwolona: o iá-
koby pospieszyli się z prędkością do Kościoła, y tám pokleknawszy, ábo ná
ziemię Krzyżem padšy; tak długoby wdycháli, płákáli, miłosierdzia
Bożego zebráli: ážby zupełne grzechow swoich odpuszczenie otrzymáli.
Ty zaś iedzac, piiac, żártuiac, y śmieiac się czas dáremnie márno gu-
bisz; ktoregoć Bog pozwolił, ná dostapienie łáski, y ná záśtużenie chwały.
Śczęśliwy każdy ktory stára sie wselákim sposobem/ dobrze času
zázywáć; y żyje serdecznie wszystkim stanom/ żeby symbolizowali
swoie życie Chrześcíanškie/ przykładem iednego zacnego Kiozercia
*Rzeczypospolitey Weneckey/ ten zá osobliwy Eleynot Kazał wymá-
łować w páłacu swoim zegar stoneczny/ z temi słowy: Nulla hora*

sine linea. Dáiąc znáć / iż ná Vrzedzie swoim káždę práwie gódzi-
ny / obmyślał dobro pospolite. Ták káždy dobry Chrześcianin /
powinien sie starać / zeby wszystkie sprawy swoje / ku czci y chwale
Bożej / á ku zbawieniu dusie swojej / dyręgował; zeby żadna go-
dzina nie była / bez prostej liniey : á iesliby ktory dzień / bez pozę-
tku duchownego przeżył / niech go opłáćnie; mówiąc one słowá /
które Titus Cesarz ácz Pogánin / przypomniałszy sobie / iż iednego
dnia / nic chwalebneho nie uczynił / rzekł: Amici hodie diem perdi-
di. Przyjaciele moi zgubiłem dzień dzisiejszy.

Nieposlednia jest Práserwátiwá / słuchanie pilne słowá Bo-
żego. X dla tego Chrystus Pan (Ioan. 8.) powiedział: Kto iest z Bo-
gá słow Bożych słucha. Ná ktore słowá Grzegorz S. Papież (Hom.
18. in Euang.) piśac / mówi ták: Ieżeli ábowiem słow Bożych słucha,
ktory iest z Bogá, á słuchać słow iego nie może, ktokolwiek z niego nie
jest: Ni chce się spyta káždy, ieżeli słowá Boże, do vchá serca swego
przyimuie; á zrozumie zkadby był. Oyczyzny Niebieskiej prágnać;
prawdą nawyzsza roskáznie, požadliwóści ciátá potłumic; od chwaty
świeckiej stronić; cudzych rzeczy nie prágnać; własnych wdzieláć. A
przydáie tenże święty: Rozwazze káždy z was v siebie, ieżeli ten-
głos Boży zmocnił się w vsách sercá iego; á iż iuż iest z Bogá pozna.
Jásnie tedy pokázuie ten święty Doktor / iż pilne słuchanie słowá
Bożego ná Kazaniu / zábiia robaká škodliwego; y zábitemu iuż
wiecey nie dopuszcza ożyć. A przeto Jákołb święty Apostoł (cap.
1.) zdrowo ráde dáie: Przyimicie szcepione słowo, które może zbáwić
dusze wasze. Uwazmy prosze co to iest: Szcepione słowo? Náuczając
Authorowie piśac o szepieniu drzew; iż látorośl nie może być szce-
piona / tylko w drzewko tejże natury. Náprzykład / gdyby gálaszko
z iábloni wszepił w olśowy pniak / nieby nie wskoráł; pretkoby
vstáł: ále potrzeba w iáblon chociażby y w lesną / bo ták pożytek
uczyni. Człowiek iest názwany drzewem; Káznodzieie stáráiąc sie
szepić w niego słowo Boże / y chociaż był drzewem lesnym / ktore-
go owoce uczynków były przytke y niesmáczne / dla grzechu / ále
gdy będzie przez pokutę przeniesione y szcepione słowo Boże / w o-
grodzie

grodzić sercá iego/ owoce dobrych uczynków będzie rodziło. A iáko
szepienie nie moze być bez odcięcia powietrzu y pniałá; tak do
pozytecznego szepienia słowa Bożego; potrzeba odciąć wszystkie
złe nałogi y sprawy: á iáko też odcięcie bywa żelaznym instrumen-
tem; tak słowo Boże iest żelaznym instrumentem/ y mieczem bárzo
ostrym/ odcinającym prześłé grzechy/ y broniąc przyszłych.

Akademia iedná/ chcąc Studenty swoje zachęcić do zachęca-
nia się w náukách/ málowała im po szkołách księge otworzoną/ á
ná niej miecz z pochew dobytý/ z temi słowy: *Cnotę náuká gotuje.*
to iest/ náuká vzbiera nas przeciw grzechom/ które mieczem cnoty
bywają odcięte; miecz zaś cnoty z ksiąg bywa dobytý/ iáko z po-
chew swoich. Sam Pan Chrystus/ gdy Kazánia swoje do ludzi za-
czynal/ rzekł: *Przyszedłem posyłać miecz po wszystkiej ziemi.* Miecz
tedy słowa Bożego posyła Pan Chrystus/ żeby odcinał wszelkie nie-
prawości/ y bronił żeby nie pánowały. A przeto gdy Kaznodzie-
iá / Spowiednik / dobywa tego mieczá / oznáymując y strofując
grzechy/ żaden się gniewać nie ma/ y owšem z Bernatem świętym
(Serm. 59. in Cant.) mówić: *Tego náuczyci. lá chętnie głosu słucham,*
który nie sobie pochwalenie; ále mnie płacz żalósny porusza. Niesze-
śliwy to człowiek/ który Kazánia nie rad słucha/ strasiny przykład
wspomina (Serm. 190.) Iacobus de Vitriaco: *Iż niektóry człowiek,*
nigdy prawnie Kazánia nie słuchał; po śmierci gdy ciało iego do Kościoła
wnieśiono, y za duszę iego Pána Boga proszono, Krucifix rzezány ręce
swoje odiawszy od Krzyża, wśy nimi swoje zátulał. Ná co gdy się wśyscy
pátrzacy zdziwili, rzekł Káptan Kościoła onego: *Wicie dobrze wśyscy,*
iż ten nigdy niechciał słowa Bożego słuchać, zá co iest potępiony; á prze-
to pokázanie się iáwnie; iż Pan Bog zátula wśy swoje, żeby nie słuchał
modlitw, które zá niego czyniemy. y tak ciało iego iáko bestý w polu
pochowali. Day Pánie Boże/ żeby ten przykład serce każdego prze-
ráził/ á do słuchánia słowa Bożego pobudził.

Nád to/ iest iesze skutečna praserwátiwá ná robałá/ Kochać
się w Modlitwie nabożney/ y vkradać sobie czasu ná nie/ gdyz iáko
Chryzostom święty mówi: *Niepodobna iest, żeby który się pilno modli;*
y vsta.

y uślawicznie goraco Páná Bogá prosi, miał kiedy zgrzeszyć. Sam to Pan Chrystus (Lucas 18.) opowiedział: Potrzebá się zámśse modlić: (zuyćie á modlćie się, żebyście nie wpádli w pokusę. Dobrze też polecać się y inšych modlitwie; á osobliwie wćiekać się do przyczyny śwíetych: Naprzód do Násśwíetśey Pánny/ odprawuiąc nabożnie Rozániec/ ábo Koronkę. Potym do Anyoła stróżá. Do Pátro now swoich. zé. Ale do modlitwy potrzebá dobrych uczynków/ iáko Jeremiaś Prorok (Thren. 3.) náucza: Podniesmy serca náśse, y z rękámi do Páná ku Niebu. Te słowá objaśniaiác Hieronim śwíety mowi: Serce z rękámi podnosi, który modlitwę swoię uczynkami pokrzepia: bo ktokółwiek modli się á czynić dobrze odwołacza, serce podnosi, á rak nie podnosi.

Do Modlitwy potrzebne też iest czytanie wważne Żywotow śwíetych; á do tego kochać się w częstey Spowiedzi. Prawdą że spowiedź ciężka się zda człowiekowi/ który ma to z przyrodzenia/ iz się rad chwali/ ále zaś nie rad się gáni; y teźeli co złego zbroi/ wśelaćim się sposobem wymawia: wziąwszy to od pierwszego Rodzicá swego Adámá/ który zgrzeszywszy trył się przed Pánem/ y wymawiał przestępstwo swoje. Do tego y czárt przekłety/ wiedząc iáko przez spowiedź/ wiele duś z mocy iego y siód wychodzi/ wśelaćim sposobem od niey odwodzi; á iesli nie moze/ tedy się stara/ żeby się dobrze y szczerze człowiek nie spowiadał/ wstyd mu wielki czyniac. Cytamy o Cyrillusie śwíetym Biskupie: Iz w Wielki tydzień, gdy się ludzie ná Wielką noc spowiadali; poznał między nimi śátaná, y rzekł mu: Co tu stois? okrutna bestya między pokutniacemi? Odpowiedział: Czynię pokutę; A śwíety rzekł: Iákoż ty masz pokutować, ponieważ iestes nieprzyjacielem Bożym, y uporny we złym? Ná to śátan: Oto wracam com wziął: wziątem ludziom wstyd, żeby áni Bogá, áni Anyoła stróżá czćili, y onych się bezpiecznie grzesząc nie wstydźili; teraz zaś to im wracam, żeby się szczerze spowiadać wstydźili; á tak w moiej mocy postáremu byli. Jednáć kto dobrze wważy/ iz Królestwo Niebieskie gwałt cierpi/ nie ciężko mu przed Kápłánem szczerze grzechy swoje wyznąć; gdyż iáko Augustyn śwíety mowi: Zámśsy-

dzenie

dzienie na spowiedzi prawdziwy, ma część odpuszczenia. Do tego spowiedzi jest to wedźidło odwodząc nas od złego; y jest ostroga do dobrego prowadząc. Doświadczenia tego ktorzy się często spowiadają / y do Naświetłego Sakramentu przystępują. Pięknie to ieden objaśnił / gdy sobie studnia z wiadrami namalować kazał / z takim napisem: Poruśnieniem przezręczysta. to jest / iako woda w studni gdy ją przebieraia bywa pierznięta; tak też sumnienie przez spowiedź często / czyste bywa y Bogu miłe. Jako zaś woda gdy iey nie czerpią często / prętko się w studnię zaśpieci; tak też y dusza ludzka / gdy iey przez Sakramenta święte nie chędoży / szpetno się staje / y mocy szatanstkiej podlega. Jasný tego przykład mamy w oney (Jako czytamy w żywocie świętego Makarego Pustelnika) białey głowie: Ktora za Czarnoksięskim omamieniem widziatá się wszystkim, y mężowi klączy: przywiedziona do świętego Pustelnika, za pokropieniem święconey wody; wnet z niey oná obtudna postawa zpadła; Święty uzdrowiona upominał, żeby często do Spowiedzi y Komunii świętey chodziatá. Bo cię to powiada dla tego potkało, iż się już przez pięć Niedziel Sakramentów świętych nie zażywatá. Day Pánié Boże żeby wszyscy do tych Sakramentów świętych wczeszali; pewnieby złośliwy Kobał / nigdy się w Sumnieniu ich nie rozbił / y vmorzony nigdy nie ożył: Zaczymy na tym świecie łaski y dary Boże; á po śmierci błogosławieństwo / y chwałę wieczną w Niebie otrzymáli.

Chwałá Bogu, Naświetłey Bogarodzicy Pannie,
y wszystkim świętym.

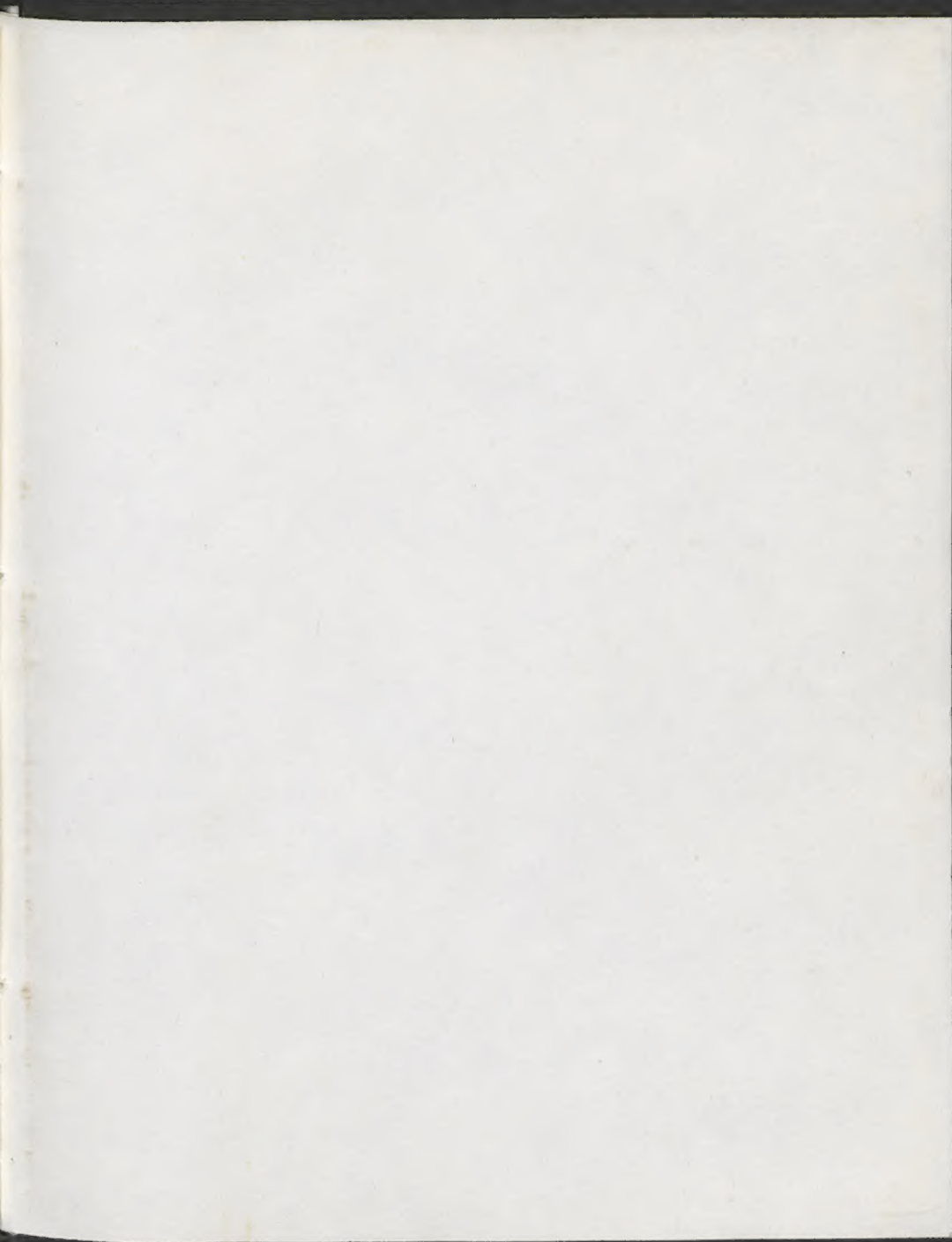


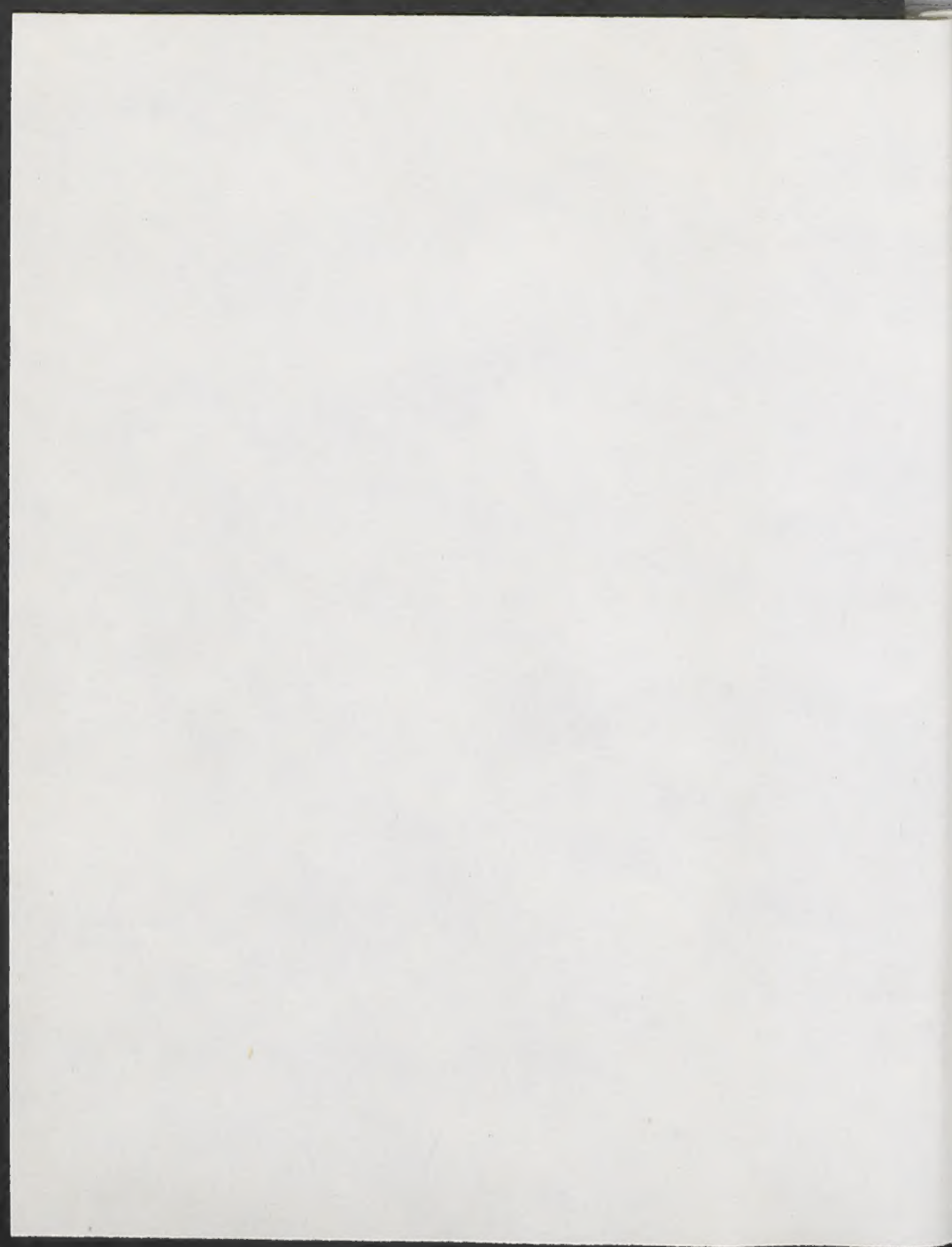


2012
10









OPRAWĘ WYKONANO

w prac. Inż. Konserwat.

Biblioteki „Cenotaphum”

Data 4.4.79

podpis

Chowalec

